Pełna tabela loterji na str. 4-ej

Pełna tabela loterji na str. 4-ej

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok XI
Nr. 233

ABC
NOWINY CODZIENNE

PR
Warszawa, sobota 15 sierpnia 1936 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

16 lat temu

Zwycięska bitwa warszawska stwierdziła najdobitniej, że Naród polski nietylko chce żyć w swojem państwie, odrodzonem w wyniku wojny światowej, ale również pełną wolę życia i potrafi własną siłą poprzeć swe pragnienia i prawo do niepodległego życia.

Traktat wersalski zorganizował po klęsce Niemiec oraz ich sprzymierzeńców powojenną Europę. Zwycięska koalicja uznała prawo Polski do samoistnego bytu państwowego. Wystarczyło to uznanie do wykreślenia granic odrodzonego państwa na zachodzie. Granice na wschodzie — w Wersalu nie było przedstawicieli Rosji — nie były określone nawet w przybliżeniu.

Ten stan rzeczy był tem groźniejszy iż na ogromnych obszarach Rosji szalała bolszewicka rewolucja, znajdująca oddźwięki w zmiażdżonej Austrji, w pobitych Węgrzech, w rewoltach komunistycznych na terenie Rzeszy Niemieckiej, a nawet we Włoszech, należących do zwycięskiej koalicji.

„Droga światowej rewolucji prowadzi przez trupa Polski" —pisał jeden z wodzów czerwonej armji sowieckiej, Tuchaczewskij, w rozkazie do armji z 2 lipca 1920 roku. Zaledwie powstałe do życia państwo polskie musiało więc stanąć już w pierwszej chwili swego istnienia do walki o swoje granice, o swój byt, a zarazem o przyszłość całej Europy. W tej walce byliśmy osamotnieni, pozbawieni niemal całkowicie pomocy ze strony tych państw Europy zachodniej, których przyszłość również była zagrożona.

Nie warto dziś w krótkiem wspomnieniu wiekopomnej rocznicy rozważać błędów kampańji polsko — bolszewickiej i odmierzać zasług. Słuszniej będzie stwierdzić rzeczy niesporne.

Faktem niespornym jest, że w chwili śmiertelnego niebezpieczeństwa, po wielotygodniowym, zdawałoby się beznadziejnym odwrocie armji polskich, nastąpił nagle i dla wielu niespodziewanie przełom duchowy. Ci sami żołnierze którzy od dłuższego czasu bez walki często cofali się przed nieprzyjacielem, stanęli do zmagań na śmierć i życie. „Wstąpił w nich duch zwycięstwa" — jak meldował jeden z ówczesnych dowódców armji.

Nie ulega wątpliwości, że stosunek liczbowy sił naszych i nieprzyjacielskich nie uległ w połowie sierpnia 1920 roku poważniejszym zmianom w stosunku do sił w czerwcu i na początku lipca tegoż roku. 100 tysięcy ochotników, którzy zasilili armję polską, napewno nie wyrównało liczbowych strat w czasie długotrwałego odwrotu. Przewagą, która dała nam zwycięstwo, była siła moralna, zrodzona z powszechnej woli zwycięstwa, z powszechnego w Polsce porywu serc i zjednoczenia całego Narodu z armją, całego społeczeństwa z rządem w dążeniu do obrony niepodległości.

Doświadczenia pamiętnego 1920 roku wskazują że wyjście z ciężkiej sytuacji nie jest możliwe bez zjednoczenia całego Narodu w zbiorowym i planowym wysiłku, że sukces osiągnięty być może jedynie wówczas, gdy wszystkich Polaków złączy jedno dążenie —do Wielkiej Polski.

R. W.

Olimpjada
na str. 5-ej

W Madrycie załamanie?

Pogłoski o prośbach pośrednictwa

Nowe sukcesy powstańców

LIZBONA, 14.8. **Radjoclub portugalski podaje, jak twierdzi, ze źródła absolutnie pewnego, że rząd hiszpański zwrócił się do jednego z mocarstw obcych z prośbą o pośredniczenie pomiędzy powstańcami a legalnym rządem hiszpańskim.**

Radjoclub potwierdza następnie wiadomość o zajęciu przez powstańców Antequerra i Marbellallora (w okręgu Malagi) oraz o wylądowaniu w Algericas 2.000 żołnierzy marokańskich.

Do Badajoz wkroczyło kilka powstańczych samochodów pancernych. Gubernator cywilny Badajoz. który przeszedł pieszo przez granicę portugalską, jest w stanie wielkiej depresji. Wobec choroby serca, umieszczono go w szpitalu w Silas. Oświadczył on, że nie jest komunistą i że chciał już dawno uciec, ale milicja udaremniła ucieczkę, grożąc mu śmiercią.

Przywódca socjalistów w Badajoz Vasquez, aresztowany został w Campo Maior.

Generał hiszpański Milan Astray, przybyły niedawno z Argentyny, udaje się do Sewilli, gdzie obejmie dowództwo nad hiszpańską legją cudzoziemską.

UCIECZKA

BURGOS, 14. 8. Główna kwatera powstańców komunikuje, że wojska marksistowskie są w odwrocie w prowincji Badajoz i że dowódcy tych wojsk przygotowują się do przekroczenia granicy portugalskiej. W prowincji Navarra powstańcy w dalszym ciągu posuwają się w kierunku San Sebastian.

„JAIME I" TRAFIONY

GIBRALTAR, 14. 8. Reuter donosi, że wbrew twierdzeniu radjostacyj powstańczych, krążownik rządowy „Jaime 1" nie został zatopiony. Jedna tylko bomba, rzucona z samolotu powstańczego, trafiła w okręt, wyrządzając zresztą poważne szkody.

Szalupa krążownika wysadziła na ląd kilku rannych marynarzy.

30 SAMOLOTÓW ANGIELSKICH

LONDYN, 14. 8. (PAT.). „News Chronicle" podaje, że w ostatnich 3-ch tygodniach przeszło 30 samolotów opuścić miało w tajemniczy sposób Anglję, udając się do Hiszpanji.

8 aparatów komunikacyjnych, które łatwo mogą być zamienione na samoloty wojskowe odleciało wczoraj z Croydon. Jedne z nich mają być przeznaczone dla rządu hiszpańskiego, a inne dla powstańców.

MORDERSTWA W BARCELONIE

LONDYN, 14. 8. Reuter donosi z Perpingnan, że do Barcelony przybyło 16 samolotów — jak sądzą — z Francji. Lotnicy są różnych narodowości. Trzy z tych samolotów przy wylądowaniu miały ulec uszkodzeniu. Za aparaty te zapłacono jakoby złotem.

Dalej donoszą, że masowe morderstwa trwają w dalszym ciągu. Jednego tylko dnia przywieziono do szpitala 62 trupy. W miejscowości Saneugot ludność zajęła zdecydowaną postawę, oświadczając mordercom, aby wynieśli się z miasta, w przeciwnym razie rozpocznie z nimi walkę, gdyż dość już ma masowych morderstw.

Sensacyjny proces przeciw Gminie warszawskiej

Do wydziału XI cywilnego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął pozew pełnomocników rodziny Biernackich w sprawie o odszkodowanie od Zarządu m. Warszawy za wywłaszczenie części terenów pod szpital żydowski na Czystem. W roku 1929 Magistrat stołeczny zajął część terenów Wielka Wola i Czyste, na których wybudowano szpital żydowski.

Ostatnio zakończone zostało postępowanie władz administracyjnych, w którem Komisarjat Rządu na m. Warszawę uznał, iż rodowi Biernackich należy się odszkodowanie za wywłaszczenie terenów o obszarze 45.000 mtr. kw. w kwocie 595.871 złotych.

Dawni właściciele terenów na Woli uznali jednak szacunek ten za zbyt niski i wystąpili o ustalenie wartości do sądu, domagając się zasądzenia prócz odszkodowania odsetek, które wynoszą blisko 300.000 zł.

Następny numer ABC ukaże się w poniedziałek 17 b. m. o zwykłej porze

Misja gen. Gamelin

według „Tribune des nations"

PARYŻ, 14.8. (PAT). Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych Beranger zamieścił w „Tribune des nations" artykuł p. t. „Misja gen. Gamelin", w którym podkreśla m. in., że układy dypiomatyczne i wojskowe, łączące Polskę i Francję nigdy nie przestają być podtrzymywane z jednej i drugiej strony. Narody tak rycerskie i lojalne, jak Polska i Francja, nigdy nie mogły żywić myśli wyparcia się kiedykolwiek wzajemnych zobowiązań faktycznych i moralnych, które na nich ciążą.

Omawiając politykę zbliżenia polsko - niemieckiego, która wywołała w pewnym sensie nieufność ze strony francuskiej, sen. Beranger podkreśla, że dyplomacja polska zawsze protestowała przeciwko wszelkim podejrzeniom z tego tytułu, utrzymując, że mogła doprowadzić do porozumienia z Niemcami, nie naruszając w niczem zobowiązań wobec Francji i że układ polsko - niemiecki jest czynnikiem dodatnim w Europie. Argument powyższy — konkluduje sen. Beranger — był najzupełniej szczery.

Misja gen. Gamelin w Warszawie będzie miała na celu położenie kresu wszelkim pozorom nieporozumień polsko - francuskich. Winna ona skonsolidować związek, wynikający ze wspólnoty interesów, jak i solidarności historycznej.

WEDŁUG RZĄDOWEGO „TEMPS"

PARYŻ, 14.8. „Temps" w artykule wstępnym omawia znaczenie wizyty gen. Gamelin w Warszawie, podkreślając, iż wizyta ta budzi żywe zainteresowanie. Dziennik przypisuje wizycie znaczenie polityczne mimo, iż ma charakter czysto wojskowy i utrzymana jest w ramach obowiązującego oba kraje sojuszu. Niewątpliwie wizyta gen. Gamelin w stosownym momencie podkreśla serdeczność stosunków, jakie istnieją między obu krajami.

Ze względu na istniejące zobowiązania o charakterze defenzywnym, które nie są wymierzone przeciw żadnemu państwu, jest logiczne, że gen. Gamelin nawiązał kontakt z gen. Rydzem Śmigłym w celu rozważenia kwestji technicznych, wynikających z tego układu. Jest rzeczą zupełnie normalną, że prasa narodowo-socjalistyczna zachowuje wobec układów rezerwę, pozbawioną wszelkiej goryczy i powstrzymuje się od nieufnych komentarzy. Fakt ten potwierdza, że kierownicze koła niemieckie nie widzą w tem powodów do niepokoju.

Francja i Polska daleka jest od jakiejkolwiek akcji politycznej, mogącej zamącić atmosferę międzynarodową. Rządy Francji i Polski nie powinny jednak zaniedbać żadnej okazji do zacieśnienia łączących je węzłów i czuwania nad skutecznością tych układów. Wizyta gen. Gamelin wchodzi w ramy stosunków polsko - francuskich i byłoby błędem doszukiwać się w niej nowego faktu w dziedzinie polityki ogólnej.

Podkreślając serdeczność przyjęcia gen. Gamelin dziennik zaznacza, że nigdy stosunki szczerej przyjaźni i zaufania, istniejące między Francją i Polską nie doznały uszczerbku. Z chwilą gdy układ polsko - niemiecki w niczem nie szkodzi sojuszowi francusko - polskiemu, mógł on z punktu widzenia ogólnego być tylko korzystny. Ze strony Polski stale głoszono, że sojusz z Francją stanowi jedną z podstaw po- korzystny. Ze strony Polski lityki zagranicznej.

Uchylona konfiskata odezwy gen. Hallera

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy uchylił konfiskatę „Dziennika Bydgoskiego", w którym umieszczono odezwę gen. Józefa Hallera, wydaną na święto 15 sierpnia.

Nowy naczelnik służby śledczej

Zarządzeniem Głównego Komendanta P. P. powołano na stanowisko opróżnione po śmierci ś. p. nadkomisarza Sitkowskiego, kierownika centrali Służby Śledczej, nadkomisarza Józefa Jakubca.

Generał Gamelin Poświęcił dzień sprawom wojskowym

Pobyt gen. Gamelin w Polsce daje możność zapoznania gościa francuskiego z pracami wyszkoleniowemi naszej armji.

Dzień wczorajszy został poświęcony sprawom ściśle fachowym. Gen. Gamelin spędził piątek poza Warszawą w ośrodkach wojskowych. Spostrzeżeniami swojemi gen. Gamelin podzieli się z naszymi fachowcami z Generalnego Inspektoratu Armji na specjalnej konferencji, która będzie kontynuacją konferencji, jaka odbyła się w czwartek w Inspektoracie Sił Zbrojnych.

Czwartkowa konferencja trwała dwie i pół godziny i obejmowała jedynie zagadnienia wojskowe. Ustalono zagadnienia interesujące Francję i Polskę, przyczem okazało się, że w szeregu punktów powinno nastąpić ściślejsze porozumienie między obu sojuszniczemi narodami.

Ostateczne decyzje w sprawie zagadnień wysuniętych podczas obecnego pobytu gen. Gamelin w Polsce, zapadną w czasie pobytu gen. Rydza - Śmigłego we Francji, a rewizyta ta przewidziana jest we wrześniu.

Nie będzie podwyżki

dla najniższych grup urzędniczych

Prezydjum Rady Ministrów nadesłało pismo do Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych w odpowiedzi na memorjał złożony przez organizacje pracowników o poprawę płac najniższych grup uposażeniowych.

Postulat rzesz pracowniczych o podwyższenie najniższej stawki uposażenia ze 100 zł. na 200 zł. załatwiony został odmownie, gdyż obecnie rząd uważa za niewskazane zwiększenie wydatków w budżecie państwa.

13-letnia zdobywczyni złotego medalu

BERLIN, 14. 8. Trzynastoletnia Margorie Gestring, która zdobyła złoty medal olimpijski w konkursie skoków pływackich z trampoliny, została przypadkiem „odkryta" przez amerykańskiego trenera Gady dopiero w roku ubiegłym. Trener zauważył pewnego razu na publicznej pływalni szkolnej małą Marjorie, która ze szczególnem zamiłowaniem skakała do wody z malej trampoliny.

Trener dostrzegł w małej talent i chcąc wypróbować małą, sprowadził po cichu na szkolną pływalnię dobrego skoczka, który niby dla zabawy skakał również do wody. Mała Marjorie przestała skakać, zaczęła natomiast pilnie obserwować skoczka. Po kilku minutach Marjorie spróbowała naśladować, co przyszło jej z łatwością. Wówczas trener postanowił zaopiekować się małą Marjorie i uzyskawszy zezwolenie rodziców, rozpoczął stosować specjalną gimnastykę. Następnie, jako „zabieg treningowy" mała uprawiać musiała taniec klasyczny, na czubkach palców.

Marjorie dotychczas nie brała udziału w żadnych międzynarodowych zawodach. Start olimpijski był jej pierwszym występem międzynarodowym.

11-letnia mistrzyni Olimpjady w Berlinie

BERLIN, 14. 8. (PAT.). Pływaczka duńska, Inge Soerensen, która w biegu na 200 m. stylem klasycznym, zdobyła bronzowy medal olimpijski, liczy zaledwie 11 lat życia.

Konfiskata majątków

uciążliwych obywateli Abisynji

RZYM, 14. 8. (PAT.). Z polecenia marszałka Graziani dokonano w Abisynji konfiskaty majątków rasa Nasibu i b. posła abisyńskiego w Paryżu Wolde Mariama. Majątki te przeszły na własność rządową.

Powodem konfiskaty jest specjalnie złośliwa działalność obu abisyńskich dostojników, wymierzona przeciwko bezpieczeństwu i spokojowi Abisynji.

Zachmurzenie zmienne

Niewykluczone deszcze

Przewidywany przebieg pogody na dzień 15 sierpnia: W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem, malejącem, z przelotnemi deszczami. Dość ciepło.

Umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Samochód sowiecki jeździ po Warszawie

Dużą sensację wywołało w stolicy ukazanie się pierwszego samochodu sowieckiego, wykonanego całkowicie w ZSRR. Samochód ten należy do Misji Sowieckiej w Polsce, jest on opatrzony znakiem fabrycznym „GAZ".

Do Polski samochody sowieckie sprowadzane nie będą, gdyż układ celny polsko - sowiecki tego rodzaju wymiany towarowej nie obejmuje.

Bez alkoholu

Komisarz rządu na m. stoł. Warszawę wydał zakaz wyszynku i sprzedaży napoi alkoholowych zarówno w restauracjach jak i sklepach od godz. 18-tej w piątek dnia 14 b. m. do godz. 19-tej wieczorem w sobotę dnia 15 b. m. Zarządzenie jest w związku z masowemi obchodami święta żołnierza.

Niestosowanie się do tego zarządzenia grozi grzywną do 300 zł., aresztem do 14-tu dni, oraz utratą koncesji na sprzedaż alkoholu itd.

Nie pomoże żadna neutralność

Komuna wspomaga front ludowy

przeciw powstańcom w Hiszpanji

BERLIN, 13. 8. „Voelkischer Beobachter" zamieszcza dalsze rewelacje na temat aktywności komunistów w Paryżu i decydującej roli paryskiej centrali komunistycznej w hiszpańskiej wojnie domowej. Według tych doniesień, centrala paryska, utworzona z chwilą wybuchu powstania w Hiszpanji, zajęła się przedewszystkiem zdobyciem środków pieniężnych i dużych zapasów broni dla frontu ludowego. Uzbrojono wielu komunistów miejscowych i po odpowiedniem wyszkoleniu w walce ulicznej wysłano najkrótszą drogą do Hiszpanji. Centrala paryska wciągnęła jakoby do swej akcji sawiecką marynarkę handl. (Sowtorgłot). Sowieckie statki handlowe przewozić mają potajemnie z różnych portów broń dla Madrytu. W ścisłym kontakcie ze światową organizacją MOPR. komuniści prowadzą propagandę na rzecz hiszpańskiego frontu ludowego wśród mas robotniczych całego świata. — Wreszcie do wypadków hiszpańskich wmieszał się międzynarodowy ruch bezbożników, co znalazło odbicie w straszliwych ekscesach antyreligijnych.

LONDYN, 13. 8. „Evening Standart", ogłasza artykuł wybitnego angielskiego polityka Winston Churchilla o ostatnich wydarzeniach w Hiszpanji. W artykule swym wykazuje autor wybitnie aktywny udział komunistów w przygotowaniu ostatnich wypadków w Hiszpanji. Taktyka komunistów hiszpańskich odpowiada ściśle klasycznym wzorom Moskwy. Komunizm popiera wszystkie lewicowe kierunki, dopomaga słabym kierunkom radykalnym lub socjalistycznym do osiągnięcia władzy, sam zaś będąc w stosunku do nich w większości lub też bardziej aktywny, nie bierze udziału w rządzie, aby tem skuteczniej podkopać jego podstawy. Wówczas władza sama z osłabłych rąk jego przeciwników, wpada w ręce komunizmu.

PARYŻ, 13. 8. Dziś popołudniu zebrała się konferencja przedstawicieli szeregu organizacyj antyfaszystowskich Europy, aby zbadać środki pomocy dla republiki hiszpańskiej. -Przewodniczący II międzynarodówki de Bronchere oświadczył w przemówieniu swem m. in.: „Nie potrzebujemy zastanawiać się nad stanowiskiem rządów, gdyż my nie reprezentujemy tu rządów, lecz opinję publiczną" W zakończeniu zebrania powołano komisję koordynacyjną, do której weszli przedstawiciele organizacyj licznych krajów.

RZĄD FRANCJI SIĘ TŁUMACZY

PARYŻ, 13. 8. Dziś popołudniu odbyło się ostatnie posiedzenie rady ministrów przed wyjazdem prezydenta Lebruna na wypoczynek. Min. Delbos m. in. zapoznał radę ministrów z treścią odpowiedzi włoskiej na notę francuską w sprawie nieinterwencji w Hiszpanji. Rada min. zwróciła szczególną uwagę na 2 punkty: zbiórki pieniężne zagranicą i werbunek ochotników do Hiszpanji. W sprawie zbiórek zwrócono uwagę, że niesposób ich zakazać w drodze legalnej, tembardziej, że odbywają się one wyłącznie na skutek inicjatywy prywatnej i są przeważnie przeznaczone na cele humanitarne, pomoc rannym itp.

Co się tyczy werbunku ochotników, min. Delbos oświadczył wyraźnie, że werbunek ten nie odbywał się we Francji, zresztą nie byłby tolerowany. Hiszpanie z jednego lub drugiego obozu, znajdujący się we Francji, powrócili do Hiszpanji, aby oddać się do dyspozycji swoich partji, lecz żadne prawo nie pozwalało na zakazanie im powrotu do ojczyzny.

ECHO POLSKIEJ REAKCJI

PARYŻ, 13. 8. Reakcja polska na inicjatywę francuską w sprawie zachowania neutralności wobec wydarzeń hiszpańskich została życzliwie przyjęta na łamach prasy francuskiej.

Radykalna „Oeuvre" podkreśle, że francuskie M. S. Z. będzie szczególnie wdzięczne Warszawie za zajęcie tak prostego i jasnego stanowiska w tej sprawie.

SAMOLOTY ANGIELSKIE?

LONDYN, 13. 8. „Evening Standard" donosi, że 6 samolotów pasażerskich odleciało dzisiaj z Londynu na Francję i Portugalję do Hiszpanji. Dwa samoloty mają być przeznaczone dla rządu hiszpańskiego, a 4 dla powstańców w Burgos. Są to wielkie kilkosilnikowe maszyny, w tem dwie holenderskie typu Fokker, z trzema silnikami, mogącemi pomieścić po 16 pasażerów. Wszystkie te maszyny są pilotowane przez Anglików, którzy mają je dostarczyć na miejsce w Hiszpanji. Dostawa ma charakter prywatny i osoby agentów, którzy dokonali zakupu nie są ujawnione. Według dziennika, zakupu dwóch maszyn dokonał pewien Rosjanin. Według [illegible]ch wersyj, wszystkie samoloty mają być przeznaczone dla powstańców.

Reuter podaje, że pogłoska, jakoby obu walczącym stronom w Hiszpanji dostarczane były brytyjskie samoloty cywilne, nie znajduje potwierdzenia.

POMOC WŁOSKA I NIEMIECKA

LONDYN, 13. 8. Agencja Reutera donosi z Gibraltaru: Uchodźcy, którzy przybyli dziś z Sewilli do Gibraltaru twierdzą kategorycznie, że w Sewilli znajduje się wiele samolotów pochodzenia włoskiego lub niemieckiego. Znajduje się pozatem w mieście wielu lotników cudzoziemskich, mówiących po włosku i po niemiecku, a także innemi językami. Lotnicy włoscy mają nosić mundury legji cudzoziemskiej. Niemcy są ubrani na biało.

ZAKUPY W BELGJI

BRUKSELA, 13.8. (PAT). Gazeta „Le Soir" donosi, że agenci hiszpańscy, bawiący w Antwerpji, pertraktują o nabycie 19.000 mauzerów, 150 karabinów maszynowych Vickersa, 500 karabinów maszynowych Lewis'a, kilka miljonów granatów ręcznych, 2500 rewolwerów Schmeissera.

Ultimatum Czang-Kai-Szeka

do generałów-separatystów

PEKIN, 14. 8. Czang - Kai - Szek, przebywający obecnie w Kantonie, wystosował do generałów Lit - Sun - Gen i Pai - Chun-Si ultimatum, wzywające ich do poporządkowania się rządowi kantońskiemu.

Obaj generałowie zamierzają proklamować w najbliższym czasie autonomję prowincji Kuangsi.

263 osoby

przebywają w Berezie

W obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej przebywa obecnie jeszcze 263 osoby. Są to komuniści, Białorusini i Ukraińcy. Po zwolnieniu z Berezy Kartuskiej p. Fr. Jelonkiewicza w obozie izolacyjnym nie pozostał już nikt z członków Stronnictwa Narodowego, ani też żaden z członków dawnego ONR.

Z obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej zwolniono ostatnio 6 osób. m. in. redaktora „Hołosu Pokutia" Hołuba i współpracownika tego pisma, Bojecka z Kołomyi. Ponadto zwolniono dwóch robotników ze Lwowa, jednego z Drohobycza i jednego z Krakowa.

Żydowskie wyrostki

zakłócają spokój

Na rogu ul. Grzybowskiej i Skórzanej zebrała się grupa komunistów w liczbie około 50-ciu wyrostków. Wznosili oni okrzyki antypaństwowe. Na widok nadbiegających policjantów, manifestanci rozbiegli się.

Policjanci ujęli jedynie Frajdę Fetmanównę. którą przeprowadzili do komisarjatu.

Ostateczny termin

wpłaty 17-ej raty P. I.

Delegatura Pożyczki Inwestycyjnej ustaliła ostateczny termin wpłaty ostatniej raty pożyczki. 17-ta rata pożyczki wpłacona ma być przez subskrybentów do dnia 5 września r. b. Wydawanie obligacyj Pożyczki Inwestycyjnej osobom. które subskrybowały pożyczkę na długoterminowe raty rozpocznie się w końcu m. września.

Dookoła obchodów

15-go sierpnia

STRONNICTWO NARODOWE

Stronnictwo Narodowe zapowiedziało większe uroczystości na sobotę w Radzyminie, w Poznaniu, Częstochowie, Łodzi i kilku innych miejscowościach. W uroczystościach wezmą udział wyłącznie członkowie Stronnictwa, a obchody będą miały charakter antykomunistyczny.

ZAKAZY

Wojewodowie pomorski i lubelski odmówili zezwolenia na zjazdy wojewódzkie Stronnictwa Narodowego w dn. 15 sierpnia. Odmowę umotywowano względami bezpieczeństwa publicznego.

Wojewoda krakowski wydał zakaz urządzenia wspólnej uroczystości Stronnictwa Ludowego w Wierzchosławicach z trzech okolicznych powiatów. Obchody wolno urządzać tylko w granicach poszczególnych powiatów. Starostwo w Mińsku Maz. odmówiło Stronnictwu Ludowemu zezwolenia na urządzenie obchodów w dn. 15 b. m., zezwalając na urządzenie w d. 16-ym.

W STOWARZYSZENIACH

Szereg stowarzyszeń weźmie udział w obchodzie 15 sierpnia. M. in. związek pracowników skarbowych zbierze się w tym celu o godz. 8 rano na pl. Dąbrowskiego, związek Peowiaków o 8.40 na pl. Krasińskich, L. O. P. P. wzywa swoich członków do obecności

DOWBORCZYCY

Stow. Dowborczyków od lat 15-tu, rok rocznie, wyrusza na pola radzymińsko-osowskie, najliczniej zroszone krwią Dowborczyków w dniach przełomowych r. 1920. Wówczas w walce straciła gromada dowborowska najlepszych swych kolegów, jak to płk. Szyllinga, por. Pogonowskiego, por. Szydełkiewicza, wielu, wielu innych oficerów i szeregowych. W roku bieżącym członkowie Stow. Dowborczyków, nie zmieniając dorocznej tradycji, również udają się do Radzymina, a czując się niejako strażnikami krwi przelanej na tych polach przez swych kolegów, z radością witać będą wszystkich Polaków patrjotów, którzy będą wspólnie szukać u mogił sił do dalszej pracy ku chwale ojczyzny. Dowborczycy, udający się z Warszawy do Radzymina, winni zgłosić się u kierownika wycieczki dnia 15 b. m., o godz. 7 rano na dworcu kolejki Mareckiej (ul. Stalowa).

PRZEMÓWIENIE GENERAŁA HALLERA

Komitet Zjednoczenia Narodowego ku uczczeniu 16-lecia Cudu nad Wisłą organizuje w dn. 15 sierpnia r. b. o godz. 12 w południe w sali Towarzystwa Higjenicznego ul. Karowa 31 uroczystą akademję, podczas której przemówi gen. Józef Haller, oraz przedstawiciele organizacyj, wchodzących w skład komitetu. Po akademji wyruszy pochód do grobu Nieznanego Żołnierza celem złożenia wieńca.

ZARZĄDZENIA W STOLICY

W związku z uroczystościami sobotniemi prezydent miasta zwrócił się z wezwaniem do mieszkańców Warszawy, aby udekorowali domy flagami narodowemi począwszy od godz. 18-ej w dn. dzisiejszym. Dyrekcja tramwajów i autobusów wydała 3.000 bezpłatnych znaczków tramwajowych dla umundurowanych podoficerów i szeregowych garnizonu stołecznego. Znaczki te ważne są przez całą sobotę. Komisarjat Rządu wydał zakaz wyszynku alkoholu w restauracjach i sprzedaży wyrobów alkoholowych w sklepach w okresie od godz. 18-ej 14 b. m. do 22.15 dn. 15 b. m. Karani będą zarówno sprzedający jak i kupujący.

Straszny pożar w Łodzi

Płomienie odcięły odwrót

20 rannych i poparzonych, 1 zmarł

ŁÓDŹ. 13. 8. (PAT) Dziś w południe wybuchł groźny pożar w zabudowaniach fabrycznych przy ul. 11 Listopada 98 100. Ogień, który powstał z nieustalonych dotychczas przyczyn na parterze dwupiętrowego budynku przędzalni wełny Wolfa Frenkla, rozszerzył się z błyskawiczną szybkością. Płomienie zaczęły zagrażać sąsiednim zabudowaniom. W chwili wybuchu pożaru znajdowało się w płonącym budynku kilkunastu robotników, którzy spostrzegli ogień wówczas, gdy płomienie odcięły im już odwrót. Robotnicy ratowali się ucieczką na pierwsze a następnie na drugie piętro i na dach budynku, skąd skakali na rozłożone na podwórku bele wełny. Zaznaczyć należy, iż grozę sytuacji zwiększały zakratowane okna fabryczne.

Na miejsce pożaru przybyło siedem oddziałów straży ogniowej, które przystąpiły natychmiast do lokalizowania ognia i zabezpieczenia sąsiednich gmachów oraz ratowania znajdujących w niebezpieczeństwie robotników, spośród których 17 zostało rannych wzgl. poparzonych, w tem 6 bardzo ciężko. Również trzech strażaków w czasie akcji ratunkowej doznało ciężkich obrażeń.

Jeden z rannych zmarł już w szpitalu. Trzech walczy ze śmiercią.

Pastwą płomieni padł duży dwupiętrowy budynek fabryczny wraz z magazynami i surowcami. Straty wynoszą, wg. prowizorycznych obliczeń, okł 200 tys. zł. Fabryka była ubezpieczona.

Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz, które prowadzą dochodzenie celem ujawnienia przyczyn pożaru.

Łuna nad Warszawą

Pożar na Nowolipkach

Około godz. 1.15 w nocy w śródmieściu Warszawy ukazała się ogromna łuna. Zaalarmowano czwarty oddział straży pożarnej do pożaru, który rozgorzał na Nowolipkach. W płomieniach stanął skład materjałów opałowych (Nowolipki 78). Natychmiast wszczęto energiczną akcję ratowniczą, która w chwili, gdy oddajemy numer pod prasę, trwa w całej pełni.

Nowa ortografja w szkołach

obowiązuje już w tym roku

Kuratorja szkolne ogłosiły instrukcję w sprawie wprowadzenia w szkołach zasad nowej ortografji z rozpoczynającym się dnia 4 września r. b. nowym rokiem szkolnym.

Nową ortografję wprowadza się zasadniczo we wszystkich klasach i oddziałach szkół ogólnokształcących, w kursach szkół zawodowych oraz w szkołach wieczornych dla dorosłych od początku roku szkolnego. Zostało ustalone, że do stosowania zasad nowej ortografji należy młodzież wdrażać stopniowo.

W ciągu roku szkolnego 1936/37 można ustosunkowywać się tolerancyjnie do omyłek, popełnianych przez młodzież w wypracowaniach piśmiennych t. zw. swobodnych. Natomiast w ćwiczeniach ortograficznych należy położyć nacisk na poprawne stosowanie nowej ortografji.

Nauczyciele uświadamiać mają młodzież o zasadach nowej ortografji i zwracać uwagę na odstępstwa od zasad nowej ortografji, występujących w podręcznikach, w których zastosowano ortografję dotychczasową. Podręcznik taki będzie na podstawie wskazówek nauczycieli poprawiany.

W klasach 1—4 szkół powszechnych trzeciego stopnia nie będzie wprowadzać się specjalnych ćwiczeń, mających na celu opanowanie nowej ortografji. Przyswajanie uczniom sposobu pisania według nowych zasad wystąpi przygodnie w związku z różnemi ćwiczeniami piśmiennemi.

Jeżeli w klasie 1 pojawi się w elementarzu niezgodność z zasadami nowej ortografji, nauczyciel obowiązany jest do napisania wyrazu lub zdania na tablicy według nowej ortografji. Na podstawie tego wzoru uczniowie mają dokonać poprawek w tekście elementarza.

W klasach 2 do 4 należy unikać zadawania do przepisywania z książki takich urywków, które wykazują niezgodność z nową ortografją.

Spiski komunistyczne

W Ameryce Południowej

Po klęsce w Brazylji próby w Chile i Ekwadorze

BUENOS AIRES, 14.8. PAT. Informują oficjalnie z Quito (stolica Ekwadoru), że ekwadorskie władze bezpieczeństwa wykryły spisek rewolucyjny o charakterze komunistycznym. Jak wynika z zasekwestrowanych dokumentów, rewolucja komunistyczna miała wybuchnąć 10-go sierpnia.

Program spiskowców przewidywał zaprowadzenie w Ekwadorze rządów sowieckich, konfiskatę wszystkich przedsiębiorstw prywatnych, zniesienie własności prywatnej, zamknięcie kościołów i konfikatę dóbr kościelnych. Na czele spisku stał pułkownik armji ekwadorskiej, Larrea Alba, który wraz z kilkoma oficerami został aresztowany i przekazany władzom sądowym.

SANTIAGO DE CHILE, 14.8. PAT. Władze wykryły szeroko rozgałęziony spisek komunistyczny, którego ośrodkiem były prowincje Atacama i Coquimbo oraz zagłębia węglowe Rancaqui, Portrerillos i Chuquicameta. Partje lewicowe utworzyły niedawno „Front ludowy", który w myśl wskazówek 3-ej międzynarodówki miał w najbliższą niedzielę wywołać powstanie robotnicze. W miejscowościach górniczych skoncentrowano silne oddziały wojskowe. Rząd zwrócił się do izby o udzielenie pełnomocnictw dla stłumienia rewolty.

Krowa rozpruła brzuch

pracującej w polu robotnicy

W Golędzinowie wydarzył się tragiczny wypadek. Z pośród pasących się na łące folwarcznej krów odłączyła się jedna krowa i rzuciła na pracującą na polu robotnicę, Janinę Ciak, lat 30, zamieszkałą w barakach na Żoliborzu w budynku Nr. 10, i chwyciła nieszczęśliwą na rogi. Ciakowej pospieszono z pomocą i wydobyto z pod racic rozjuszonego zwierzęcia.

Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził u nieszczęśliwej kobiety ciężką ranę szarpaną brzucha i po opatrunku przewiózł ją w stanie groźnym do szpitala na Czystem.

Należy dodać, że Ciakowa znajduje się w 6-ym miesiącu ciąży.

Wylosowane

bony F. I.

Wczoraj wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone Nr. Nr. 8769, 15291, 20417, 22355, 23245, 26536 i 30082.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 14 sierpnia

Dewizy: Holandja 360.80 s. 361.52, k. 360.08; Berlin s. 213.98, k. 212.92; Bruksela 89.58 s. 89.76, k. 89.40; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga s. 119.64, k. 119.00; Helsingfors s. 11.81, k. 11.75; Londyn 26.74 s. 26.81, k. 26.67; Nowy Jork s 5.32 i 7/8, k. 5.30 i 3/8; N. Jork (kabel) 5.31 i 3/4 s. 5.33, k. 5.30 i pół; Oslo s. 134.63, k. 133.97; Paryż 35.00, s. 35.07, k. 34.93; Praga 21.96 s. 22.00, k. 21.92; Sztokholm s. 138.13, k. 137.47; Zurych 173.28 s. 173.62, k. 172.94; Wiedeń s. 99.20, k. 98.80; Montreal s. 5.31 i 3/4, k. 5.29 i 1/4; Medjolan s. 42.00, k. 41.80); Marka niem. srebrna s. 150.00, k. 145.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stab. 48.50, (500 dol.) 49.50 (w proc); 3 proc. poż. prem. inw. I em, 64.00; II em. 62.25; 4 proc. państw poż. premj. dol. 47.50 — 47.50; 8 proc. L. Z. Kom. B. G. K. 94.00 (w proc); 8 proc oblig. Kom. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Kom. B. G. K. 83.25; 7 proc. oblig. Kom. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z Banku Roln 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Kom. B. G. K. 81.00; 5 i pół proc. oblig. Kom B. G. K. 81.00; 8 proc. oblig. bud. B. G. K. 93.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 82.50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 45.00; 5 proc. L. Z. Warsz. 53.00; 5 proc. L. Z. Warsz. (1933 r.) 53.00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 47.75; 4 i pół proc. L. Z. Łodzi 45.25.

Akcje: B. Polski 97.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 14.75; Węgiel 14.75; Norblin 59.50; Ostrowiec 28.50; Starachowice 33.25 — 33.00.

Tendencja dla dewiz nieco mocniejsza, dla pożyczek państwowych i listów zastawnych nieco słabsza, dla akcyj niejednolita. W obrotach pozagiełdowych rubel srebrny 155.

W obrotach prywatnych 4 proc. poż. konsolid. 43.00. 8 proc. poż. dol. z r. 1925 (Dillonowska) 61.75 — 61.50 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 52.75 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 53.00 — 52.75 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.:

Pszenica jednolita 21.50—22, zbierana 21 — 21.50, żyto I-szy stand. 14 — 14.25, II-gi stand. 13.75 — 14, I—A stand. 14.25 — 14.50, owies I st. 14.50 — 15, I-A st. 15 — 15.25, II st. 14 — 14.50, jęczmień browarny 18—19 gat. I-szy 16.75 — 17.50, gat. II-gi 16.25 — 16.50, III-ci 16 — 16.25, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28, łubin niebieski 11.50 — 12, żółty 14.50 — 15, rzepak zimowy 34 — 35, rzepik zimowy 34 — 35, koniczyna biała surowa 70 — 80, biała bez kanianki o czystości 97 proc. 90 — 110, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 36 — 38, mąka pszenna gat. I-A 34 — 36, gat. I-B 33—34, gat. I-C 32—33, gat. I-D 31—32, gat. II-A 30—31, gat. II-B 28 — 30, gat. II-D 25 — 26, gat. II-F 24 — 25, gat. II-G 23 — 24, mąka pszenna pastewna 16 — 17, mąka żytnia gat. I wyciągowa 23.50 — 24.50 gat. I-szy do 50% 23.50 — 24.50, gat. I-szy do 65% 22.50 — 23.50, gat. II-gi 18 — 18.50, razowa 18 — 18.50, poślednia 13 — 13.50, otręby pszenne grube 11 — 11.50, średnie 10 — 10.50, miałkie 10 — 10.50, żytnie 9 — 9.50, kuchy lniane 16.25 — 16.75, rzepako-

Młodzi patrzą w przyszłość

„Polska... to młode pokolenie"

Pod hasłem zorganizowanego narodu i zorganizowanego wysiłku — ku wielkości

W rocznicę wielkich wydarzeń starsi ze wzruszeniem wspominają przeszłość i swój w niej udział — młodzi patrzą w przyszłość. U nas, ci patrzący w przyszłość są coraz liczniejsi — jesteśmy narodem posiadającym wysoki procent młodych w społeczeństwie, niewielki ludzi po 65-ym roku życia. To już dziś wpływa na naszą psychikę, zmieniając ją z każdym rokiem coraz bardziej.

I jeżeli w Polsce istnieje jakaś rzeczywista linja podziału, dostatecznie głęboka, aby ją uważać za czynnik istotny to spewnością jest to właśnie granica dzieląca ludzi XIX i XX wieku.

Pierwsi z nich, bez względu na swoje poglądy społeczne, polityczne, gospodarcze czy jakiekolwiek inne **wierzą w przeszłość, uważając, że powrót do niej z mniejszemi lub większemi modyfikacjami, jest możliwy i co ważniejsza pożądany, jeżeli już nie niezbędny.** Powrót do pomyślności, to zwrot ku temu, czem ludzie ci naprawdę żyli, w czasach, gdy myśleli i czuli.

Drudzy są ciągle w ofensywie, **uważają zaszłe w dziejach Polski i świata zmiany, za zbyt doniosłe, by można było nowe zjawiska znacznie różnorodniejsze i bogatsze, niemi wywołane — wtłoczyć w ramy ongiś niezawodnych szablonów.**

Ten podział i ta różnokierunkowość dążeń nadają wyraz naszej sytuacji wewnętrznej. Oczywiście niemal na wszystkich odcinkach przewaga jest ciągle po stronie starszych, broniących dawnych zasad.

Ale zmiany idą. Widać je żywo na płaszczyźnie ideowo-politycznej, gdzie starcie już nastąpiło, **gdzie we wszystkich ruchach żywych młodzi, jeżeli nie idą wyraźnie przeciw „starym" to w każdym razie działają i myślą samodzielnie.** Tak jest w obozie narodowym, wszystko jedno czy przez „młodych" rozumieć Sekcję Młodych Stronnictwa Narodowego, czy skrajnych O. N. R., w socjalizmie usamodzielnia się T. U. R. **w ruchu ludowym wyodrębniają „Wici" itp.**

Jeżeli zdamy sobie sprawę z naszego przyrostu naturalnego, z corocznego przybytku 400.000 nowych rąk do pracy, z sytuacji na wsi — to jest niewątpliwe, że zauważymy, iż młodzi, ich sprawy, stają się najbardziej ważkie i palące, że wobec niemożności rozwiązania podstawowych zagadnień przez ludzi dziś kierujących naszem życiem zbiorowem, siły młodych sczasem narzucą nowe kierownictwo, reprezentujące już czasy nowe.

Gdyby ktokolwiek dziś zaczął nam doradzać utrzymywanie instytucji „pospolitego ruszenia" zamiast stałej, regularnej armji budziłby powątpiewanie, co do zdrowia swego umysłu. Jest dla nas oczywistem, że dziś i już 100 i 200 lat temu „pospolite ruszenie" było anachronizmem, fatalnem narzędziem obrony narodowej. To jest oczywiste. Czy mniej oczywiste jest, że dziś przy niesłychanie rozwiniętej technice naród nie może żyć w stanie wolnego skupienia, ale musi być **zorganizowany.** Nietylko w czasie wojny na okres jej trwania, ale i w czasie pokoju. Czy nie jest również proste, że w epoce słabej armji, te narody zdobyły przodujące stanowisko, które pierwsze i lepiej niż inne zorganizowały stałe wojska. Dziś sytuacja jest podobna. Gdy nasi mężowie stanu zajmują się roztrząsaniem zagadnień, czy jeszcze trochę deflacji, czy wzmocnić system autorytatywny itp. — a masy czekają — narody żywe szybko wyciągając wnioski ze zmian, jakie zaszły, przystosowały się do nich, prowadzą gospodarkę planową, nowoczesną, śmiało realizują swe plany, mając w rękach doskonały i niezawodny instrument: przewagę organizacji.

Otóż w Polsce młode pokolenie chce nowej drogi i szerokiej perspektywy. Ono jedno jest prawdziwą opozycją, bo wie czego chce, wie, że musi to zdobyć i że samo stanie przed odpowiedzialnością za władzę. Młodzi chcą polityki czynnej, a nie sentymentalnego wzdychania i roztkliwiania się niepodległością, stawiania jej obrony, jako ideału.

I żadne połowiczne zmiany niczego nie odmienią. Życie samo woła o zmianę dzisiejszego systemu nietylko politycznego i dzisiejszych ludzi. Nie ma to oznaczać, że potrzebny jest i możliwy inny stary zbankrutowany system, wydania sprzed roku 1926 lub inni zgrani już ludzie.

Linja podziału zostanie zniszczona z chwilą, gdy młode elementy wezmą pełny udział we władzy.

„Młodzi" nie chcą żyć samą nadzieją poprawy. To im nie wystarcza. Mocarstwowość rzeczywistą Polski chcą opierać na zorganizowanym narodzie i zorganizowanym wysiłku. Ku temu zmierzają i to spewnością osiągną.

Nie nadzieja na pożyczki obce, na dobrą pomoc, zwykle zresztą kosztowną, ale wiara we własne siły i możliwości tworzy ich bazę wyjściową.

Krystalizacja i organizacja narodu nie może nastąpić, w drodze wyłącznie mechanicznej, poprostu dlatego, że obejmuje sferę działań daleko idących, i różnorodnych, że żaden dekret, żadne najgenjalniejsze rozporządzenie nie wywrze skutku, jeżeli ludzie wykonywujący je, nie będą pod działaniem pewnej ogólnej, korygującej wszystkie ich działania siły: ideologji i przeświadczenia z niżej płynącego o niecodziennem znaczeniu chwili najdrobniejszego wysiłku.

A ideologja nie tworzy się z deklaracji programowej i z czyjegoś biurokratycznego pomysłu — ona wyrasta organicznie i dlatego posiada siłę. W tej chwili **zmagają się nietylko na świecie, ale i u nas dwie ideologje: narodowa i marksistowska, obie żywe, atrakcyjne, bojowe, awangardowe, obie mogące tworzyć podstawę organizowania narodu.** Ale dla Polski marksizm to kres aspiracyj, to oddanie się w niewolę Moskwy. Dlatego marksizm nie ma wielu zwolenników wśród młodych, dlatego nacjonalizm robi coraz większe postępy, choć przybiera różne formy, jak to np. widzimy w nawrocie do prasłowiańskich źródeł u ludowców („Wici").

Wstępem więc do stworzenia podstaw organizacji narodu, może być tylko i wyłącznie wciągnięcie młodych sił do czynnej, pełnej pracy dla Polski. Dyktuje to nie jakaś taktyka polityczna, nawet nie świadomość polityczna, ale **świadomość narodowa**, ta sama, która kazała młodemu posłowi (sanacyjnemu!) z Podlasia, in walidzie wojennemu, rzucić w Sejmie rozumne, uczciwe słowa, które niestety przeszły bez echa.

„Przy pracy, jaka nas czeka, musi być obok zaufania i wielki entuzjazm, który był i jest udziałem młodego pokolenia. Z tego wynika, że w żadnej pracy polskiej nie może być pominięta młodzież".

„Stosunek do młodego pokolenia musi ulec radykalnej zmianie, bo Polska — to młode pokolenie... wychowane już w niepodległej Polsce! Ono będzie decydować o przyszłych losach kraju, jaka będzie młodzież — taka będzie Polska!"

„nieporozumienie polega na tem, iż starsze pokolenie nie rozumie ducha młodych, którzy dążą do przebudowy życia gospodarczego i społecznego. Bez wartości, jakie każde młode pokolenie wnosi do ogólno - narodowego dorobku, trudno sobie wyobrazić jasną, pomyślną przyszłość Polski. Jeżeli tak, to wszystko winniśmy uczynić dla zatrudnienia sił młodych w pracy dla Państwa, nie żądając od nich łamania się i upokarzania, bo kto się upokarza, ten jest mało wartościową jednostką. Zaś naród winien się składać z jednostek silnych i z charakterem."

Racja stanu Polski wymaga aktywizacji życia, które może być zrealizowane w atmosferze zaufania narodu do rządu i przy udziale entuzjazmu młodego pokolenia. Żaden rząd w Polsce nie dokona pozytywnych osiągnięć bez tych zasadniczych warunków."

Szanować język polski!

Władze zajmą się tłumaczeniami

Dowiadujemy się, że w sferach rządowych istnieje tendencja roztoczenia nadzoru nietylko nad treścią książek i innych wydawnictw, ale również nad stroną językową tych wydawnictw; w ostatnich czasach zauważono bowiem, że niektórzy księgarze rzucają na rynek tłumaczenia, przeważnie z angielskiego, dokonywane przez osoby, nieznające najprostszych zasad języka polskiego. Zachodzi przeto konieczność zastosowania hamulca, który zapobiegłby temu szkodliwemu zjawisku. Niewątpliwie w sprawie tej zabiorą głos organizacje i zrzeszenia literackie z Akademją Literatury na czele.

Na marginesie

Wobec żydowskich kłamstw

Żydowski „Nowy Dziennik" pisze nie bez dumy:

„... w roku 1920, cała młodzież żydowska, narówni z młodzieżą polską stanęła do dyspozycji Rady Obrony Państwa, zgłaszając się ochotniczo do szeregów. Dezerterzy bez względu na wyznanie ponieśli zasłużoną karę. Podatek krwi, złożony przez społeczeństwo żydowskie w tej wojnie, był również obfity co ludności polskiej, a Żydzi mieli jeszcze w dodatku — Jablonnę..."

Wobec ogromnego tupetu, z jakim Żydzi legitymują się swym „podatkiem krwi", pozwolimy sobie przytoczyć dane dotyczące zdrady Żydów w stosunku do Polski w r. 1920:

W komunikatach wojennych Sztabu Generalnego Nacz Dow. znajdujemy wzmianki o Żydach aż trzykrotnie: 19, 21 i 24 sierpnia 1920 roku. Pierwszy komunikat mówi dosłownie: „W Siedlcach wzięto do niewoli uzbrojony ochotniczy oddział żydowski, rekrutujący się z miejscowych Żydów - komunistów. Komunikat z dnia 21 sierpnia donosi: „Stwierdzono, iż w rejonie Dubienki walczy po stronie bolszewickiej oddział ochotniczy żydowski z Włodawy". Wreszcie trzecia wzmianka Naczelnego Dowództwa dotyczy udziału ludności żydowskiej w obronie Białegostoku przed... nacierającemi oddziałami 1-ej dyw. leg. Brzmi on:

„Po zajęciu przez 1-szą dyw. leg. w dniu 22 b. m. Białegostoku, trwały w samem mieście jeszcze przez 20 godzin zaciekłe walki uliczne z przybyłą na pomoc z Grodna 53 dyw. sowiecką i miejscową ludnością żydowską, która wydatnie zasilała szeregi bolszewickie.

W książce Leona Wasilewskiego p. t. „Józef Piłsudski — jakim go znałem" znajdujemy list. J. Piłsudskiego do prez. Paderewskiego, pisany na wiosnę 1919 r., którego fragment (str. 182) podajemy:

„Gdym na drugi dzień Świąt (1919) przyjechał do Wilna, przez parę dni widziałem całe miasto płaczące ustawicznie ze wzruszenia i radości. Pomimo ogromnego wygłodzenia miasta, ludność wpychała żołnierzom wszystko, co miała do zjedzenia. Wszystkie te fakty ku wielkiej mojej radości zawiązały pomiędzy wojskiem a ludnością długotrwały związek.

Znacznie gorzej było z Żydami, którzy przy panowaniu bolszewickiem byli warstwą rządzącą. Z wielkim trudem wstrzymałem pogrom, który wisiał poprostu w powietrzu spowodu tego, że ludność cywilna żydowska strzelała z okien i dachów i rzucała stamtąd ręczne granaty".

W książce znakomitego historyka Wacława Sobieskiego „Dzieje Polski" t. III, str. 232, znajdujemy opis roli Żydów w r. 1920:

„Niezapomnianem będzie również stanowisko tych Żydów, którzy witali armję Bronsztajna - Trockiego manifestacyjnie. W czasie cofania się generał Szeptycki trzykrotnie przysyłał do Naczeln. Dowództwa W. P. raporty o zdradzie oficerów Żydów, zaś pod Radzyminem bataljon wartowniczy składający się z Żydów, przeszedł na stronę bolszewików. Tego rodzaju wypadki sprawiły, że minister spraw wojskowych Sosnkowski wydał rozkaz nieużywania Żydów do służby polowej i internowania w Jabłonnie. Wreszcie wśród zbiegłych do Śląska Górnego, a następnie wydanych władzom polskim było: dezerterów 202, a w tem Żydów 193, uchylających się od poboru wojskowego 411, w tem Żydów 398, działających na szkodę państwa polskiego 328, w tem Żydów 325'. (Warsz. Dzien. Nar.)

Te fakty są niezaprzeczalne. One wystarczą. Sypanie piaskiem w oczy nie zawsze służy ... sypiącym. **(al. s.)**

Sprawa willi w Juracie

wyjaśnia się

Czytamy w „Polonji": „Ministerstwo Spraw Zagranicznych rozesłało do prasy komunikat, w którym dementuje wiadomość, jakoby minister Spraw Zagranicznych Józef Beck kupił willę w Juracie na Helu za 120.000 zł.

Na wybrzeżu jest wiadomem, **że willa ta została zapisana na nazwisko pasierbicy min. Becka, p. Burhardt - Bukackiej".**

Przegląd prasy

PEWNA DROGA

Naturalność sojuszu polsko-francuskiego jest zrozumiała. Nie tylko bowiem warunki geograficzne, ale i aktualny układ sił działających w Europie, nakazuje stwarzanie i umacnianie tych wszystkich czynników, które hamują akcję, godzącą w interesy obu narodów.

„Warszawski Dziennik Narodowy" pisze:

Zbliża się chwila głębokich przemian w układzie stosunków w Europie. Wobec wielkich niebezpieczeństw, jakie w sobie niesie, będzie ona posiadać i tę właściwość, że przekreśli wszelkie sztuczne i nienaturalne związki polityczne. Ostoją się natomiast przymierza naturalne, wyrastające z dziejowego rozwoju i historycznych doświadczeń narodów.

Przymierze polsko - francuskie należy bezsprzecznie do tej właśnie kategorji sojuszów i dlatego w jego trwałość oraz rozwój wierzymy. Rozpoczynająca się naprawa naszych wzajemnych stosunków, odbywająca się — jak już nadmieniliśmy — na terenie najwłaściwszym, na terenie stosunków wojskowych, doprowadzić musi do lepszego zrozumienia pozycji i zadań obu państw i do większego uzgodnienia poczynań politycznych obu naszych narodów.

Stosunki wewnętrzne Francji i Polski, które niejednokrotnie mogą być źródłem trudności w prowadzeniu tak pojętej polityki przymierza, naturalną koleją losu, przeminą. Natomiast trwały, głęboko sięgający w dzieje obu narodów, mających wspólne niebezpieczeństwa, interes pozostanie i stanowić będzie podstawę naszego dalszego związku.

ZOBACZYLI RÓWNIEŻ

Zatopionym w błogim śnie sybarytom i safandułom politycznym, oportunistom i karjerowiczom — pożoga hiszpańska napędziła niepokoju. Odzywają się teraz, przecierają oczy. Nie inaczej postąpił i konserwatywny „Czas". Dopiero teraz alarmuje, bystro i lotnie informuje swych czytelników, którym wskazując okropności, dokonywane przez marksistów, tłumaczy:

Wypadki hiszpańskie dowodzą, że generalna rozprawa pomiędzy ideą praworządności, sprawiedliwości społecznej, i chrześcijańskiej miłości bliźniego, a anarchją komunistyczną i barbarzyństwem bolszewickiem, jest bliższa, niż dotychczas przewidywano. Podział obozów musi zatem nastąpić szybko i gruntownie, — a kto tego nie czuje i nie rozumie — skazany jest na zagładę.

PRAGNIENIE ZAUFANIA I OPTYMIZMU

„Gazeta Polska" do niedawna wierząca we wszechmoc urzędowego autorytetu, raczyła zająć się sprawą tak „błahą", jak „zaufanie". W ogromnym artykule pod tymże tytułem, czytamy takie uwagi:

Jeżeli chodzi o politykę „odbudowy zaufania" w Polsce, należy sobie przedewszystkiem zdać sprawę z następujących momentów: narastających rewindykacyj najszerszych warstw — rewindykacyj o charakterze przedewszystkiem społeczno - politycznym, oraz znacznej przewagi liczebnej warstw niezamożnych a dynamicznych nad warstwami posiadającemi, ale częstokroć mniej aktywnemi.

Precyzujemy. Najszersze warstwy społeczne — „świat pracy" w szerokiem znaczeniu — świadome swej wagi gatunkowej i swych możliwości — coraz bardziej określają swe dążenia, przedewszystkiem natury społecznej i politycznej. Uwzględnienie tych dążeń w najszerszej możliwie mierze jest wstępnym warunkiem odbudowy optymizmu. I dalej — należy sobie zdać sprawę z tego, że, wbrew rozpowszechnionym twierdzeniom, społeczeństwo polskie skłonne jest mieć wyraźne cele do osiągnięcia i ludzi, za którymi pójdzie. Rozważania — jakie cele i jacy ludzie — za dalekoby nas zaprowadziły; narazie chodzi o schemat. Wreszcie, struktura społeczno - gospodarcza sprawia, że uprzywilejowanie pracy i świata, uznanie wydajnej pracy za jedyną legitymację do awansu — najwięcej wzbudzi zaufania w społeczeństwie polskiem.

Wypisywanie takich rzeczy w piśmie, jakie bądźcobądź reprezentuje ludzi, którzy mieli możność w ciągu 10 lat rządzić, wygląda na naiwność i to niemal niemowlęcą. Co innego, że powiedziano rzeczy w zasadzie niemal słuszne, co potwierdza szczególnie końcowy ustęp wywodów:

Jesteśmy zdania, że, zwłaszcza w Polsce i w obecnych warunkach, żadna — teoretycznie nawet idealna — polityka gospodarcza nie przyniesie dobrych wyników, o ile nie będzie prowadzona w atmosferze wiary w stabilizację stosunków. Odbudowa tej wiary jest więc wstępnym warunkiem powodzenia każdej polityki. Z różnych powodów — stan obecny w tej dziedzinie nie jest zadowalający.

Tylko w sprzyjającej atmosferze psychicznej uda się nowa polityka gospodarcza. Polityka ta zaś — naszem zdaniem — powinna być „aktywną". Nietylko dlatego, że dotychczasowa t. zw. deflacyjna nie wzbudziła dostatecznej wiary w społeczeństwie, ale i dlatego, że do aktywnej polityki skłania nas zarówno konieczność szybszego rozwoju bardzo niskiej w Polsce kultury materjalnej, jak i nasza pozycja geograficzna.

Pan Matuszewski ogląda ciekawe i efektowne wyczyny olimpijskie, my skromniejsze i mniej pomysłowe ewolucje jemu do niedawna oddanego organu.

Ale z tą deflacją to „Gazeta Polska" ma rację, czas skończyć, a zaufanie i optymizm odbudować. Tylko, że te rzeczy wymagają zupełnej zmiany zasad politycznych i gospodarczych, ludzi i warunków nie odpowiadających dzisiejszym potrzebom. Nie smutne to, ale prawdziwe.

Manifestacja w Wierzchosławicach

Zabawy władz administracyjnych

Na obchód rocznicy bitwy warszawskiej w Wierzchosławicach w pow. tarnowskim wyjechał urzędujący prezes Stronnictwa Ludowego, b. marszałek Rataj. Do Wierzchosławic udało się kilku dziennikarzy krajowych i zagranicznych z Warszawy.

W piątek przedpołudniem otrzymano w Warszawie telefoniczną wiadomość, że wice starosta tarnowski Choczyński zarządził konfiskatę afiszów, ulotek i odezw, zapowiadających w dniu 15 sierpnia manifestację chłopów z 3 powiatów w Wierzchosławicach. Do starostwa w Tarnowie zgłoszono mianowicie w ustawowym terminie podanie o zezwolenie na urządzenie w Wierzchosławicach obchodu rocznicy zwycięstwa pod Warszawą dla chłopów z powiatów: Brzesko, Dąbrowa i Tarnów.

Zaledwie na 2 dni przed terminem obchodu starostwo w Tarnowie odmówiło zezwolenia na wspólną manifestację 3 powiatów i zgodziło się aby dnia 15 sierpnia odbyła się w Wierzchosławicach manifestacja ludowa, ograniczona do powiatu tarnowskiego. Zarządzenie to przyszło zapóźno, ażeby można było zawiadomić o niem ludność zainteresowanych powiatów. To też już w piątek przedpołudniem z wielu stron powiatów: brzeskiego i dąbrowskiego zdążali chłopi koleją, furmankami i pieszo do Wierzchosławic.

Posterunki policyjne na dworcach kolejowych i szosach rozpoczęły spisywanie protokułów.

Będą bonifikaty

w podatku gruntowym

Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie o bonifikatach przy spłacie podatku gruntowego.

Rolnicy, którzy do dnia 30 kwietnia 1937 wpłacą całoroczną należność podatku gruntowego za 1937 rok, otrzymają 10 proc. bonifikaty od sumy wpłaconej przedterminowo t. j. od drugiej raty podatku gruntowego. Płatnicy, którzy w powyższym terminie wpłacą pierwszą ratę oraz część drugiej raty podatku gruntowego za rok 1937, otrzymają 5 proc. bonifikaty od wpłaconej przedterminowo części drugiej raty.

Rolnikom, opłacającym podatek gruntowy z degresją, przyznane zostało prawo spłaty do 30 listopada 1936 pozostałej należności podatku gruntowego bez odsetek za zwłokę. Najpóźniej jednak, do 1 października r. b. zapłacić oni muszą (również bez odsetek za zwłokę) przynajmniej połowę całorocznej kwoty wymierzonego podatku gruntowego.

Urzędy skarbowe mają dopilnować, aby o przyznanych bonifikatach zawiadomieni zostali rolnicy bezpośrednio lub za pośrednictwem sołtysów.

MUZEUM PRZEMYSŁU WOJENNEGO W WARSZAWIE

W chwili obecnej żyjemy pod wrażeniami akcji na rzecz dozbrojenia i podniesienia naszej obronności.

Przed przystąpieniem jednak do akcji ogólniejszej, cale społeczeństwo zapoznać się musi ze stanem obecnym w tej dziedzinie. Otóż w ramach pierwszej Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego, która odbędzie się w Warszawie w czasie od 23. VIII. do 11. X. 1936 r. przedstawione zostanie Muzeum Przemysłu Wojennego.

Liczne eksponaty dokładnie wykażą znaczenie przemysłu metalowego w dziedzinie obrony kraju.

Pełna tabela loterji

2-gi dzień ciągnienia 3-ej klasy 38-ej Loterji Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

20.000 zł.: 98140

10.000 zł.: 4839 91781 33941 177211

5.000 zł.: 132673 135140 176663

2.000 zł.: 60781 170820

1.000 zł.: 63743 88030 110449 134486 169597

500 zł.: 2083 31251 43006 65421 72429 107204 144375 146891 152912 189307

400 zł.: 7343 10833 11739 52034 73992 74718 84144 92321 99380 102215 120301 120714 126233 181700 188295

300 zł.: 4074 14426 26955 35000 44422 55258 55334 58160 65258 73125 90740 100748 120416 128098 140692 141073 141273 141223 151003 156574 165197 179744 184156

Po 250 zł.

3030 36 78 23 10359 10964 11721 12133 18473 30293 32491 32566 37689 37919 39644 43554 45307 48678 57727 79556 98954 101856 103316 112738 115650 137650 136835 149010 149316 150957 158922 158768 172100 178877 181667 84162 187729

Wygrane po 200 zł.

1178 217 2610 3321 706 38 4177 545 691 956 5522 663 64 555 76 820 58 85 7060 240 8437 683 843 9070 10099 758 85 953 11343 441 78 680 13023 76 103 239 373 863 942 14347 785 15129 64 305 16664 17135 578 622 801 962

18114 539 19000 20017 145 205 21260 676 866 22098 215 534 890 23303 643 98 24059 597 25191 205 11 456 26604 27102 526 660 28311 652 82 29091 359 415 994 30004 336 497 31461 92 606 910 68 32354 509 775 906 33192 240 741 34004 202 367 647 740 863 35283 398 575 36364 589 865 37403 43 510 76 82 683 857 992 38652 789 845 39077 170 485 696 783 988

41117 459 98 569 82 429919 4201 234 506 635 772 44134 44468 556 821 952 99 45171 572 46001 422 593 47149 53 324 499 48925 49636 50078 350 473 51008 290 392 74 730 52268 387 455 886 53329 952 54152 686 756 55098 612 747 56406 684 972 57573 806 09 39 98005 201 11 65 655 59043 118 59 360 713 18 60 120 85 462 505 821 61231 314 34 77 438 63 950 74 62068 587 618 720 67 64217 491 603 45 64020 399 892 905 65471 66190 236 67042 239 562 701 68046 665 69001 270 576 685 70256 568 72 99 997 71212 60 394 693 72335 604 31 32 845 960 73162 81 536 755 909 74178 216 40 491 75219 21 320 406 892.

76245 491 77323 436 728 78106 515 706 79024 49 161 545 80037 238 775 855 81105 58 411 824 82010 593 994 83010 225 596 768 84128 246 749 85630 86197 528 792 87522 768 845 88288 821 89234 348 86 468 863 90380 467 886 91449 614 92184 316 471 93598 773 939 94387 593 694 95073 208 459 623 96581 949 51 97248 967 98041 145 955 99201 302 750 100290 319 649 101062 102142 328 52 103421 605 733 89 [illegible] 105[illegible] 449 578 [illegible] 106231 547 79 830 107077 309 28 758 108358 656 826 920 110042 54 94 212 14 315 435 45 758 926 64 95 111132 271 573 627 768 870 112220 547 746 895 113710 68.

114220 115178 459 745 758 116743 746 117259 407 555 777 118263 706 783 119599 120026 168 742 814 121034 65 627 939 122441 635 698 758 123011 180 124494 590 125591 656 772 126262 456 699 1277748 751 129029 130083 798 953 131303 309 473 132076 184 337 590 903 133186 202 434 490 4726 134001 88 439 506 919 135541 622 992 136167 240 455 137215 722 138233 139644 876 896 140012 272 860 141098 490 921 934 142053 377 887 911 143075 222 287 487 640 697 144120 386 778 975 145005 312 416 730 843 913 146234 243 352 784 147215 109 148670 149140 151 303 391 150413

152069 161 574 885 153140 345 425 34 545 154049 247 539 696 956 155258 584 627 900 156951 158392 767 833 159470 562 997 160000 111 485 579 803 161065 153 729 948 162184 924 164103 673 165111 796 166117 393 167703 945 168638 721 35 64 169558 600 66 741 170054 116 84 93 171673 895 172987 173009 67 378 174297 361 537 175012 137 61 463 926 176535 710 921 177032 224 328 92 653 178303 702 838 958 179156 415 73 772 904 28 180017 134 354 413 181013 183388 831 184204 305 24 498 643 861 185480 627 916 186330 187264 84 446 54570 857 987 188616 907 189014 44 544 835 190165 230 858 96 972 191525 192033 551 193027 574 641 816 194135 905.

Wygrane po 50 zł.

143 205 530 877 926 1164 316 471 558 912 2312 933 3616 87 4007 315 586 676 940 5220 70 381 727 833 89 6216 929 8026 174 9152 465 605 10287 573 885 11042 226 12152 13183 377 14300 13 22 680 15097 441 506 17 17548 714 18260 380 19600 943 20019 418 528 21037 489 22414 23198 240 24040 532 544 25319 550 654 998 26436 757 933 27136 423 63 67 522 28282 698 29253 382 836 30132 42 573 825 994

31024 167 334 32298 904 33659 34344 73 484 789 914 35154 479 675 772 36231 491 517 37106 38217 37

39339 633 753 824

40350 78 516 711 71 820 41361 731 39 42798 43059 463 678 44076 359 461 98 45094 208 614 22 46 708 928 46367 47561 73 811 93 48205 573 886 49064 605 798 978 50025 31 52076 165 386 433 965 53276 650 54060 150 556 99 802 55250 447 56299 568 57158 454 58294 938 662 72 884 60006 610 13 61 120 377 623 778 62163 63064 363 65035 62 763 860 65829 406 583 840 66359 518 91 895 67074 546 604 74 889 69141 328 485 917 54 70443 575 71008 398 30 727 72648 73551 610 962 74493 846 96 75071 451 74605 914.

76189 214 472 774 77144 68 552 94 535 78015 319 619 42 72 714 79077 343 [illegible] 744 941 80093 225 41 770 893 936 86 81139 353 98 448 82549 752 865 83312 499 724 58 900 84164 33 642 52 85017 20 491 576 744 86019 551 78 766 873 907 87186 661 893 95 88442 76 874 [illegible] 178 371 77 [illegible]22 91089 171 781 99 93131 391 455 556 637 54 769 94045 410 524 619 916 95005 55 178 879 96153 273 518 960 98699 99008 305 468 818 101428 51 536 87 307 66 102283 577 709 885 103016 21 980 104296 779 105073 106327 716 806 958 107033 513 90 851 09 108114 266 314 551 780 109094 923 110500 111037 465 567 112061 306 49 113050 271 550 91.

114185 451 886 891 115284 116127 424 520 560 117117 581 645 678 710 725 118337 595 647 717 754 119002 131 222 368 521 764 877 950 12006 216 293 299 416 678 679 121093 312 313 550 122003 186 524 790 889 123195 419 124745 125097 159 564 126675 127016 63 94 461 526 602 611 658 760 662 915 128098 129336 375 790 890 130166 211 623 997 131121 425 596 878 132740 893 133230 478 447 550 134169 173 536 135213 385 559 670 922 990 137131 185 138476 520 587 808 997 139184 501 747 140145 756 829 141045 142142 196 320 859 143592 941 144165 145916 146003 227 147502 148020 21 83 104 113 564 149384 620 706 150139 292 421 669 684 949 151191 300 387 648 735.

152270 354 936 153030 118 802 154020 417 781 155944 157081 859 64 93 474 833 66 75 158054 152 58 289 320 159184 783 160127 55 161420 641 736 57 818 162188 64 871 163299 948 164245 836 165780 860 166096 173 640 734 167657 168125 77 169400 571 763 953 170695 830 63 960 171240 667 905 172033 239 74 441 506 724 173059 139 390 744 866 174037 309 175169 176698 177045 499 178303 571 661 825 179172 206 595 180125 510 763 81 910 181191 392 682 734 182119 482 651 57 774 183005 265 73 513 678 184441 185686 834 186084 275 349 703 68 927 187061 586 845 987 188045 212 769 970 189117 960 190097 197 268 300 191144 418 192088 260 70 914 193305 19 67 422 892 903 194038 134 227 335 867 95.

III ciągnienie

Wygrane po 250 zł.

32 483 1747 921 2329 958 3299 618 4105 69 613 5069 331 738 6601 80043 169 9637 11448 12046 767 13148 629 966 14544 702 17028 103 303 20440 776 21097 22650 38 23334 407 25685 26148 80 353 27702 28198 29681 99 810 30305 59 659 725 31945 32637 33469 34604 35252 36217 37719 39105 518 89 613 40017 681 41303 96 597 745 42682 44415 45800 46317 598 47813 48180 272 449 49049 115 52219 53043 54510 942 55956 56076 390 906 57012 17 58356 626 308 652 60277 824 61262 62102 682 63017 635 900 64105 13 60443 67354 884 68613 69396 445 70176 470 81 71069 127 526 72036 420 530 74665 76149 77999 78509 16 79324 80112 14 70 816 987 81023 141 85625 86818 88029 89391 90141 610 91076 92025 748 93024 94295 96911 97494 891 98396 626 99547 633.

Po 200 zł. na n-ry.: 100019 101653 606 102282 776 103295 465 104417 105719 62 106144 107024 171 108711 109112 110218 112322 400 113708 973 114429 115507 116505 955 117670 118514 668 119768 120 350 829 121425 122135 582 749 124074 289 696 125694 769 126898 127813 574 783 128379 793 131900 134071 471 986 135272 934 136201 137742 887 139324 141410 603 143019 265 144253 306 145459 703 818 146818 931 147799 148680 850 150345 151667 152252 65 855 153642 809 154639 155077 367 156141 808 975 157152 449 159630 160315 401 816 928 162178 762 163191 165301 32 168667 846 924 62 169830 995 96 171317 86 848 172288 413 941 176289 639 521 854 179517 181213 314 183462 184494 602 860 185778 915 187930 188180 823 190385 623 192029 193611 47 194210 589.

Wygrane po 50 zł.

1535 849 2662 3236 34684 6767 81 7623 881 8188 9439 975 11898 13089 457 14602 872 15180 17064 18105 533 19593 20363 21336 483 916 34 22007 303 480 85 737 97 23090 160 768 25304 884 29 934 26425 594 842 28077 685 29040 467 945 31348 72 33520 35 881 34794 35456 687 36248 349 532 741 37331 521 38214 39167 40719 42268 783 44677 95 45398 730 46846 47195 631 49057 50351 860 929 63199 64000 55081 56084 346 909 94 57725 31 58142 316 77 60342 61618 62597 63901 65181 66492 67053 835 68991 69016 554 79930 65 71850 72452 53 60 74576 690 811 75191 76023 378 67196 78458 770 933 79496 596 621 80314 81537 82369 838604 86764 86584 87562 96 690 911 21 89215 340 90 95589 93764 94518 95275 323 97025 969 98095 589 92 99319 432 613 768.

100313 90 102119 490 103795 104929 106080 107273 378 108289 522 109355 277 687 993 110792 889 113127 114516 783 893 115200 116199 117269 565 119057 447 611 122918 123561 124168 125133 81 126286 128384 985 130980 132153 357 133870 134125 135171 646 136227 791 138189 342 141272 621 143045 215 144094 942 145183 819 943 146414 739 841 147108 10 495 629 722 59 148793 149952 150 238 151280 152156 570 153685 155082 491 902 156075 300 505 903 157403 158523 159284 460 503 161486 163274 164153 649 165745 876 167552 168996 170106 209268 173141 174177 701 176688 177578 90 178599 921 179 389 459 181403 97 182419 184010 661 185182 438 188883 190204 721 192009 1993529 981 194263 49 85[illegible]2 677.

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 złotych padła na Nr. 100720.

50.000 zł.: 116708.

20.000 zł.: 36976.

10.000 zł.: 15226 73056 77 929.

5.000 zł.: 54917 184300.

2.000 zł.: 41963 51094 5960 61891 116674 137500 171009.

1.000 zł.: 4701 171208 186179 187603.

500 zł.: 2341 37013 48581 54000 71265 102408 132263 166132 175710 194599.

400 zł.: 544 40733 50879 69197 83860 85615 85631 90824 102650 135090 138176 150309 176656.

300 zł.: 4414 5295 10211 38857 47725 51945 63515 65537 77918 79898 102094 102420 120485 125469 129412 141667 143389 159454 162709 166926 174600 182570 194234.

250 zł.: 10761 11188 11209 26398 26633 27867 29722 30912 33592 34517 37955 45451 58190 61567

69600 70627 71001 73114 73381 73868 74027 78275 92209 96720 97201 101420 105190 108631 113979 120838 126333 138311 138570 141683 152532 169079 170070 183965 187912 191329 193920.

Wygrane po 200 zł.

453 1437 548 2316 570 3306 61 65 4437 3424 6102 441 924 7476 537 8122 9614 26 771 10187 520 936 11202 704 170 12093 13883 14727 15269 372 468 773 16144 782 17368 861 19768 21011 22084 867 907 23472 695 866 24143 25569 709 26152 606 976 27542 814 28413 745 29913 30545 67 31598 782 32701 33464 583 636 34049 164 35832 36043 17 400 57 699 37361 647 38969 39055 897 40405 847 412 42260 43198 919 46089 47746 48569 881 49476 999 50000 341 968 51789 53643 54089 131 55279 67331 747 868 907 58915 60208 44 90 448 531 73 650 61031 81 154 375 900 62210 370 64263 306 450 861 65 67419 68391 473 684 69695 71964 72725 92 73578 645 715 804 74027 130 341 767 891 75159 208 594.

76413 77572 785 964 78405 548 721 79972 80563 680 81375 82598 83319 84517 600 79 888 85417 874 933 86097 427 87015 88752 89387 90693 91274 861 470 92051 690 764 93266 661 94734 95798 906 96506 97089 92 609 916 1004500 687 729 101153 861 102126 46 309 103503 953 104239 302 105133 659 106877 87 107157 237 894 108937 109443 [illegible]89 784 807 110357 861 113485 842 114059 240 829 92 115249 116463 117976 119108 274 120262 385 707 121676 122236 80 782 123763 933 80 124092 975 126066 178 728 944 128430 129459 844 902 130256 656 131511 132058 67 789 133024 135920 136829 138277 8000 139692 982.

140431 884 142156 229 547 638 46 902 143124 76 144188 430 559 145606 146159 679 147228 914 148820 538 517 149023 526 615 150913 151143 907 152310 729 153239 89 554 153485 842 155692 879 946 156126 402 147001 458 616 979 158127 764 159337 489 576 160359 877 161009 825 162826 163047 119 274 369 164289 951 165395 856 166397 410 167982 87 168191 393 418 948 170211 171293 964 172495 623 176374 177049 302 644 895 178921 609 179494 180396 541 181275 829 182225 183119 504 960 184286 392 799 185216 359 975 186140 635 782 933 187212 638 919 188044 272 327 463 681 189481 190154 191250 822 192890 193003 715.

Wygrane po 50 zł.

711 947 1096 119 394 453 391 941 2271 805 23749 25754 7351 923 8[illegible]2 9669 10600 11256 531 12627 809 13831 914 14864 15306 414 16514 1706 470 670 8087 803 907 951 21595 22905 23187 23391 23400 25010 155 724 833 26397 958 27025 738 930 67 29625 30830 31972 32367 471 505 34284 565 3662 88 37601 3 38075 182 41190 518 886 42362 43415 44761 45032 47672 49065 247 883 51607 751 76 877 953 52226 740 73217 549 58278 59055 60703 61043 411 664 63290 64513 65082 68400 69127 437 604 70322 661 702 71914 73142 74526 766 75439.

77060 550 942 79624 80025 453 81022 600 82515 84503 85967 86120 92 87893 88448 90574 92211 470 95097 572 95049 867 97234 438 100061 681 101313 491 102376 103066 205 513 104363 440 1050334 924 106046 267 812 107260 321 536 751 975 108036 250 109132 309 953 110137 111492 865 929 112393 113942 114013 204 116160 550 672 119118 120536 121260 381 122317 781 976 123367 573 124115 126140 414 128801 129609 130144 289 685 131294 668 712 132104 135053 136418 56 137005 382 138626.

140830 88 141666 719 143147 144885 145061 596 701 147065 334 148677 151434 84 754 152091 169 153556 857 156020 335 814 941 157275 158047 209 160192 161276 162522 680 163345 164916 165518 166360 167535 168489 169127 170380 171580 675 836 172123 173934 176326 588 177475 178321 447 179042 787 181438 182624 183124 908 184435 501 185931 186841 187793 501 188874 189730 861 190019 36 193510 194462.

Mniej żydów

w okręgu warszawskim

Podług danych wydziału statystycznego Zarządu Miejskiego, powiat warszawski liczył w 1921 12 proc. mieszkańców wyznania mojżeszowego, w 1931 r. 10,9 proc., pow. błoński w 1921 roku 8,7 procent, w 1931 r. 8,2 proc., pow. miński w 1921 r. 14,6 proc., w 1931 r. 13,4 proc., wreszcie pow. radzymiński w 1921 r. 11,4 proc., w 1931 r. 9,4 proc.

We wszystkich powyższych powiatach zaznaczył się w omawianem dziesięcioleciu spadek odsetka ludności żydowskiej. Również w stolicy odsetek ten spadł w okresie 1921 — 1931 r. z 33,1 proc. do 30,1 proc.

Oczywiście odsetki ludności żydowskiej są zupełnie inne w miastach i inne na wsi.

Zbyt porywczy mąż

chciał zabić młodą żonę

Właściciel kawiarni w Karczewie, Czesław Laskus, ożenił się przed 4-ma laty z o wiele od siebie młodszą, podobno dosyć płochą niewiastą. Od początku małżeństwo nie żyło zgodnie. W domu rozgrywały się awantury i bójki. Mąż zarzucał żonie, że go zdradza, a ta skolei opowiadała, że to mąż sam zmuszał ją do przebywania z innymi mężczyznami. Słowem rozejście stawało się konieczne.

Laskus, wypędził żonę z domu. Wróciła do rodziców, a w pewien czas później z przyjaciółką swą, Reginą Rynko, przybyła do Karczewia, aby zabrać swoje rzeczy. Znając porywczość charakteru małżonka, obawiała się udać do jego mieszkania, to też poprosiła na posterunku policyjnym o asystę. Komendant wezwał Laskusa, który oświadczył, że rzeczy wyda. Obie niewiasty udały się do jego kawiarni, tam jednak obsypane zostały wymysłami, a wreszcie Laskus zagroził im rewolwerem. Przerażone uciekły na stację kolejki. Laskus pogonił za niewiastami i strzelił, raniąc żonę w nogę. Aresztowano go i osadzono w więzieniu.

Wczoraj stanął przed Sądem Okręgowym, obronę porywczego mężczyzny wnosił adw. Wilhelm Hofmokl - Ostrowski.

Z radja

Dokoła muzyki

Jakie są plany muzyczne naszej radjofonji na rok najbliższy? — Z tem pytaniem zwróciłem się do kierownika wydziału muzycznego Polskiego Radja, dyr. Rudnickiego, zastrzegając zgóry, że nie chciałbym zajmować mu drogiego czasu dłużej nad kwadrans. Ale z projektowanych 15 minut zrobiły się bite dwie godziny. Dział muzyczny bowiem, to prawdziwy las, przez który nie tak łatwo przebrnąć.

Oczywista, rozmowa zaczęła się od krakowskiego festivalu. Była to jedna z najbardziej udanych imprez radjowych ubiegłego sezonu, to też dyr. Rudnicki może mówić o niej ze słuszną dumą. Ale przedewszystkiem mówi z zapałem, stwierdzając, że rezultat przeszedł jego najśmielsze oczekiwania. Dziedziniec arkadowy na Wawelu okazał się idealną salą koncertową, jakiej w nim dotąd nawet nie przypuszczano. Jeśli zaś orkiestra Polskiego Radja po dziewięciu zaledwie miesiącach istnienia mogła się z pomyślnym skutkiem poważyć na tak wielkie przedsięwzięcie, to osiągnięty sukces stanowi tajemnicę magicznej ręki dyr. Fitelberga, nietylko świetnego dyrygenta, ale i niezrównanego pedagoga. Musiano przecież doangażować specjalnie na te trzy koncerty 35 członków orkiestry, by jej skład podnieść do 85 osób, a próby z nimi rozpoczęto zaledwie na dziesięć dni przed koncertem..

Transmitowanie koncertów festivalowych przez szereg rozgłośni zagranicznych dowodzi, że stanowiły one bardzo ważny czynnik propagandy naszej muzyki za granicą. Publiczność zaś krakowska, która z początku odnosiła się do występu orkiestry warszawskiej z pewną nieufnością, okazała na następnych koncertach tak wielkie zainteresowanie, że mimo letnich wyjazdów zbierało się na dziedzińcu wawelskim po dwa tysiące słuchaczy. Takiego tłumu nie pomieściłaby żadna z istniejących w Polsce sal koncertowych.

Były także pewne plamy na jasnym medalu. Koszt własny, jaki poniosło Polskie Radjo, (które cały czysty dochód z koncertów przeznaczyło na cele publiczne) wynosił 17 tys. zł., w czem 6 tysięcy stanowiły przejazdy orkiestry, gdyż kolej, po usilnych zabiegach, zgodziła się tylko na nieznaczny opust od cen normalnych. Nie wszystkie także czynniki, współdziałające na terenie Krakowa w urządzeniu festivalu, doceniły należycie jego propagandowy charakter — nietylko dla Polski całej, ale i dla Krakowa w szczególności — oraz grube ofiary materjalne, poniesione dla tej sprawy przez Polskie Radjo.

— No ale festivale tego rodzaju będą powtarzane, skoro tak dobrze zdały swój pierwszy egzamin?

— Bez wątpienia. W roku przyszłym jednak będziemy się starali połączyć je z Dniami Krakowa i skupić na krótszym odcinku czasu, tak, aby orkiestra nie potrzebowała, jak tym razem, sześciokrotnie odbywać podróż do Krakowa i z Krakowa, ale mogła załatwić się z całym programem za jednym wyjazdem. Będziemy także musieli inaczej ująć stronę finansową (gdyż koszty festivalu tegorocznego podcięły budżet muzyczny Polskiego Radja na cztery miesiące) i dochód z koncertów przeznaczać na cele ogólne dopiero po pokryciu kosztów własnych.

*

Przeszliśmy na inne tematy.

— Jak mają być zreorganizowane koncerty Chopinowskie?

— Nie byłem całkowicie zadowolony z tegorocznej ich formy, która w praktyce nie wyszła tak, jak to sobie wyobrażaliśmy. Chodzi nam o zbliżenie szerokiego ogółu do muzyki Chopina na tle jego życia, więc w nadchodzącym sezonie (który rozpoczyna się od 1 października) zamierzamy przyciągnąć do współpracy kilku interesujących się muzyką literatów. Będą to jakby słuchowiska na tle życiorysu Chopina, ilustrowane jego muzyką — ale już bez zachowywania ścisłej chronologji. Wypełniać one będą dwa tygodnie w miesiącu, dwa pozostałe rezerwujemy dla najlepszych wykonawców Chopina spośród muzyków zagranicznych lub też naszych artystów światowej sławy (jak n. p. Artur Rubinstein i Józef Hoffman). Rzecz będzie przytem oparta na ścisłej wzajemności, tak, że jeśli obcy artyści będą przyjeżdżali do nas na występy radjowe (pozatem będą również zapewne dawali koncerty publiczne), to wzamian za to artyści nasi otrzymają analogiczne angagements zagranicą. Dotychczasowa nasza wymiana artystyczna z zagranicą oparta jest na ścisłej wzajemności i „zrewanżowaniu bilansu".

— A koncerty symfoniczne?

— Dzięki porozumieniu z warszawską Filharmonją, będziemy transmitowali z niej koncerty dwa razy w miesiącu. Natomiast wieczorne koncerty symfoniczne z prowincji, ulegną ograniczeniu do 9-ciu w sezonie, pozostałe transmisje koncertów z rozgłośni regjonalnych przyniosą nam szereg poranków symfonicznych oraz koncerty popołudniowe.

*

Inne plany wydziału muzycznego na rok nadchodzący wyglądają w skróceniu następująco:

Z cyklów muzycznych projektowany jest tylko jeden — sonat skrzypcowych Beethovena. Z muzyki kameralnej nadawane będą tylko utwory wielkie, o niezaprzeczonej wartości, a z pominięciem audycyj o charakterze raczej eksperymentalnym. Dwa razy w miesiącu nadawane będą „płyty dla znawców" — utwory muzyki poważnej o wielkiej wartości i w pierwszorzędnem wykonaniu. Odrębne recitale zatrzymane będą tylko, o ile chodzi o wybitnych artystów, naogół natomiast soliści występować będą w koncertach zbiorowych, po 2—3 razem. Przewidziane są również na wiosnę występy laureatów konkursu Chopinowskiego.

Nowy rodzaj audycyj muzycznych będą stanowiły „sylwetki kompozytorów", poświęcone utworom muzyków polskich, przyczem koncerty te uwzględniać będą wszystkie formy twórczości danego kompozytora, a ich rozmiary będą zmienne — zależnie od rozpiętości twórczości i dorobku artystycznego poszczególnych naszych twórców muzycznych.

Audycje „Cała Polska śpiewa" zostaną utrzymane (raz na tydzień) pod temże kierownictwem prof. Rutkowskiego, ale z tą zmianą, że będą trwały po pół godziny, lecz zato będą urozmaicone pod względem formy, obejmując także pieśni chóralne oraz układy melodyj ludowych na orkiestrę i z akompanjamentem różnych instrumentów. Zostaną również zademonstrowane wyniki zeszłorocznego konkursu na pieśni ludowe, dotąd nieznane, którego obfity materjał jest obecnie bliski ostatecznego uporządkowania.

Odpadną natomiast dotychczasowe występy chórów ludowych z różnych okolic Polski (które okazały się bardzo nierówne pod względem wartości). Za to działalność Polskiego Radja na polu muzyki ludowej będzie skierowana ku nadawaniu specjalnie opracowanych audycyj muzyki regjonalnej, związanej z różnemi zwyczajami w poszczególnych dzielnicach. Szczególna uwaga będzie poświęcona w nadchodzącym sezonie muzyce śląskiej.

Wreszcie opery i operetki. Oprócz 6-ciu oper, których nadanie planowane jest z warszawskiego studja, przewidziane są transmisje z Poznania i Lwowa, z medjolańskiej La Scali oraz z opery warszawskiej, z której Polskie Radjo transmitować będzie 15-go października dawany na otwarcie sezonu „Straszny Dwór" — z udziałem symfonicznej orkiestry radjowej pod batutą dyr. Mierzejewskiego.

M. Grz.

Cud nad Wisłą

Parę wspomnień z 1920 roku

Było to w połowie kwietnia 1920 roku. Wojska polskie koncentrowały się do marszu na Ukrainę. 25 kwietnia pod kierownictwem Wodza Naczelnego zaczęła się ofensywa. Dywizja kawalerji gen. Romera poszła na Kaziatyń. Grupa gen. Rydza - Śmigłego — na Żytomierz, zajmując go już 26-go. Na lewem skrzydle oddziały polskie w dniu 26 weszły do Korostenia. Kawalerja nasza zajęła Malin. Armja gen. Iwaszkiewicza, idąc za ustępującym nieprzyjacielem zajmuje 29-go Winnicę i Zmierzynkę. Grupa poleska owładnęła 27 kwietnia Czarnokątem.

Taki był pierwszy etap polskiej ofensywy. Szła ona świetnie. 7-go maja wojska polskie zajęły Kijów.

PO SUKCESIE KIJOWSKIM

Dowództwo polskie już w połowie kwietnia miało wiadomości, o koncentracji wojsk sowieckich na północy. 14 maja nastąpiło natarcie. 15 armja rosyjska z furją uderzyła na linji Uszacz — Lepel. Słabe siły polskie nie wytrzymały natarcia. Zaczął się odwrót. Doszliśmy do linji Koziatyn — Postawy — Krzywicze — Okołowo — jezioro Polik, a dnia 1 maja przeszły wojska polskie do kontrofensywy.

ODWRÓT

Zajęliśmy naszą linję obronną od Prypeci wzdłuż Dniestru przez Białą Cerkiew, Skwirę, Lipowice, Bracław, Wapniarkę. Przez pewien czas na tej linji panował spokój aż do chwili gdy do działań zaczepnych w pierwszych dniach maja nie przeszła armja konna Budiennego. Pierwsze natarcie na naszą 13 dywizję nie dało wielkiego skutku. Drugie natarcie Budiennego nastąpiło 5 czerwca i przerwało front polski pod Samhorodkiem. 7 czerwca Budienny był już na naszych tyłach, puszczając zagony pod Żytomierz i Berdyczów.

Zaczął się odwrót z Kijowa. Wojska polskie utraciły znaczne tereny, ale naogół wyszły cało z przygotowanej na nie matni. Niestety trudno było polskiemu dowództwu ująć w rękę inicjatywę, która wciąż była w rękach wrogów. Drugi manewr Budiennego zmusił do cofnięcia się front polski pod Równem. Odwrót na południu zbiegł się z odwrotem na północy, gdzie Rosjanie gwałtownie parli naprzód.

OPINJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

„Front polski łamał się — pisał później Marszałek Piłsudski — i niepowstrzymanie odpływał ku zachodowi, ku centrum kraju. Zwycięski pochód wojsk rosyjskich robił wrażenie jakiegoś potwornego kalejdoskopu... Pod wrażeniem tej nasuwającej się chmury gradowej łamało się państwo, chwiały się charaktery, mię kły serca żołnierzy... Państwo trzeszczało, wysiłki wojsk rozdrabniały się w odruchach, a praca dowodzenia z dniem każdym była trudniejszą i cięższą moralnie“...

Dowództwo polskie postanowiło zahamować natarcie na linji dawnych okopów niemieckich. I ta próba zawiodła. Front północny był likwidowany w szybkiem tempie. Wojska szły na linję Bugu. Stąd planowano podjąć kontrofensywę. Wojna z bolszewicką armją prowadziła już powoli do walnej rozprawy o Warszawę.

RADA OBRONY PAŃSTWA

Aby wzmocnić siły obronne, 3 lipca powołano do życia Radę Obrony Państwa. Na czele rządu stanął Wincenty Witos. Gen. Haller ogłosił zaciąg do armji ochotniczej, stając na jej czele. Biura werbunkowe zaczęły działać w Warszawie, Poznaniu, Lwowie, Krakowie i wszystkich niemal miastach. Wielką ciżbą cisnęła się do nich przedewszystkiem młodzież szkolna. Organizacje studenckie zdecydowały: każdy akademik musi chwycić za karabin. Pochód najmłodszych pod sztandary robił tak wielkie wrażenie, jakby odżył w pełni wielki obraz wojen krzyżowych. Na okrzyk „Ojczyzna w niebezpieczeństwie“ chłopcy gromadnie szli w pole, aby dziecięcemi piersiami zasłonić przed wrogiem Warszawę. Robotnicy, rzemieślnicy, lekarze, adwokaci cisnęli się do biur werbunkowych. Zbiórka na fundusz obrony państwa wielu ludzi skłaniała do oddania niemal wszystkich drogocenności.

POBÓR

Ogłoszono pobór. Chaty chłopskie rzuciły do koszar swoich synów. Policja zgłosiła się do szeregów wojskowych. Na jej zastępstwo poszła straż obywatelska złożona z ludzi więcej zaawansowanych w latach lub z wątłych wyrostków, których brać do szeregów nie chciała brać żadna wojskowa formacja.

Tworzyły się nowe pułki armji ochotniczej. Oddział za oddziałem wyrastał jak spod ziemi i szedł w pole, aby wspomóc starszych, utrudzonych już nieustanną walką wojaków.

Żołnierz na froncie, który nieraz świecił łzami rozpaczy w oczach, jak nadchodziły ponure wieści, jak polski stan posiadania wojennego kurczy się z dnia na dzień, zaczął się rozprostowywać moralnie. 80.000 ochotników wniosło zapał do armji. Zapał ten nawet kobiety pchnął do szeregów. Utworzyły one Legję Kobiet, która przydała się w służbie wartowniczej i etapowej.

POMOC EUROPY

Obrona Polski przed zalewem bolszewizmu wywołała odruchy sympatji w Europie. W ostatnich dniach lipca przybył do Warszawy szef sztabu marszałka Focha gen. Weygand jako doradca przy Sztabie Generalnym. Specjalna misja francusko - angielska przyjechała badać zagadnienie dostarczenia Polsce materjału wojennego, ale, niestety, Rzesza Niemiecka w dniu 25 lipca odmówiła przewozu wszelkich materjałów wojennych. Tak samo sprzeciwili się przewozowi usposobieni przychylnie dla bolszewików kolejarze czechosłowaccy. W Gdańsku robotnicy portowi odmówili wyładowania z okrętów przeznaczonej dla Polski amunicji, ale, na szczęście, zastąpili ich stacjonowani w tem mieście żołnierze angielscy.

„NOGAMI I MĘSTWEM“

Nocą z 5-go na 6-go sierpnia Wódz Naczelny wydał rozkaz operacyjny, który szalę zwycięstwa przechylił ostatecznie na polską stronę. Rozkaz postanawiał odwrót wojska nad Wisłę i Wieprz, aby w widłach tych rzek ustawić grupę uderzeniową i przełamać nią front Tuchaczewskiego uwikłaną walką czołową nad Wisłą. Tym razem nakazany odwrót nie miał być przymusowy, a stanowić manewr, pozwalający na decydujące natarcie. Jako linję obrony upatrzono bagnistą rzekę Orzyc i Narew. przyczółki mostowe, Pułtusk, Warszawa, Dęblin, linję Wieprza, a dalej Seret i Strypę. Do decydującego uderzenia miała pójść armja gen. Rydza - Śmigłego.

Ostateczny rozkaz do bitwy wyszedł 12 sierpnia. Kończył się on słowami: „nogami i męstwem piechura polskiego musimy wygrać tę bitwę“.

„BITWA WARSZAWSKA“

13 sierpnia zawrzał bój na północnem skrzydle przedmieścia warszawskiego. Dwie dywizje piechoty rosyjskiej złamały front naszej 11 dywizji. Radzymin zajęli bolszewicy. 14 sierpnia nie dał bolszewikom większego powodzenia. 15 sierpnia 10 dywizja piechoty i 1 dywizja litewsko-białoruska gen. Żeligowskiego ruszyła do ataku. Radzymin kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk. W nocy siedzieliśmy już w Radzyminie. 16 sierpnia trwały jeszcze intensywne walki, ale 17-go opór bolszewików był już złamany, gdyż od Wieprza parła niepowstrzymanie armja gen. Rydza - Śmigłego, a z nad Wkry wdarła się dnia 16-go sierpnia do Nasielska i Pułtuska armja gen. Sikorskiego.

17 sierpnia wojska rosyjskie były w odwrocie. Inicjatywa w wojnie, która przez dłuższy czas była po stronie bolszewickiej, przeszła w polskie ręce. 18 sierpnia Naczelny Wódz wydał już rozkazy do pościgu za wojskami nieprzyjacielskiemi.

Na cały świat poszły wieści, głosząc sławę oręża polskiego. „Cud nad Wisłą“ zaczęto porównywać ze wspaniałem dziełem powojennem Sobieskiego pod Wiedniem.

BOHATERSTWO

Ze szczególnem uznaniem należy podkreślić bohaterską śmierć ks. kapelana Ignacego Skorupki, z 8 dywizji piechoty, który w stule i z krzyżem w ręku przodował atakującym oddziałom.

Tak brzmi ustęp jednego z komunikatów Sztabu Generalnego.

Dodajmy. Oddział, w którym szedł ś. p. ks. Skorupka był w ciężkiej opresji, czyż trzeba dodawać, że szedł do ataku niepowstrzymanie jak burza? Oddziały te odrzuciły bolszewików za Liwiec i dopomogły odbić Radzymin.

Jak na wojnie łatwo krzyżować plany! Gdy 15 sierpnia wyruszyły dywizje bolszewickie z Radzymina, szły bocznemi drogami na Jabłonnę, aby potem chyłkiem skierować się ku Pradze. Po drodze wojska te nie napotykały na opór, bo wojska nasze stały w Jabłonnie i na szosie radzymińskiej. W okolicach Nieporętu stał bataljon dowodzony przez por. Pogonowskiego. W pewnej chwili usłyszał on strzały swoich placówek i ujrzał, że z jego placówki niema ani śladu: wszyscy ludzie wystrzelani w potyczce. Okazuje się przytem, że naprzeciw bataljonu por. Pogonowskiego znajduje się niemal armja.

Gen. Zagórski otrzymał w Jabłonnie meldunek o zagrożeniu mego bataljonu. Ale bataljon ten nie zszedł z placówki. Potrafił przez kilka godzin prowadzić bój z ćmą nieprzyjacielską. Ludzie pokotem ścielą się, zagradzając własnemi piersiami drogę nieprzyjacielowi. Właśnie tyle czasu było poto, aby na pobojowisku, które dla bataljonu por. Pogonowskiego stało się jednym cmentarzem stanęła do zapasów bojowych dywizja gen. Żeligowskiego, przyjeżdżając samochodami i autobusami.

I dywizja po całonocnym boju — zrobiła swoje. Praga była uratowana.

Takich przykładów bohaterstwa z pamiętnych dni sierpniowych są setki całe.

SPRAWIEDLIWOŚĆ

Gdy wielka data 15 sierpnia 1920 odeszła już od nas o całe 16 lat wśród wspomnień z tego obrazu jawi się czasem, zarzut, że między ochotnikami nie było dostatecznego procentu chłopów.

CZY TO SŁUSZNIE?

Było wielu ochotników i wielu bohaterów spod strzech wieśniaczych. Jeśli w biurach werbunkowych procent niechłopskich synów był może większy, niż chłopskich, to nie zapominajmy, że chłop wogóle jest powolniejszy, dłużej się rozgrzewa do czynu, ale też nie prędko stygnie...

MACIEJ SUŁKOWSKI

Zuchwałe występy sekciarzy

na Marymoncie

Od kilku miesięcy na terenie parafji rzymsko - katolickiej Marymont — Bielany w Warszawie, prowadzą agitację sekciarze, którzy przy ul. Marymonckiej 56 otworzyli „Kaplicę Polską Narodową“. Spoczątku zachowywali się dość wstrzemięźliwie, sprowadzając na swe nabożeństwa ludzi z Warszawy, ponieważ na miejscu nie mieli zwolenników, stopniowo jednak zaczynają okazywać coraz większą ruchliwość. Agitatorzy ich powciągali dzieci i nieletnich a także pewną ilość ludzi starszych a nieoświeconych różnemi obietnicami i naśladowaniem katolickich nabożeństw, szat liturgicznych i ubioru księży katolickich. Duchowny ich chodzi w stroju niczem nieróżniącym się od ubioru księdza katolickiego.

Postępując krok za krokiem w zuchwalstwie zwalczania Kościoła katolickiego i otumaniania ludzi, doszli do tego, że w niedzielę 2 sierpnia urządzili procesję do oddawna znajdującego się przy ul. Marymonckiej krzyża, poświęconego przez Kościół katolicki i służącego procesjom katolickim. Wobec takiej obrazy uczuć religijnych katolików i naruszenia praw Kościoła katolickiego, zastrzeżonych przez konstytucję Rzplitej i konkordat ze Stolicą Apostolską, miejscowy proboszcz, ks. Troszyński, zwrócił się do p. starosty grodzkiego Warszawa - Północ z prośbą o wydanie zarządzeń, zabraniających sekciarzom urządzania nabożeństw w miejscach, poświęconych kultowi Kościoła katolickiego, i noszenia wbrew istniejącym przepisom prawnym ubioru księży katolickich.

Równocześnie stowarzyszenia i organizacje religijne i społeczne okręgu marymonckiego uchwaliły energiczny protest przeciwko obłudnej i wywrotowej agitacji sekciarzy na terenie parafji.

Policjant z obawy przed żoną

Spuszczał z okna kobietę na drucie

i spowodował jej upadek i śmierć

LWÓW, 14.8. (tel. wł.). W niezwykłych okolicznościach wydarzył się tragiczny wypadek pod oknami mieszkania emerytowanego policjanta, Filipa Wawrzyniaka przy ul. Ormiańskiej 3.

Wawrzyniak mieszka na 3 piętrze. Nocą przyjechała z lotniska jego żona 38-letnia Aniela i wraz z siostrą zaczęła dobijać się do drzwi mieszkania, chciała bowiem wziąć dla dzieci ciepłą odzież. Ponieważ nikt drzwi nie otwierał, a od wewnątrz tkwił w zamku klucz. energiczna małżonka, posądzając swego męża o zdradę, postanowiła nie odchodzić od drzwi i zdemaskować w ten sposób winowajcę.

O 3-ej nad ranem Wawrzyniak stanął w drzwiach, a na schodach pojawiła się policja. Jak się okazało, emerytowany policjant spuszczał z okna na drucie jakąś kobietę. Na wysokości drugiego piętra drut pękł i nieszczęśliwa niewiasta runęła głową na dół, zabijając się na miejscu.

W pierwszej chwili Wawrzyniak szybko zwinął drut i schował go do otomany, a gdy zobaczył, że policja weszła do kamienicy — otworzył drzwi. Winowajca nie zna nazwiska ofiary wypadku i twierdzi, że spotkał ją moknącą na deszczu i przez litość udzielił noclegu na łóżku służącej.

Po zbadaniu Wawrzyniaka zwolniono go. Żona, przesłuchiwana przez policję, stara się bronić nierozważnego męża.

„Czarna ręka” w Łodzi

Żydzi teroryzują się

W Łodzi egzystowała organizacja terorystyczna wśród żydów, którą kierowali, komuniści.

W lutym r. b. kupcy w Łodzi otrzymywali anonimowe listy, podpisane przez tajną organizację „Czarnej ręki“, żądającą złożenia w pewnych, określonych miejscach okupu. W przeciwnym razie organizacja „Czarnej ręki“ groziła śmiercią. M. in. otrzymał list z pogróżkami kupiec Liberman (Limanowskiego 63), który z przerażenia zachorował i przed rodziną, oraz przed lekarzem zeznał powód zachorowania.

Lekarz zawiadomił policję. Na oznaczone miejsce wydelegowano wywiadowców i sprawcę ujęto Okazał się nim Abram Pławner. Skazano go na 1 rok więzienia.

Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Pławnera policja znalazła bibułę oraz broszury komunistyczne. W związku z tem został on ponownie skazany na 1 rok więzienia.

T. Dołęga-Mostowicz

W sprawie murzyńskiej krowy

Było to na początku naszej niepodległości. W wygłodzonych państwach centralnych, ceny produktów żywnościowych sięgały cyfr fantastycznych. W Wiedniu za kartofle płacono naprzykład piętnastokrotnie drożej, niż w Warszawie. Wtedy to pewien warszawianin zwrócił się do właściwego ministerjum z prośbą o pozwolenie na wywóz do Austrji, kilku wagonów kartofli.

Petenta przyjął wysoki dygnitarz, z powagą wysłuchał, oświadczył nawet, że inicjatywa ta podobała się mu bardzo, gdyż w kraju mamy nadmiar kartofli i zapytał:

— A jaką cenę postawi pan nabywcom w Wiedniu?

— No, oczywiście tamtejszą cenę rynkową.

Dygnitarz żachnął się:

— Jakto?!... Więc pan chce osiągnąć tak olbrzymi zysk? Pan chce wykorzystać złe położenie innego państwa i zarobić na biedzie jego obywateli?... Nie, proszę pana! Rząd polski nie może przykładać ręki do tak lichwiarskiej tranzakcji. To jest oburzające. I wogóle jak pan śmiał z podobną prośbą zwracać się do mnie! Pan będzie łaskaw opuścić mój gabinet.

Dygnitarz wstał i nacisnął guzik dzwonka. Wszelkie zabiegi o powtórną audjencję spełzły na niczem. Dygnitarz był cennym okazem bezwzględnej i bezkompromisowej uczciwości. Myliłby się jednak ten, ktoby przypuszczał, że owego dygnitarza wkrótce zamknięto w sanatorjum dla łagodnych warjatów. Przeciwnie: w ciągu następnego dziesięciolecia dwukrotnie był ministrem.

Otóż zastanawiając się nad tym faktem doszedłem do przekonania, że nie był to tylko przypadek. Pomimo całej swej groteskowości postępek dygnitarza ma wcale piękne dawne i szerokie tradycje w historji naszego narodu.. Rycerskość i altruizm Polaków sprawiły przecie, żeśmy woleli stracić inflanty niż zrzec się korony szwedzkiej, która należała się Wazom. Z równą bezinteresownością poszliśmy pod Sobieskim pod Wiedeń. A czyż trzeba wyliczać te setki wypadków, gdzie ginęliśmy tysiącami w obronie cudzych sztandarów i cudzych interesów!... Każdy gwałt, każde międzynarodowe bezprawie, każda niesprawiedliwość, która komukolwiek gdziekolwiek na świecie się dzieje, wzburza naszą krew, podnieca naszą szlachetność i już macamy się po boku szukając szabli i już gotowiśmy zanurzyć rękę w naszej pustej kalecie.

Weźmy niedawny przykład z wojny abisyńskiej. Nikt w Polsce wątpić nie może, że życzliwość i przyjaźń Włoch jest dla nas stokroć cenniejsza, potrzebniejsza, powiedziałbym konieczniejsza, niż niepodległość Abisynji. Co więcej, w naszym interesie leży istnienie potężnego państwa włoskiego. A jednak jakże wiele ludzi, jak wiele pism w Polsce nawoływało naszą dyplomację do wsadzania zdrowej głowy pod ewangelję, do protestowania, piętnowania i najczynniejszego udziału w ligowej awanturze, rozpętanej przez Anglję w czysto angielskim interesie. Nawet na tę ostatnią oczywistość gotowi byli zamknąć oczy. Bo nas wcale nie obchodzi, kto na naszej szlachetności zarobi. Wystarczy, że zaspokoimy nasz instykt donkiszocki, że proszeni czy nie proszeni, staniemy w obronie słabszego.

Za czasów Wielkiej Emigracji zrodziła się straszliwa idea, która na szczęście nie zdołała pożreć żywotności i zdrowego rozumu naszego narodu, ale wyrządziła moc spustoszeń w umysłach kilku pokoleń. Idea ta głosiła, że Polska jest Chrystusem narodów, że swojem męczeństwem i śmiercią okupi zbawienie ludzkości.

Zapewne perspektywa była ponętna. Wprawdzie Polacy gniliby do końca świata w obcych więzach, ale historja zapisałaby, że dzięki Polsce sumienie innych narodów, zostało wstrząśnięte i wyszlachetnione. Bardzo wiele zaszczytu.

Niestety historja nie zajmuje się fantazjami marzycieli, lecz rejestracją faktów i wyciąganiem z nich logicznych wniosków. A fakty szły ponad głowami mesjanistów, a wnioski stwierdzały, że umarli szybko jadą. Od czasu utraty niepodległości politycznej aż do ostatniej wojny światowej, o Polsce mówiono coraz mniej, coraz gruntowniej zapominano o jej istnieniu, męczeństwie i wzniosłej misji duchowej. Zniknęliśmy nietylko z mapy politycznej, lecz i na mapie kulturalnej nikłe tylko po nas zostały zarysy.

Aczkolwiek wszakże zbiorowy bzik mesjanizmu dość szybko wyparował z zaczadzonych głów jako obłęd, że tak powiem, konjunkturalny, bynajmniej nie zmieniło się podłoże psychiczne, na którem, i tylko na którem mógł powstać, rozwinąć się i zakwitnąć. Podłożem zaś tem jest nasza rozbrajająca bezinteresowność.

Gdyby chociaż w jakimkolwiek stopniu ta bezinteresowność potrafiła naprawdę rozbroić armję któregoś z naszych sąsiadów. Niestety!... Rozbraja ona li-tylko naszą własną odporność. Działa jako siła nieustannie rozładowująca, jeżeli można to tak nazwać, witalność polskiej myśli państwowej.

Wydaje mi się, że źródłem tej fatalnej mentalności jest aż nazbyt u nas powszechne poczucie moralności integralnej. W odróżnieniu od innych narodów, my nie dzielimy moralności na wewnętrzną i na zagraniczną lub międzynarodową. Każdy Europejczyk będzie krzyczał gwałtu, gdy zobaczy, że jeden chłop drugiemu zabrał kilka prętów ziemi. Natomiast jeżeli jedno państwo drugiemu odbierze prowincję, tenże Europejczyk ustosunkuje się do tego faktu według własnego interesu, według interesu własnego państwa. Napewno jednak stosunku swego nie zbuduje na kryterjach moralnych, czyli na tych, któremi się posługiwał przy ocenie postępku kradzieży wewnętrznej. Jeżeli zaś nawet te kryterja zadecydują o jego ustosunkowaniu się uczuciowem, w niczem nie wpłynie to na jego postępowanie.

Wielu ludzi w Europie współczuło Polsce rozszarpanej przez trzech silnych sąsiadów, ale nikt palcem nie kiwnął w jej obronie. Różne nastroje wywołało zajęcie Fiume, Wilna, czy Kłajpedy, ale o czynach zadecydowała trzeźwa kalkulacja, zimny rachunek strat i zysków, nie moralność, nie uczucia, lecz buchalterja.

Każdemu zdrowemu narodowi wystarcza własna idea narodowa. Ale nam zawsze jej było za mało. Z jakąż lubością podkreślaliśmy

Stowarzyszenie Dyrektorów Polskich Szkół Średnich PRYWATNYCH I SAMORZĄDOWYCH

zawiadamia, że egzaminy wstępne powakac. odbędą się w następ. terminach:

W SZKOŁACH ŻEŃSKICH

GIMNAZJUM i SZKOŁA POWSZECHNA	REG. GACZEŃSKIEJ I EW. KACPROWSKIEJ	Chłodna 15, tel. 5.37-80	Dyr. E. Kacprowska, Kier. L. Tałandziewicz	1 i 2 września
GIMNAZJUM i SZKOŁA POWSZECHNA	J. GAGATNICKIEJ pod wezwaniem Św. Teresy od Dz. Jezus	Senatorska 30/32	Dyr. Z. Herfurtowa, Kier. Marja Fredrowa	1 i 2 września
GIMNAZJUM i SZKOŁA POWSZECHNA	HALINY GEPNERÓWNY	Moniuszki 8	Dyr. H. Gepnerówna	31 sierpnia i 1 września
GIMNAZJUM	WŁADYSŁAWY LANGE	Senatorska 6, tel. 2.57-17	Dyr. Dr. E. Mańkowski	1 i 2 września
GIMNAZJUM i SZKOŁA POWSZECHNA	J. POPIELEWSKIEJ I J. ROSZKOWSKIEJ	Bagatela 15, tel. 8.07-87	Dyr. Dr. J. Popielewska, Kier. J. Roszkowska	1 i 2 września
GIMNAZJUM i SZKOŁA POWSZECHNA	TOWARZYSTWA SZKOLNEGO pod wezw. Św. Zofji	Marszałkowska 63, tel. 8.13-30	Dyr. Józef Grabowski	1, 2 i 3 września o g. 9.
GIMNAZJUM i SZKOŁA POWSZECHNA	JULJI z JANKOWSKICH-STATKOWSKIEJ	Nowogrodzka 58, tel. 9.94-98	Dyr. Szczęsna-Łopatko, Kier. Tyszkiewiczówna	28 sierpnia — 5 września
GIMNAZJUM i SZKOŁA POWSZECHNA	JADWIGI TACZANOWSKIEJ	Marszałkowska 149 tel. 6.92-31	Dyr. Dr. Adela Bornholtzowa	31/VIII. i 1/IX. o g. 9-ej
GIMNAZJUM i SZKOŁA POWSZECHNA	IM. PLATER-ZYBERKÓWNY	Piusa XI 24, tel. 8.83-03	Dyr. J. Reuttówna	1 i 2 września

W SZKOŁACH MĘSKICH

GIMNAZJUM i SZKOŁA POWSZECHNA	TOW. SZKOŁY ŚREDNIEJ „COLLEGJUM"	Leszno 84, tel. 11.69-45	Dyr. Apolinary Rudnicki, Kier. Stefan Dyszy	od 25 sierpnia
GIMNAZJUM i SZKOŁA POWSZECHNA	WŁ. GIZYCKIEGO	Puławska 113 (Wierzbno)	Dyr. W. Giżycki	28, 29 i 31 sierpnia
GIMNAZJUM i SZKOŁA POWSZECHNA	IM. A. KRECZMARA	Wilcza 41	Dyr. Michał Kreczmar	31/VIII. 1, 2 wrześn. g. 9
GIMNAZJUM i SZKOŁA POWSZECHNA	SUKC. LUDWIKA LORENTZA	Bracka 18, tel. 6.67-02	Dyr. Rajewski Ludwik, Kier. Juszczyk Józef.	31 sierpnia i 1 września
GIMNAZJUM i SZKOŁA POWSZECHNA	TOW. WYCH.-OŚW. „PRZYSZŁOŚĆ"	Śniadeckich 17, tel. 8.28.48	Dyr. Dr. M. Szymankiewicz, Kier. Dr Teod Radzikowski	31 sierpnia
GIMNAZJUM i SZKOŁA POWSZECHNA	IM. E. RONTALERA	Polna 46-a	Dyr. M. Landau	31/VIII., 1 i 2/IX.
GIMNAZJUM	TOW. OŚWIATOWEGO „STUDJUM"	Grzybowska 60 tel. 5-33-68	Dyr. K. Kujawski	1 i 2 września godz. 9
GIMNAZJUM I SZKOŁA POWSZECHNA KOED.	ZGROM. KUPCÓW M. ST. WARSZAWY	Prosta 14, tel. 612-92.	Dyr. Paweł Ordyński, Kier. Edward Lechowski	31 VIII. 1 i 2/IX. o g. 9
GIMNAZJUM i SZKOŁA POWSZECHNA	IM. ST. ŻEROMSKIEGO Tow. Przyj. Pol. Szk. Śr.	Marszałkowska 150 tel. 6.16-58	Dyr. Dr. T. Wojeński, Kier. F. Świszcz	31 sierpnia i 1 września

RADJO

SOBOTA, 15 sierpnia 1936 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 8.03 „Audycja dla wsi": Kmoter Jarząbek po żniwach — gawęda A. Zachemskiego. Tr. z Radzymina. Spraw. Miecz. Kruk. 8.45 Dzien. por. 8.55 Progr. na dzisiaj. 9.00 Konc. poranny w wyk. Małej Ork. P. R.

10.05 NABOŻEŃSTWO Z KOŚCIOŁA METROPOLITALNEGO W POZNANIU. KAZANIE WYGŁOSI KS. N. CIESZYŃSKI (PZ.) 11.45 Przegląd filmowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny w wyk. zwiększonej ork. T. Seredyńskiego z udziałem A. Lubicz (sopran), F. Kuligowskiego (tenor) i I. Lipczyńskiej (akompanjament (ze Lwowa) W przerwie około g. 13.00 „Łabędzia woda" — opow. A. Dygasińskiego. 14.20 „Aud. dla wsi „Na Matkę Boską Zielną". 15.00 Konc. rekl. 15.30 „Z błoń krakowskich w górskie hale" — aud. muz. dla dzieci (z Krakowa). 15.45 „Marsze pułków pomorskich" — w wyk. Ork. dętej 63 p. p. 16.15 „Rok 1920" — wyj. z książki J. Piłsudskiego. 16.30 „Szlakiem zwycięskiej piosenki" — aud. pióra W. Budzyńskiego, opr. muz. Zb. Lipczyńskiego (ze Lwowa). 17.05 Konc. w wyk. Ork. symf. pd dyr. W. Buchwalda Trans. z Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu. 17.50 „Na wykapach Białej Wiselki" — pogad. — wygł. prof. K. Simm (z Katowic). 18.00 „Nasz program". 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.45 „Bitwa Warszawska" — odczyt — wygł. ppłk. A. Bortkiewicz. 19.00 Konc. rozrywk. w wyk. Małej Ork. P. R. z udziałem L. Szreterówny i in. 20.15 Aud. dla Polaków zagran.: „W dnie sierpniowe" w oprac. Jarem-Mirskiego (z Warszawy i Łodzi) 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Recital skrzypc. St. Rachonia. Przy fort. prof. L. Urstein. 21.30 „Zmarnowana kula" — skecz M. Achard'a, w przekł. z franc. i oprac. radjowem Ewy Hartleb. „Tajemniczy supełek" — skecz T. Bernard'a w przekł. z franc. St. Flukowskiego.

22.00 Transm. i wiad. z Olimpjady, oraz felj. p. t. „Finisz Olimpjady" — wygł. red. W. Junosza Dąbrowski (z Berlina). 22.30 Wiad. sport. 22.35 Same mazurki odegra Wł. Szpilman. 23.00 Muzyka tan. w wyk. Małej Ork. P. R. 23.30 Muz. tan. (pł.).

Niedziela, dnia 16 sierpnia.

8.00 Sygnał czasu i „Nie opuszczaj nas". 8.03 Audycja dla wsi.

9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach na Śląsku. Kazanie wygłosi ks. prof. dr. Sobalkowski. 10.30 Muz. z pł. 11.00 „Muzyka współczesna". **Konc. pod dyr. Artura Rodzińskiego. Transmisja z Mozarteum w Salzburgu.** 13.10 Fragment z powieści T. Ulanowskiego „Bank Chrystusa". 13.25 Por. muz. z Wilna. Wyk.: Ork. Symf. i I. Lewicka (śpiew). 14.30 Pogad. rol. 14.45 „Jak zabezpieczyć budynki od wilgoci i grzyba" — wygł. inż. arch. Fr. Piaścik. 15.30 „Tysiąc taktów muzyki" — gra zespół Stefana Rachonia. 16.30 Reportaż z życia. 16.55 Tańce stylizowane Maurycego Ravela (pł.). **17.50 Transmisja z XI Olimpjady z Berlina — zawody konne o „Puhar Narodów" oraz uroczyste zamknięcie igrzysk.** 18.35 „Podwieczorek przy mikrofonie". Wyk.: Or. P. R. oraz soliści. 20.25 „Parnas i ziemia" — skecz T. Markowskiego z Poznania. **21.00 „Konie z pary uwiane" — audycja literacka** w opr. Stanisława Wasylewskiego **ze specjalną ilustracją muzyczną (z Poznania).** 21.30 Recytal fort. Marji Dońskiej. 22.00 Transmisja i wiad. z Olimpjady oraz „Bilans udziału Polski z XI igrzyskach olimpijskich" — wygł. red. Jarosław Niecieckі. 22.35 Arje i pieśni w wyk. I. Dygasa. 23.00 Muz. tan. (pł.)

Poniedziałek, dnia 17 sierpnia.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.50 Muz. z płyt. 7.40 Muz. z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.23 „Słynni wirtuozi (pł.). 15.45 „Co zobaczyłem przez lunetę" — rep. z Warsz. Obs. Astronom. 16.00 Konc. Ork. Filharm. Warsz. z Ciechocinka. 16.45 „Jak rozpoznać dobry nabiał" — wygł. inż. L. Awin. 17.00 Konc. sol. z Krakowa. Wyk.: K. Kruszewski (bas) St. Mikuszewski (skrzypce) i B. Wallek - Walewski (akomp.) 17.50 „Polowanie na młode cietrzewie" — pogad. J. Meissnera z Krakowa. 18.00 Skrzynka ogólna — dr. M. Stępowski. 19.00 Potpouri i wiąz. jazzowe (pł.). 19.30 Konc. muz. oper. z Wilna i Irena Cywińska śpiew z Warszawy. 20.30 „Z Porochońska na Holczę" — felj. A. Wieczorka z Katowic. 21.00 „Symf. dnia letniego" — rep. C. Nahlik ze Lwowa. **22.00 „Niemcy pod wrażeniem igrzysk olimpij." — felj. dr. Zb. Grabowskiego.** 22.25 Muz. salonowa z Krakowa. 23.00 Muz. tan. (pł.).

SIERPIEŃ	SŁOŃCE	
15	wschód	zach.
SOBOTA	4—18	19—2
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	2—19	17—55
	Dł. dnia	Ubyło
	14—44	2—3

Dziś Wnieb. N. M. P.
Jutro św. Joachima

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Wielka miłość" Molnara - Osterwą.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Dziewczęta i oni" Bus - Feketego, z Piaskowską, Żabczyńską, Żeliską, Węgrzynem, Kondratem, Woskowskim Brodniewiczem i Łuszczewskim.

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Podwójna buchalterja" w reżyserji Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: — Dziś „Profesja pani Warren" z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i inn. Wkrótce premjera komedji rumuńskiej p. t. „Zamieszaj".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Dziś „Trzy walce" O. Straussa.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA — „Syn marnotrawny" opowieść biblijna w 5 aktach. Dziś i w niedzielę ostatnie 2 przedstawienia.

CYRULIK WARSZAWSKI: Do niedzieli włącznie rewja „Frontem do radości" (7.30 i 9.45).

LIDO Szopena 3. Codz. rewja.

Z miasta

ULICA ADMIRAŁA HORHTY'EGO

Związek miast węgierskich powziął niedawno uchwałę, aby w każdem mieści węgierskiem jedną z ulic nazwano ul. Marszałka Piłsudskiego. W związku z tem Tow. polsko - węgierskie im. Stefana Batorego zwróciło się do Zarządu Miejskiego w Warszawie z wnioskiem o nazwanie jednej z ulic w przyszłej dzielnicy reprezentacyjnej na polu Mokotowskiem ulicą admirała Horhty'ego, regenta Węgier.

CENY CHLEBA

Warszawa, Gdynia i Drohobycz — 30 gr., Kraków — 29 gr., Łódź, Włocławek, Toruń i Katowice — 28 gr., Białystok, Wilno i Poznań — 27 gr., Lublin, Sosnowiec i Lwów — 26 gr., Kielce, Nowogródek i Tarnopol — 25 gr., Brześć n/Bug., Stanisławów i Łuck — 23 gr.

WSPANIAŁY GMACH ZWIĄZKU

Budowa domu Związku pracowników samorządu terytorjalnego w Al. Jerozolimskiej 85, jest już ukończona. Jestto wielki 6-piętrowy gmach, w całości przeznaczony dla potrzeb Związku. Mieści on już obecnie biura Związku, składnicę i drukarnię związkową. Pozatem pokoje na dwuch piętrach są przeznaczone na bursę dla pracowników samorządowych z całej Polski oraz dla dzieci pracowników samorządowych, studjujących w Warszawie na wyższych uczelniach.

ZAWCZASU POMYŚLEĆ!

Wczoraj nastąpiło zamknięcie ostatnich półkolonji Rady szkolnej m. stoł. Warszawy, prowadzonych w r. b. w ośmiu punktach. Na półkolonje te uczęszczało ponad 9.000 dziec. Wobec zbliżającego się nowego roku szkolnego należy zawczasu pomyśleć o zorganizowaniu w nowym roku szkolnym akcji dożywiania dzieci szkół powszechnych, aby termin jej rozpoczęcia nie wypadł tak późno jak w r. z.

KINA

ATLANTIC: „Tysiąc taktów miłości" i „Dżentelmen kocha inaczej".
ACRON: „Malibu" i „My pierwsza brygada".
ADRIA: „Noce Egipskie".
AMOR: „Jasnowidz" oraz „Annapolis".
AS: „Shirley Temple jako mały pułkownik".
APOLLO: „Tajemnica panny Brinx"
ANTINEA: „Niedokończona Symfonja" i „Rapsodja Bałtyku".
BAŁTYK: „Głos serca"
BIS: „Dla ciebie śpiewam" i „Tarzan Nieustraszony".
COLOSSEUM (małe): „10-ciu z Pawiaka".
CAPITOL: „Mały Marynarz".
CASINO: „Kaprys markizy Pompadour"
CORSO: „W Wiedeńskiej kawiarence" i rewja.
CZARY: „Czu-Czin-Czau".
ELITE: „Człowiek, który wiedział" i „Pieśń kozaka".
EUROPA: „Szyfr 77"
FAMA: „Dziewczę z Budapesztu" i „Dwie Joasie".
FILHARMONJA: „Kaprys pięknej pani".
FLORIDA: Schmeling — Louis i „Cyrk Barnuma".
FORUM: „Całe miasto o tem mówi" i „Należę do Ciebie".
HELJOS: „Posażna jedynaczka" i „Czarny Kot".
HOLLYWOOD: „Hrabina Marica"
KOMETA: „Żona dwóch mężów".
MAJESTIC: „Burzliwa młodość".
MASKA: „W obliczu gilotyny" (Szkarłatny kwiat) i „Córka Generała Pankratowa".
MIEJSKIE: „Jaśnie pan szofer".
MARS: „Anna Karenina".
METRO: „Zbrodnia i kara" i rewja.
MEWA: „Niedokończona symfonja" i Ala w krainie czarów".
MINERWA: „Szaleńcy" (z życia legj. Polskich) „Malibu".
MUCHA: „Czar wiedeńskiego walca" i „S. O. S. I. F. 1 nie odpowiada"
NOWA TOMBOLA: „4½ Muszkieterów" i „Bosambo".
OKO PRASKIE: „Czarownica" i dodatki.
PAN: „Nowe przygody Tarzana"
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.
POPULARNY: „Annapolis" i rewja.
PETIT TRIANON: „Zapomniany człowiek" i „Karjera".
FRAGA: „Za chwilę szczęścia" i rewja.
RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brewerje".
RENA: „Dolores" i „Kajdany życia".
RIALTO: „Niesamowity dom".
ROXY: „Świat się śmieje" i „Kajdany życia w Hiszpanji".
ROMA: „Ucieczka".
SFINKS: „Senorita w masce" i „Sobowtór królewski".
SOKÓŁ: „Ta albo żadna" i „Buddy z Marokka".
SORRENTO: „Świat się śmieje" i „Dodek na froncie".
STYLOWY: „Serca ze stali".
ŚWIAT: „Szalony porucznik" i „Cyrk Barnuma".
ŚWIATOWID: „Zapomniane twarze"
TON: „Cowboy miljonerem" i „Dziewczę z obłoków".
UCIECHA: „Wesoły Donjuan".
VARIETE: „Flip i Flap, jako hultaje" i „Przeor Kordecki".

Zmarli

Ś. p. Klementyna z Wyszyńskich Wolska, w Warszawie; ś. p. Aleksander Janiszewski, l. 47, w Warszawie; b. p. Ewelina z Majdów Halpern, l. 62, w Warszawie.

Sklepy w Mińsku-Mazowieckim
Przechodzą do rąk Poznańczyków

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

Proces eksterminacji żydów w słynnym już Mińsku Maz. trwa nadal. Po kilku etapach poprzednich, o których pisaliśmy obszernie proces zatrzymał się w chwili obecnej na nowym etapie. Oto codziennie prawie przyjeżdżają do miasteczka obywatele — poznaniacy i korzystając z psychozy lęku, którą ogarnięci są, jak wiadomo, od szeregu tygodni żydzi tamtejsi — nabywają u handlarzy sklepy. W ten sposób na ul. Marsz. Piłsudskiego 40 handlarzy sprzedało swe sklepy. Na innych ulicach 30 sklepów przeszło w ręce obywateli — poznańskich. Handlarze, którzy sprzedali swe sklepy nie są zrzeszeni w żadnej organizacji kupieckiej.

Niezależnie od tego — choć niewątpliwie w ścisłym związku z tem — prowadzona jest używiona akcja bojkotowa. A więc plakaty, nawołujące do bojkotu i potępienia wszystkiego, co ma coś wspólnego z żydami — pikiety i t. d.

Centr. Zw. Dr. Kupców podejmie w tej sprawie interwencję w Min. Spr. Wewn."

zawsze to, że jesteśmy przedmurzem cywilizacji łacińskiej przeciw bizantynizmowi, to znów przedmurzem słowiańskiem przeciw germanizacji. Tak zajęci jesteśmy od tysiąca lat spełnianiem funkcyj czyjegoś przedmurza, że nie mamy czasu pomyśleć o własnych interesach. Jeżeli jakikolwiek nacjonalizm może być oskarżony o egoizm, to chyba nie nasz. W stosunkach międzynarodowych niemal zawsze byliśmy altruistami. Inne narody wymyśliły i ogłosiły za świętą zasadę poszanowania cudzej suwerenności, ale jedynie my z pietyzmem i z największą skrupulatnością stosowaliśmy ją zawsze w życiu.

U nas nikomu nigdy nie przyszło na myśl zastanowić się nad owem powiedzonkiem murzyńskiem: — źle jest, gdy sąsiad zabierze mi krowę, natomiast dobrze jest, gdy ja mu zabiorę jego krowę. Usłyszawszy choćby po raz setny tę ilustrację etyki murzyńskiej zawsze uśmiechamy się z taką wyższością, jakbyśmy nie wiedzieli, że polityka zagraniczna wszystkich wielkich i silnych mocarstw na tej właśnie zasadzie jawnie jest oparta. Posunąłbym się nawet do wyrażenia domniemania, że tylko takie państwa mogły stać się mocarstwami, które umiały kierować się tą właśnie zasadą.

Zdobywa bowiem tylko ten, kto chce zdobywać i w kim zagarnianie cudzej własności nietylko nie budzi najmniejszych skrupułów, lecz ma rangę cnoty. O ile zaś taka teorja wewnątrz państwa przewidziana jest przez Kodeks Karny, o tyle na terenie międzynarodowym stanowi niepisane, lecz jedyne prawo, którego nie zmienią ani nawet nie zmiękczą żadne idealistyczne efemerydy internacjonalne w rodzaju Trybunału Haskiego czy Ligi Narodów.

Polska polityka zagraniczna mniej lub bardziej skutecznie dostosowała się do wszechświatowego prawa, natomiast w rozróżnieniu dwóch moralności, dwóch etyk wewnętrznej i zewnętrznej społeczeństwo polskie daleko za innemi pozostaje w tyle. Niepocieszający przykład takiego stanu rzeczy mieliśmy jeszcze w bieżącym roku. Oto reprezentant rządu, mającego być rządem silnej ręki, wygłaszając w sejmie przemówienie programowe jednym tchem wymienił jako wewnętrznych wrogów państwa narodowców i komunistów, zapowiadając stosowanie przeciw jednym i drugim jednakowo surowych środków karnych.

Nie chcę być źle przez czytelnika zrozumiany. Nie chodzi mi teraz bynajmniej o obronę ONR. czy Endecji, lecz o analizę konstrukcji psychicznej owego przedstawiciela rządu w związku z jego ustosunkowaniem się do komunistów. Przyznam się, że chociaż wiele razy z trybuny sejmowej słyszałem rzeczy nieprzemyślane i powierzchowne, tym razem byłem zdumiony. Uderzył mnie właśnie ten brak rozróżnienia zagadnień moralnych z terenu wewnętrznego i z międzynarodowego. Niewątpliwie rząd ma prawo i obowiązek tłumienia wszelkich ruchów, zagrażających ustrojowi. Zagrażających od wewnątrz. Ale komunizm nie jest bynajmniej naszą sprawą wewnętrzną. Organizacje komunistyczne w Polsce znajdują się na żołdzie i na usługach obcego mocarstwa, co nie jest bynajmniej moją prywatną tajemnicą. Organizacje bolszewickie w Polsce dążą do wcielenia naszego państwa do Rosji. Są narzędziem rosyjskiego imperjalizmu, działają jako przednia straż rosyjskiej armji, spełniają funkcje szpiegowskie i dywersyjne. Uprawiają planowe, przez rosyjski sztab generalny opracowane opanowywanie naszego przemysłu, naszych urzędów, naszych związków i stowarzyszeń poto, by w razie wojny sparaliżować naszą zdolność obronną.

W samej Rosji komunizm wygasa i drogą ewolucji zmienia Sowiety w burżuazyjne państwo rządzone przez wojsko i biurokrację. Komunizm wygasa, lecz nie przestał być świetną bronią imperjalizmu rosyjskiego, bronią, przy której pomocy można od jednych wytargować sojusze, od innych pieniądze, od innych rynki zbytu, a jeszcze innym zagrozić wojnę i aneksję.

W tych warunkach geograficznych, w jakich znajduje się Polska nie możemy komunizmu traktować inaczej jak tylko jako wrogiej obcej armji. Za czasów Stanisława Augusta garnizony rosyjskie w Polsce z pewnością nie posiadały takiej siły jaką na temże terytorjum rozporządza obecnie sztab sowiecki. Analogja niezbyt przyjemna, narzuca się jednak sama. Tembardziej, że wpływy i stosunki ambasadorów Katarzyny i przekupionych przez nią zdrajców polskich wcale nie sięgały tak daleko, jak wpływy i stosunki różnych nieoficjalnych, lecz nader gorliwych agentów Stalina, wciskających się masowo do naszego życia państwowego, społecznego i ekonomicznego.

W ostatnich czasach powstało w Polsce kilkadziesiąt czasopism jawnie lub krypto - komunistycznych.

Nie mija miesiąc, by nie polała się krew polskich robotników i policjantów w kilku miastach.

Ogólna nędza warstw pracujących stwarza coraz podatniejszy grunt dla agitacji komunistycznej.

Nie możemy nazwać tego inaczej, jak tylko postępami forpoczt imperjalistycznej Rosji, dążącej do opanowania Polski. I jakże temu przeciwdziała rząd, jak przeciwdziała społeczeństwo, jak wreszcie przeciwdziała nasza armja, której obowiązkiem jest stać na straży niepodległości państwa?

Narazie wiemy tylko jedno: we Lwowie odbył się komunistyczny zjazd pisarzy, to jest tych, którzy piórem urabiają umysły obywateli. W zjeździe tym wziął udział członek Polskiej Akademji Literatury, Akademji, której protektorem jest właśnie wódz armji, generalny inspektor sił zbrojnych. Zdawałoby się, że podobne zestawienie nasunąć musi poważne konsekwencje dla owego akademika. Tymczasem nic się nie stało i nic się nie stanie.

Bo przecie nie przestaliśmy być... przedmurzem. Na ten raz przedmurzem liberalizmu (a może kiereńszczyzny?) i nawet najlojalniej pozwalamy komunistycznym komisjom wjeżdżać do Polski, by tu udawały jakiś nadrząd i przeprowadzały ankiety. Najlojalniej, bo wcale nie słyszeliśmy, by konsul, który takiej komisji dał wizy, został wyrzucony ze służby państwowej.

Przeciwnie, raz po raz rozlegają się u nas głosy oburzenia na Sądy, gdy te skazują owych agentów obcego imperjalizmu na długoletnie więzienie. Ba, głosy te spotykamy nawet w pismach subsydjowanych przez instytucje państwowe!

Ale oczywiście nie mamy czasu oburzać się na tę podziemną robotę podkopującą nasz kraj i naszą niezależność, bo musimy się martwić dolą negusa w Abisynji, czy chociażby biednego narodu hiszpańskiego, spływającego krwią w walce z — komunizmem.

Wiadomości z Olimpjady

Verey wycofał się z biegu jedynek
Przegrywamy mecz z Norwegją
Szabliści pokonani przez Niemców—Chmielewski w półfinale

BERLIN, 13. 8. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym na głównym stadjonie olimpijskim wobec 90.000 widzów, rozegrano decydujący o zajęciu 3-go miejsca mecz piłkarski pomiędzy Polską a Norwegją. Polacy przegrali niestety w stosunku 2:3.

Mecz ten był prowadzony na najwyższym poziomie z rozegranych dotychczas meczów piłkarskich. Wszyscy gracze wykazali doskonałe opanowanie piłki, gra była prowadzona szybko. Niestety Polakom jednak zabrakło dobrych strzelców. W naszej drużynie wybił się przedewszystkiem znakomicie grający Wodarz. W pierwszej połowie Polacy, grający pod wiatr, przeważali nad drużyną norweską i w 5-ej minucie Wodarz ładnym strzałem zdobywa pierwszą bramkę dla Polski. Przeciwnicy nasi, oszołomieni żywiołowym atakiem Polaków, grają jedynie wypadami, z których jeden kończy się dla nich zdobyciem bramki, w której puszczeniu ponosi winę Albański. W 25-ej minucie Norwedzy znów robią wypad i strzelają nam drugą bramkę ponownie przez Brustada. Od tej chwili gra staje się bardziej wyrównana, jednak w 27-ej minucie Wodarz ładnie centruje, piłkę dostaje Peterek, który strzela w prawy róg, poprawiając wynik 2:2. W tej połowie gry Polacy, podobnie jak z Austrjakami, nie wykorzystali szeregu bardzo dogodnych sytuacyj podbramkowych.

Po przerwie zawodnicy nasi opadają na siłach, jednakowoż raz po raz podchodzą pod bramkę przeciwnika. Tempo gry słabnie, a gra toczy się pod coraz wyraźniejszą przewagą Norwegów, których niespodziewanie lewy łącznik w 40-ej minucie gry strzela trzecią decydującą bramkę. Albański rzucił się do piłki, która jednak odbiła się od słupka i padając mu na plecy, stoczyła się do bramki. Ten wynik utrzymuje się już do końca gry.

Ogólnie znacznie więcej sytuacyj podbramkowych mieli Polacy, zaś Norwegowie atakowali sporadycznie. Drużyna ich była bardzo równa, gracze znakomicie wyszkoleni technicznie. Wszystkie trzy bramki strzelone Polakom, mógł obronić Albański. Dzięki tej porażce Polacy zajęli 4-te miejsce w turnieju olimpijskim.

Bardzo przykrą wiadomość mamy z toru wioślarskiego z Grueneau. Ostatnia nadzieja na zdobycie przez Polskę złotego medalu prysła. Verey, startując w półfinale jedynek, po przebyciu ok. 1.500 m., doznał nerwowego skórczu mięśni żołądka i wskutek gwałtownych bólów musiał wycofać się z biegu. Verey startował tutaj w niecałą godzinę po biegu dwójek podwójnych, w którym razem z Ustupskim zajął drugie miejsce, kwalifikując się do finału. Polacy trzymali się za Australją, a na 1.000 m. na drugie miejsce wyszli Węgrzy, poczem Polacy atakują obie osady i wychodzą na pierwsze miejsce. Jednakowoż na 1.500 m. znów wysuwa się przed nas osada australijska. Verey i Ustupski utrzymują się na drugiej pozycji do mety. W czwórkach ze sternikiem do 1.500 m. prowadziła osada polska, poczem została wyminięta przez Węgrów. Na 300 m. przed metą osady zaczynają finisz. Na czoło wysuwają się Węgrzy, Włosi zaś odpadają. Polska, która przybyła na metę jako druga, do finału nie wchodzi. W biegu dwójek ze sternikiem do 800 m. Polacy utrzymywali się na drugiem miejscu za Włochami, którzy podyktowali szalone tempo. Linję 1.000 m. przekracza jako pierwsza, osada Włoch, poczem Jugosławja, Polska i Japonja. Finiszujący Polacy nie zdołali jednak wywalczyć drugiego miejsca i o niespełna trzy czwarte długości przyszli za Jugosławją, która temsamem zakwalifikowała się do finału, a Polska ostatecznie odpadła.

Dziś koszykarze nasi grali z drużyną Kanady, której gracze dysponując wspaniałą techniką i szybkością, pokonali nas w stosunku 45:15. Drużyna nasza grała bardzo ambitnie, jednakowoż o pokonaniu Kanadyjczyków nie było mowy. W piątek Polacy spotkają się z Meksykiem w walce o 3-e miejsce.

W finale szabliści nasi, którzy zapowiadali zdobycie 2-go miejsca, przegrali wszystkie swoje spotkania, a więc z Włochami, Węgrami i Niemcami, zajmując ostatecznie dopiero 4-te miejsce. W ostatnim meczu z Niemcami, Polacy po raz pierwszy przegrali w stosunku 9:3 i zostali zepchnięci z 3 miejsca, które zdobyli w Los Angeles.

Z naszych bokserów zdołał jeszcze utrzymać się w turnieju olimpijskim jedyny Polak, Chmielewski, który w dniu dzisiejszym pokonał swego przeciwnika i wszedł temsamem do półfinału. W meczu ćwierćfinałowym Polak wygrał zdiecydowanie na punkty z Amerykaninem Clarkiem.

Ac.

WYSTAWA LOTNICZA W WARSZAWIE

Pisaliśmy już niejednokrotnie o Wystawie Przemysłu Metalowego, Elektrotechnicznego i Radjotechnicznego, jaka odbędzie się w Warszawie, w czasie od 23.VIII. do 11.X. b. r.

Otóż, w trakcie organizacji wynikło, że przemysł lotniczy, jako część działu komunikacyjnego Wystawy, eksponowany będzie w tak szerokim zakresie, iż sam stanowić będzie wielką i kompletną Wystawę.

Zrzeszenie Polskich Przemysłowców Lotniczych, współpracując z właściwemi Władzami wojskowemi i cywilnemi oraz z LOTEM i LOPP, zajęło około 4.000 m. kw. Zwiedzający będą mogli zapoznać się dokładnie z błyskawicznym rozwojem przemysłu lotniczego.

Pierwsze sukcesy Polaków
na łuczniczych mistrzostwach świata

PRAGA, 13. 8. W czwartek, w pierwszym dniu łuczniczych mistrzostw świata, odbyły się strzelania na długie odległości.

Wśród panów pierwsze miejsce zajął Lenecek (Czechosłowacja) 538 pkt. przed Prugarem (Polska) 513 pkt. i Gaseldorferem (Czechosłowacja) 493 pkt.

W konkurencjach pań pierwsze miejsce zajęła Kurkowska - Spychajowa (Polska) 650 pkt. przed Natkinson (Anglja) 559 pkt., Catani (Czechosłowacja) 549 pkt. i Heilborn (Szwecja) 537 pkt.

Artyści odnoszą sukcesy
a sportowcy przegrywają

BERLIN, 13. 8. W sali marmurowej berlińskiego ogrodu zoologicznego odbyło się w środę wieczorem przyjęcie, wydane z okazji XI Olimpjady przez instytut polsko-niemiecki w Berlinie. Protektorat nad przyjęciem objęli: ambasador R. P. w Berlinie Lipski oraz minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels.

Na wstępie przemówił kierownik instytutu, rektor politechniki berlińskiej prof. dr. Armin w serdecznych słowach witając zebranych gości zagranicznych i niemieckich. Odpowiedział mu ambasador Lipski, dziękując min. Goebbelsowi za przybycie na przyjęcie.

Następnie odbyła się część artystyczna wieczoru, na której program złożyły się występy wielu wybitnych artystów polskich i niemieckich. Ze strony polskiej wystąpili: Jan Kiepura chór Dana, pierwszy baryton opery warszawskiej J. Czaplicki, Pola Negri Wanda Kędziorówna, Loda Halama, Ziuta Buczyńska i Olga Sławska. — Nasi artyści byli burzliwie oklaskiwani.

Przyjęcie zgromadziło szereg wybitnych przedstawicieli świata politycznego, wojskowego, artystycznego, dziennikarskiego i sportowego obu krajów.

Nasze ..imnastyczki wywarły ...konałe wrażenie

Gimnastyczny tu..ej drużynowy pań w igrzyskach olimpijskich zgromadził — jak już donosiliśmy — 8 drużyn.

Poziom startujących zespołów był naogół b. wyrównany, szczególnie, jeżeli chodzi o 6 pierwszych sklasyfikowanych zespołów. Minimalna różnica punktów mówi o tem wyraźnie. Turniej składał się z 2-ch zasadniczych części: w pierwszej odbyły się trzy rodzaje ćwiczeń na przyrządach, a mianowicie na poręczach, na równoważni i przez konia, przyczem w każdym z wymienionych 3 rodzajów każda z 8 zawodniczek danego zespołu musiała wykonać ćwiczenia obowiązkowe, a następnie dobrowolne. — Z pośród startujących w każdym zespole 8 zawodniczek sklasyfikowano do punktacji drużynowej 6 najlepszych.

Po zakończeniu ćwiczeń na przyrządach rozpoczęła się druga część ćwiczeń, wykonywanych zbiorowo przez każdy zespół. W tej części zespół musiał zademonstrować najpierw ćwiczenia wolne bez przyrządów, a następnie ćwiczenia zbiorowe z przyrządami np. z kulkami, maczugami i t. d. Nasz zespół zademonstrował w tej części własne ćwiczenia z łukami.

Polki naogół lepiej wyszły w ćwiczeniach przyrządowych, niż w ćwiczeniach zbiorowych, wykonywanych zresztą bardzo precyzyjnie. Dobór ćwiczeń był zbyt łatwy, wskutek czego Polki otrzymały stosunkowo niską notę za współczynnik trudności. Przyznać zresztą trzeba, że nasze sokolice były wyraźnie stremowane. Brak rutyny międzynarodowej dał się wyraźnie we znaki. Wykonanie olimpijskie stało na niższym nieco poziomie niż w kraju.

W każdym razie Polki zrobiły doskonałe wrażenie zarówno estetycznym wyglądem, jak i techniką wykonania.

Turniej piłkarski
o robotnicze mistrzostwo Polski

W dniach 15 i 16 sierpnia r. b. łódzki robotniczy komitet sportowy organizuje mistrzostwa piłkarskie związku robotniczych stowarzyszeń sportowych na rok 1935(?) z udziałem mistrzów okręgów: Pomorza (RKS „Bałtyk" z Gdyni), Katowic (RKS Hajduki Wielkie), Częstochowy (RKS „Skra"), Warszawy (RKS „Skra"), Polesia (RKS „Ruch" z Brześcia n. B.), Lwowa (Robotniczy Klub Sportowy) i mistrza Łodzi (RTS „Widzew").

Ze względów propagandowych poszczególne rozgrywki odbędą się w miastach prowincjonalnych okręgu łódzkiego.

W sobotę dnia 15 b. m. w Piotrkowie Tryb. grają Katowice i Częstochowa. W Koluszkach tego samego dnia popołudniu Katowice i Lwów. W Łodzi — Warszawa i Pomorze i popołudniu Pomorze i Łódź. W niedzielę dnia 16 sierpnia w Pabianicach o godz. 9 Warszawa — Łódź i o godz. 11-ej Częstochowa — Lwów. Finał między zwycięzcami grupy 1-ej (Warszawa — Pomorze — Łódź) i grupy 2-giej (Częstochowa, Katowice Lwów) odbędzie się w Ozorkowie w godzinach popołudniowych.

Raid motocyklowy
na trasie 1.500 km.

W czwartek, w wczesnych godzinach rannych odbył się start do VI patrolowego raidu motocyklowego szlakiem Marsz. Piłsudskiego na trasie: Warszawa — Wilno — Warszawa — Kraków — Warszawa długości 1.500 km.

Raid organizuje sekcja motocyklowa W. K. S. „Legja", startuje 70 motocyklistów wojskowych i z klubów zrzeszonych w Polskim Związku Motocyklowym. Motocykliści udali się do Wilna, skąd będą powracać do Warszawy dnia 15 b. m. w godz. 16—19. Po noclegu w Warszawie, dnia 16 bm. wystartują do ostatniego etapu, do Krakowa, by jeszcze tegoż dnia wrócić na metę, która znajdować się będzie na pl. Marsz. Piłsudskiego. Przyjazd motocyklistów odbywać się będzie między godz. 17 a 20-tą.

Rewanż za olimpjadę
w Łodzi

Na dzień 26 sierpnia r. b. zakontraktowano w Łodzi wielką imprezę lekkoatletyczną, w której wezmą udział czołowe zawodniczki Polski i Niemiec z Wajsówną, Walasiewiczówną, Kwaśniewską i Niemkami: Mauermayer, Kraus, Fleischer i Krueger na czele.

Jak straciliśmy
trzecie miejsce w szabli

BERLIN, 14.8. Finał szabli przyniósł nam dotkliwą porażkę. W meczu z Niemcami, który zdecydować miał o zajęciu trzeciego miejsca, Polacy przegrali w stosunku 9:3, zajmując dopiero czwarte miejsce.

Na ostatnich trzech olimpjadach polska szabla drużynowa kwalifikowała się stale na trzecie miejsce i wracała do kraju z bronzowym medalem. Porażka czwartkowa jest dla nas niesłychanie dotkliwa i da się wytłumaczyć tem, że Polacy wszystkie siły stracili w meczu z Włochami. W meczu tym walczyliśmy nietylko z Włochami, lecz również z kompletem sędziowskim, który wielokrotnie krzywdził zawodników polskich. Sędziowie odebrali w tym meczu Polakom pewne zwycięstwo, który mógł nam dać wynik 7:5, gdyby nie skrzywdzono Zaczyka w meczu z Gaudinim i Sobika w meczu z Marchi. W meczu z Włochami były wypadki, że niektórzy zawodnicy włoscy przyznawali się do otrzymania touche, sędziowie jednak utrzymywali, że trafienia nie było.

Zmęczeni meczem z Włochami, Polacy ulegli Niemcom niespodziewanie łatwo. W meczu tym znowu najlepszym naszym szermierzem był Sobik, który wygrał dwie walki, mianowicie z Wahlem i Eisenecker. Segda pokonał Heinsa, natomiast dobrowolski i Papee przegrali po trzy walki. W drużynie niemieckiej najlepszym zawodnikiem był słynny Casmir, który wygrał wszystkie trzy spotkania.

Po wyniku 9:3 Polacy zrezygnowali z dalszej walki.

Poznań
na F. O. N.

POZNAŃ, 13. 8. Delegacja zarządu miasta Poznania wręczyła dzisiaj woj. Maruszewskiemu czek na kwotę 100.000 zł. jako dar miasta Poznania na Fundusz Obrony Narodowej.

Amerykańskie pływaczki wygrywają skoki z wieży
Węgrzy mistrzami w szabli
Dobra forma Holenderek i Dunek

BERLIN, 13. 8. Dziś mieliśmy dwunasty dzień walk na stadjonie olimpijskim. Zainteresowanie publiczności igrzyskami w dalszym ciągu nie słabnie. Na wszystkich trybunach pełno.

AMERYKANKI GÓRĄ

W skokach z wieży pań mistrzostwo olimpijskie zdobyła Amerykanka Poynton-Hill. Na drugiem miejscu znalazła się także Amerykanka Dunn. Trzecie miejsce wywalczyła Koehler (Niemcy), czwarte Osawa (Japonja), piąte Gillissen (Ameryka), a szóste znów Japonka Kono.

HOLENDERKI I DUNKI

W 5 przedbiegach na 400 metrów stylem dowolnym pań osiągnięto wyniki:

Pierwszy przedbieg: 1) Hveger (Danja) w czasie 5:28 sek. (nowy rekord olimpijski) przed Wingard (Ameryka) 5:34. Drugi przedbieg: 1) Wagner (Holandja) w czasie 5:57,5 sek. przez Sothy (Węgry) 6:14,8. Trzeci przedbieg: 1) Frederiksen (Danja) 5:39,5 przed Timmermanns (Holandja) 5:42,5. Czwarty przedbieg: 1) Karlsen (Danja) 5:57,1 przed Jeffery (Anglja) 6:12,7. Piąty przedbieg: 1) Mastenbroek (Holandja) 5:38,6 przed Schramlovą (Czechosłowacja) 5:47,5.

1500 mtr. PANÓW

W przedbiegach na 1500 metrów stylem dowolnym panów wyniki były następujące:

Pierwszy przedbieg: 1) Eshiharada (Japonja) 19:55,8 sek. przed Leivers (Anglja) 20:04,4. Drugi przedbieg: 1) Medica (Ameryka) i Terada (Japonja) w jednakowym czasie 19:55,5 przed Jorgensenem (Danja) 21:42. Trzeci przedbieg: 1) Uto (Japonja) 19:48,3 przed Flanaganem (Ameryka) 19:49,9. Czwarty przedbieg: 1) Chirstie (Ameryka) 20:26,2 przed Wainwrightem (Anglja) 20:47,6.

TRZECH JAPOŃCZYKÓW

Przedbiegi na 200 metrów stylem klasycznym panów dały poniższe wyniki:

Pierwszy przedbieg: 1) Hamuro (Japonja) 2:42,5 (nowy rekord olimpijski). Drugi przedbieg: 1) Ito (Japonja) 2:45,8. Trzeci przedbieg: 1) Higgins (Ameryka) 2:48,8. Czwarty przedbieg: 1) Spence (Bermudy) 2:52. Piąty przedbieg: 1) Koike (Japonja) 2:43,8.

ZWYCIĘSTWO HOLENDEREK

Mistrzostwo olimpijskie i złoty medal na 100 metrów nawznak pań zdobyła Holenderka Senff, osiągając czas 1:18.9 sek.

2) Mastenbroek (Holandja) 1:19,2 sek., 3) Bridges (Ameryka) 1:19,4 sek., 4) Mortridge (Ameryka) 1:19,6 sek., 5) Bruunstroen (Danja) 1:20,4 sek., 6) Frampton (Anglja) 1:20,6 sek.

SZABLIŚCI W FINALE

W półfinałach szabli drużynowej **Polska pokonała Francję 10:6 i Austrję 8:8 lepszym stosunkiem trafień (56:59).**

Pozatem Włosi wygrali z Austrją 9:7, Węgrzy pokonali Niemcy 15:1, Ameryka zwyciężyła Holandję 9:7, Francja przegrała z Włochami 2:9, Węgry rozgromiły Holandję 15:1 i Amerykę 14:2. Ameryka uległa również Niemcom 7:9, wreszcie Niemcy wygrały z Holandją 9:3.

Do grupy finałowej weszły: Węgry, Włochy, Polska i Niemcy.

NASZA CZWÓRKA ODPADŁA

W międzybiegach czwórek ze sternikiem Polska startowała w drugim międzybiegu wraz z Włochami, Jugosławją i Węgrami.

Zwyciężyły Węgry w czasie 8:03,4 sek. przed Polską 8:12.2 sek., Włochami 8:15,4 i Jugosławją 8:25,1. Ponieważ do finału wchodzi tylko pierwsza osada, Polska odpadła.

DRUGIE NIEPOWODZENIE

W międzybiegach dwójek ze sternikiem Polska startowała w drugim międzybiegu wraz z Włochami, Jugosławja i Japonją.

Pierwsze miejsce zajęły Włochy w czasie 8:50 przed Jugosławją 8:53,8, Polską 8:56,2 i Japonją 9:06.3. Ponieważ do finału wchodzą tylko dwie pierwsze osady, Polska odpadła.

Pierwszy międzybieg wygrała Danja przed Szwajcarją, Holandją, Ameryką i Brazylją.

DWÓJKA W FINALE

W dwójkach podwójnych **Polacy (Verey i Ustupski)** startowali w pierwszym międzybiegu, zajmując **drugie miejsce za Australją**, a przed Węgrami, Szwajcarją i Brazylją.

Ponieważ dwie pierwsze osady wchodzą do finału, Polacy zakwalifikowali się do ostatecznej, finałowej rozgrywki.

VEREY WYCOFAŁ SIĘ

W półfinałach jedynek w pierwszym biegu startował Verey (Polska) wraz z przedstawicielami: Argentyny, St. Zjednoczonych i Niemiec. **Niestety na 1500 mtr. Verey odpadł i schodząc z trasy dobił do brzegu w towarzystwie płynącej z nim motorówki.**

W biegu tym pierwsze miejsce zajęły Niemcy w czasie 8:04 sek., 2) **Ameryka 8:17,9, 3) Argentyna 8:18.4.**

Do 1000 mtr. Verey zmieniał się trzeciem miejscem z Argentyńczykiem i na 1000 mtr. przejechał linję jako trzeci. Potem wycofał się.

POLUS WYELIMINOWANY

W 3-iej serji walk bokserskich wagi piórkowej **Polus przegrał z Argentyńczykiem Casanovas.** Pierwsza runda należała do Polaka, którego kilkakrotne proste ciosy lądowały na szczęce przeciwnika. W następnych 2-ch rundach Polus walczył zbyt ostrożnie, robiąc za mały użytek z prawej ręki. W 3-ciej rundzie Argentyńczyk znacznie przeważał.

PORAŻKA PIŁKARZY

W czwartek popołudniu rozpoczął się na stadjonie głównym w Berlinie mecz Norwegja — Polska, w ramach olimpijskiego turnieju piłkarskiego. Walka odbywała się o bronzowy medal olimpijski.

W trzeciej minucie Wodarz uzyskał prowadzenie dla Polski. W kilka minut Norwegowie wyrównali przez Brustada. W 21-ej minucie Brustad zdobył drugą bramkę dla Norwegji. W 24-ej minucie Peterek zdobył drugą bramkę dla Polski, poprawiając wynik na 2:2.

Po przerwie na 5 minut przed końcem gry Norwegowie zdobywają trzecią, decydującą bramkę.

Dzięki temu zwycięstwu, Norwegja zdobyła bronzowy medal olimpijski, **a Polska spadła na 4-te miejsce w turnieju.**

KOSZYKARZE PRZEGRALI

W półfinale koszykówki **Kanada wygrała z Polską 42:15 (25:6).** Punkty dla Polski zdobyli: Różycki 9 i Grzechowiak 6.

Kanadyjczycy byli drużyną o dwie klasy lepszą od Polaków. Polacy zdezorjentowani wspaniałą techniką i szybkością Kanadyjczyków grali słabo i nieudolnie. Po przerwie drużyna nasza rozegrała się i, nie będąc wprawdzie groźną dla przeciwnika, pokazała ładną grę i walczyła ambitnie. Kanadyjczycy są zespołem świetnym we wszystkich punktach, celując szczególnie w procesie podawania i celności strzałów.

W drugim meczu koszykówki Ameryka pokonała Meksyk 25:10. W finale walczyć będą o pierwsze miejsce: Kanada — Ameryka. Polska i Meksyk walczą o 3-ie i 4-te miejsce. Piąte miejsce zajęły Filipiny, które pokonały Włochy 32:14.

SOBKOWIAK ODPADŁ

W 3-ej serji walk wagi muszej pomiędzy Sobkowiakiem i Amerykaninem Laurie **Polak nieznacznie przegrał na punkty, odpadając z dalszych rozgrywek.**

W pierwszej rundzie celne sierpowe ciosy Sobkowiaka zapewniły mu przewagę. W drugiej rundzie również przeważał Polak. W trzeciej rundzie Sobkowiak zmęczony był dużem tempem. Amerykanin finiszuje bardzo ostro i nieustannie jest w ataku. W tej rundzie Amerykanin panuje więcej nad sytuacją i bije celniej.

JUŻ TYLKO CHMIELEWSKI

W czwartek późnym wieczorem **Chmielewski rozegrał mecz ćwierćfinałowy z Amerykaninem Clarkiem, bijąc go zdecydowanie na punkty.**

SZABLIŚCI CZWARCI

Pierwszy mecz w grupie finałowej **szabli stoczyli Polacy z drużyną włoską, przegrywając niestety 6:10.** Polacy walczyli niesłychanie dżentelmeńsko. Sobik n. p., który znów okazał najwyższą klasę sam ułatwiał pracę sędziom, wskazując na trafienia, podczas gdy Włosi zachowywali się niezbyt rycersko.

W drugim meczu szermierczym w puli finałowej Węgry wygrały z Polską 10:1. Z dalszej gry Polacy zrezygnowali mając pewną przegraną. Nadmienić trzeba, że Polacy potraktowali mecz z Węgrami jedynie jako formalność, nie mając szans zwycięstwa wobec najlepszych szablistów świata.

Mecz Polska — Niemcy zakończył się zwycięstwem Niemiec 9:3.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo olimpijskie w szabli drużynowej zdobyły Węgry. Włosi zajęli 2-ie miejsce, uzyskując srebrny medal. Niemcy, dzięki zwycięstwu nad Polską, po raz pierwszy zepchnęli nas z trzeciego na czwarte miejsce w turnieju olimpijskim, zabierając bronzowy medal olimpijski.

JEŹDŹCY STARTUJĄ

W środę rozpoczęła się próba ujeżdżania koni. Startowało 18 kawalerzystów na 53 zgłoszonych do konkurencji. Z pośród 18 startujących wyróżnić należy por. Stjernswaed na koniu Admiral, węgierskiego por. Visy na koniu Legeny i jeźdźca cywilnego holenderskiego Kahn na Espoir oraz **rtm. Kuleszę na Tosce.** Start rezerwowego konia polskiego pod rtm. Kuleszą wypadł naogół udatnie.

Reszta jeźdźców startować będzie w piątek. Rtm. Rojcewicz startuje jako 35-ty, rtm. Kawecki jako 53-ci (przedostatni), rtm. Kulesza jako 18-ty. W tej samej kolejności odbędzie się również start do przedbiegu w terenie. Przedbieg w terenie odbędzie się w sobotę o godz. 7 rano.

DRUŻYNA PERU ZOSTAJE W NIEMCZECH

Dzięki interwencji konsula peruwiańskiego Gildemeistera, drużyna olimpijska Peru postanowiła chwilowo wstrzymać swój wyjazd z Berlina.

Drużyna Peru ma rozegrać mecz towarzyski we Francji, jednak przed wyjazdem Peru rozegra spotkanie z drużyną reprezentacyjną Niemiec dla podkreślenia, że wycofanie się Peru z igrzysk nie było skierowane przeciwko Niemcom.

Pierwsza jaskółka z południowego frontu

Co widział Bertrand de Jouvenel

Wybitny publicysta francuski Bertrand de Jouvenel nadesłał do Daily Express zwięzłe, lecz wymowne sprawozdanie z frontu południowo - zachodniego. Jest to pierwsza wiarogodna korespondencja z pola walki, jaka nadeszła w ostatnich dniach, gdyż z racji niebywale srogiej cenzury i rozprzężenia administracji korespondenci wojenni w Hiszpanji mają „ciężkie życie" i z trudem przemycają wiadomości z frontu.

Od początku wybuchu „pronunciamenta" działania armji gen. Franco, w południowej Hiszpanji otoczone były mgłą tajemnicy. Łatwiej znacznie dostać się do Hiszpanji z północy, przez Hendaye, to też dotychczas najwięcej „autentycznych" telegramów i listów nadchodziło z frontu północnego.

ARMJA GENERAŁA FRANCO

— A więc wreszcie dowiedziałem się — pisze Jouvenel — gdzie się znajduje armja gen. Franco i jaką posiada wartość. Przecież nikt ze sztabowców północnej armji w Burgos nie miał dokładnych informacyj o liczebności i położeniu powstańców, którzy przybyli z Marokka do Hiszpanji.

Dotarłem tam przemierzywszy całą prowincję Estramadury. Na przestrzeni stu kilometrów musiałem się przedzierać przez kordony rządowych wojsk. Dotarłem wkońcu do Sewilli, gdzie się spotkałem z gen. Franco, który tylko co przyleciał samolotem z Marokka. Zanim ujrzałem „naczelnego wodza", nawiązałem rozmowę z gen. de Llano, dowódcą garnizonu w Sewilli, która jak wiadomo znajduje się w rękach rebeljantów.

Llano siedział na bujającem się krześle i kołysał się gwałtownie. Dopiero po dłuższej chwili wymierzył we mnie dwa palce, w kształcie litery V i powiedział:

—Atakujemy Badajoz i Merida

DO BADAJOZ...

Nie było czasu do stracenia. O trzeciej rano wyruszyliśmy w drogę. Wyprzedzał nas wielki samochód, wiozący gen. Franco. Niebawem straciliśmy go z oczu. W miasteczku Los Santos u rozstajnych dróg, skierowaliśmy się w stronę Merida.

W mieście Almendralejo, gdzieśmy się zatrzymali, żeby kupić benzyny, z domów, według zwyczaju, zwisają suszące się na słońcu szmaty i części garderoby, ale na ulicach nie widać żywego ducha. Nagle usłyszałem daleki terkot karabinu maszynowego. Nie było kogo spytać w czem rzecz i poco strzelają.

Zagłębiłem się w ciasną uliczkę, pełną żołnierzy Legji Cudzoziemskiej. Oni to wyjaśnili mi, że strzelają komuniści, którzy się schronili na wieżę kościelną. Legjoniści posuwali się wolno, tuż pod murami. Każdy z nich trzymał w ręku czarny granat.

Znowu zaczepiłem jakiegoś oficera. Powiedział mi, że dowodzi oddziałami legjonistów i marokańskich strzelców. Jest ich około dwóch tysięcy. Inna kolumna, która wymaszerowała w kierunku Badajoz liczy trzy tysiące ludzi. Za dzień albo za dwa przybędzie sześć tysięcy żołnierzy. Generał Franco może liczyć na dwadzieścia tysięcy świetnie wyszkolonych kolonjalnych żołnierzy, którzy budzą wśród rządowców nieopisany popłoch. Tutaj na południu niema ochotników, gdyż prowincje Estramadura i Andaluzja potrzebują „silnej ręki". Większość mieszkańców jest wrogo usposobiona dla rebeljantów.

Armja generała Franco podzielona jest na niewielkie kolumny, którym polecono maszerować „na własną odpowiedzialność" na północ. Pozostają one w luźnym kontakcie ze sobą.

W Hiszpanji istnieje sieć wspaniałych szos i wygodnych gościńców, ale zato mało jest bocznych dróg i ścieżek. Kolumny musiałyby łączyć się ze sobą, wędrując naprzełaj przez pola, co ze względu na zmotoryzowanie armji byłoby niemożliwem do zrealizowania. Nieliczne boczne gościńce są pełne zasadzek po przejściu kolumny, chłopi ścinają drzewa i rzucają je wpoprzek na drogę, tworząc barykady.

BOHATERSCY WYWIADOWCY

Do najtrudniejszych zadań należy tedy nawiązywanie łączności z poszczególnemi kolumnami. Iluż to nieustraszonych oficerów, którzy na własną rękę przedzierali się przez wrogą strefę, znalazło śmierć z rąk wrogów. Dotychczas znaleziono w rowach kilkanaście trupów, z poderżniętemi gardłami. Tylko wyjątkowo bohaterskie jednostki zgłaszają się w dalszym ciągu do odpowiedzialnej roboty.

Pułkownik dowodzący kolumną w Almendrajo zapewniał mnie, że jedynym sposobem zapewnienia bezpieczeństwa ludziom, którzy podjęli się nawiązywania łączności z Sewillą, byłaby zbiorowa egzekucja wszystkich chłopów, wrogich powstaniu.

— Trzebaby rozstrzeliwać każdego wieśniaka i rekwirować wszelką broń, po przejściu kolumny.

EGZEKUCJE

— Miałem sposobność — opowiada dalej Jouvenel — przyjrzeć się takiej „czystce".

W jednej z ulic Almendralejo skupiło się mnóstwo legjonistów, wiarusów kolonjalnych, jakby żywcem wyczarowanych z powieści Kiplinga.

Miasto zostało podzielone na dwa obozy: ulice biegnące do placu, na którym wznosi się kościół zajęty przez komunistów — nazywają się „strefą wojenną", inne, oddalone od wieży stanowiącej istną twierdzę, szczerzącą lufy karabinów maszynowych, są „bezpieczne". My znajdowaliśmy się w „bezpiecznej strefie".

CZERWONY KAT

Nagle od strony „frontu" wybiegł tłum ludzi, w cywilnych ubraniach. Ściskano się i całowano, słychać było płacz i śmiechy. Kobiety w czarnych mantylach na włosach, czepiały się rękawów mężczyzn, o wymizerowanych, poczerniałych twarzach. Okazało się, że to „faszyści" uwolnieni z więzienia, wracają do domów. Trzymano ich w lochach całe trzy dni — zdążyli już wyzbyć się wszelkiej nadziei.

I wtem jakiś niewielki, niemłody człowiek, o zapadniętej klatce piersiowej wysuwa się chyłkiem z „niebezpiecznej" ulicy i zaczyna biec w stronę kościoła.

Jakiś legjonista krzyczy na całe gardło:

— Wracaj, bo tam strzelają.

I oto jeden z wyswobodzonych więźniów wrzasnął histerycznie.

— To jeden z łotrów, co nas męczyli! Nie puszczać go!

Legjonista bierze go na cel i rzuca krótki rozkaz. Stary zawraca ociągając się i podnosi ramiona do góry, na znak że się poddaje.

W jednej chwili otacza go tłum podniecony, zły, groźny. Rozlegają się krzyki. Ktoś mu przypomina tortury, na jakie skazywał jeńców.

Stary człowiek stoi spokojnie, jest bardzo blady, ma oczy zaczerwienione od niewyspania. Żołnierze napierają na tłum i aresztują kata. Ktoś mu przeszukuje kieszenie. Wypadają z nich naboje. Los jego jest przesądzony.

Prosi o szklankę wody i osuwa się na kamienną przyzbę domu. Wypija duszkiem dwie szklanki, poczem najbliżej stojący żołnierz również nalewa sobie wody i pije ją łapczywie. Wszyscy mają spieczone, wyschnięte usta i gorączkę w oczach.

Trzej legjoniści podnoszą starego i odprowadzają go na miejsce kaźni.

— A ten? Porządny czy łotr? — pada krótkie pytanie.

Chwila wahania, potem okrzyk chóralny: Malo! Malo! (zły).

To wystarcza.

Drugi człowiek idzie na śmierć.

W pobliżu wznosi się jedyny w tem mieście hotel. Biały mur zbryzgany jest krwią. U stóp jego piętrzy się piramida trupów. Krew sączy się szeroką strugą i wsiąka w piasek i kurz uliczny. Jedyny sklep, w którym można coś nabyć do jedzenia, znajduje się w tym gmachu. Jeśli chcesz pomidorów — (stanowią one jedyny artykuł sprzedaży) — musisz przeskoczyć przez kilka trupów.

Po przeciwnej stronie skweru nie widać żadnej hekatomby, ale pomimo to jezdnia i chodniki zbroczone są krwią. Tutaj podobno za krótkotrwałych rządów komuny odbywały się zbiorowe egzekucje.

Z nieba leje się żar, na tę uliczną trupiarnię. Całe miasto sprawia wrażenie cmentarza. Na ogólną liczbę 10.000 mieszkańców, około 1.000 ludzi straciło życie podczas walk komunistów z nacierającymi powstańcami.

Raptem rozlega się stłumione warczenie silnika. To rządowe „Douglasy" lecą z Madrytu. Ludzie zaczynają chować się do bram.

Teraz skolei wybucha muzyka karabinów maszynowych i pękających pocisków. Słyszymy trzy gwałtowne wybuchy, poczem wzbija się w niebo ciemna gęsta chmura. Oczom własnym nie wierzę — sąsiedni dom zachwiał się, jak pijany, i znowu stanął spokojnie w miejscu. Zupełnie jak okręt podczas burzy.

Znowu huczą i świszczą lecące pociski. Słychać przeraźliwy krzyk kobiet. Na plac wpada przerażony osioł, na którego grzbiecie siedzi zapłakana kobieta i tuli do piersi krwawiące, rozszarpane zwłoki dziecka. Jakiś warjat biega w kółko, krzycząc dziko i podnosi do nieba kikuty okaleczałych rąk.

Legjoniści zdobyli skądś kilka butelek wina i częstują się wzajemnie. Jeden z żołnierzy znalazł rannego psa i z pieczołowitością niańki bandażuje mu skaleczoną nogę. Prawdopodobnie będzie ciągle się tym psem zajmować i niepokoić o jego zdrowie. Dziwni, doprawdy, ludzie — ci chłopcy z Legji Cudzoziemskiej.

Wiosła olimpijskie

w mikrofonie radjowym

Berlin, w sierpniu 1936.

Nowoczesna organizacja imprez sportowego nie może się już obejść bez potężnego głośnika. Do niedawna nie znaliśmy jeszcze tego, tak dziś potrzebnego instrumentu i pamiętamy dobrze czasy, a nawet obecnie się jeszcze z niemi u nas spotykam, gdy wszelkie wyniki i informacje wykrzykuje jakiś przygodny „speaker" przez tekturową, czy metalową tubę.

Trzeba wiedzieć, że na poważniejszych imprezach sportowych czy innych, dokładne informowanie publiczności i prasy ma niezwykle doniosłe znaczenie. Tę część organizacji, jak i szereg innych, rozwiązano na Igrzyskach Olimpijskich w stu procentach. Doskonałym tego przykładem jest obsługa informacyjna na trasie wioślarskiej w Grünau pod Berlinem, która wynosi 2.000 m.

Tutaj dzięki należytemu rozmieszczeniu głośników wzdłuż trasy, umożliwiono sprężystą organizację wyścigów wioślarskich oraz dano tem samem możność publiczności śledzenia walk na trasie od początku do końca. Przez głośniki te publiczność, znajdująca się na mecie i mogąca obserwować jedynie ostatni odcinek trasy — będzie doskonale informowana o przebiegu całego wyścigu.

Albowiem na czas Olimpjady zainstalowano wzdłuż trasy doskonale rozmieszczoną i bogatą sieć głośników, która, jak wykazała próba w czasie mistrzostw Niemiec, w zupełności spełniła swe zadanie. Z każdego miejsca na trybunach przeżywać będzie można wszystkie fazy wyścigu nie widząc nawet łodzi, a to dzięki informacjom podawanym przez znajdującego się na trasie specjalnego sprawozdawcę, przekazującego z towarzyszącej zawodnikom łodzi motorowej, dokładny przebieg walki.

Dla transmisyj radjowych ustawiono wzdłuż całej trasy mikrofony sprawozdawcze. Na pierwszym 1.000 metrowym odcinku trasy towarzyszyć będą zawodnikom łodzie motorowe, zaopatrzone w specjalne aparaty krótkofalowe, przekazujące poszczególne fazy wyścigu. Speaker w łodzi motorowej po swojem sprawozdaniu, oddaje głos swemu koledze, który znajduje się na 10-metrowej wieży, zbudowanej w odległości 1 km. od startu, zaś tenże skolei trzeciemu sprawozdawcy, znajdującemu się na 1500 metrze trasy. Ostatnie 500 mtr. będą mogli obserwować wszyscy z trybun.

Wszystkie mikrofony połączone są z centralą na trybunie głównej. Centrala ta posiada siłę 290 wattów. Składa się ona z szeregu wzmacniaczy, obsługiwanych przez 3 techników. Do najtrudniejszych zadań należy umiejętne włączenie w odpowiednim momencie właściwego mikrofonu, by ten otrzymał należyte wzmocnienie i modulację.

Centrala mikrofonów na trybunie głównej połączona jest kablem podwodnym z trybuną, znajdującą się na przeciwległym brzegu, a właściwie ustawioną na 6.000 palach, wbitych w dno rzeki Spreewy.

Wszystkie wymienione urządzenia mikrofonowo - głośnikowe rozpoczęły swoją oficjalną służbę sprawozdawczą w dniu ropoczęcia regat wioślarskich t. j. dnia 11 sierpnia. Dzięki tym urządzeniom nietylko obecni na zawodach, lecz także słuchacze zgromadzeni przy głośnikach mogą być świadkami wielkich wyścigów wioślarskich na torze olimpijskim.

Dzieje igły

dawnej i nowoczesnej

Igła jest tak związana z pracą kobiecą, iż możnaby przypuszczać, że pojawiła się na świecie wraz z pierwszą kobietą. W jej dzisiejszej jednak postaci zna ją ludzkość dopiero od pięciu wieków. Stalowa zgrabna igiełka ma liczne poprzedniczki, o wiele mniej dogodne i praktyczne. Póki ludzie zadawalniali się okryciem z liści, spajali je igłami z sosen i jodeł. O szyciu nie mieli jeszcze wówczas pojęcia. Gdy zaczęli okrywać się skórami i stawiać namioty ze skór, do zszywania ich służyły im ostre igły z kolców drzewnych.

Stopniowo igły te zastąpiono igłami zwierzęcemi z rogu, z kolców jeżowców lub z ości ryb. Z czasem pojawiły się igły z bronzu, miedzi, srebra i innych metali, z kształtu bardzo niepodobne do dzisiejszej igły. Były duże, grube, ucho zastępował mały haczyk na końcu, przez który przeciągano nić.

Igła w nowej, znanej nam obecnie postaci pojawiła się dopiero w XIV wieku, w Norymberdze. Jej wynalazcą był kowal niemiecki, Rudolf, który przez 40 lat, od r. 1360 — 1400, trudził się nad wykonaniem igły z metalowego drutu, nadając jej ostatecznie do dziś trwającą postać z ostrym szpicem i uszkiem. Igły Rudolfa odrazu zaczęły wypierać swoje niezgrabne poprzedniczki. Z początku jednak, ze względu na uciążliwą i kosztowną fabrykację, były tak drogie, że można je było znaleźć tylko na toaletach bogatych pań, a były naonczas tak cenione, że król francuski, Ludwik XI dał swojej córce w wianie ślubnem skarbonkę z igłami do szycia.

Dopiero w połowie 18-go wieku, kiedy Anglja zaczęła wyrabiać w dużych ilościach igły stalowe, to najprostsze narzędzie do szycia zaczęło tanieć, a w 19-ym wieku fabrykacja igieł rozpowszechniła się we wszystkich krajach.

ERYK KAESTNER 27)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

Panna Smutny zaprzeczyła gwałtownie, i obstając przy swojem, nazwała obu panów gasicielami wesołego nastroju.

— Pani jest małym dzieckiem — rzekł Kulc. — Zjemy sobie poczciwie kolacyjkę, wypijemy po bombce i pójdziemy do budy. Jutro trzeba wcześniej wstać...

Na upór kobiecy niema jednak rady. Zaczęła wkońcu grozić, że pójdzie na ów bal sama, jak palec. Nie będzie to zresztą z jej winy...

— To straszne. To okropne! — jęknął Kulc. — Bo nie wiem, czy wiecie, że muzyka działa na mnie usypiająco. Szczególniej po kolacji. Pomyślcie, że codzień przez całe życie musiałem się zrywać o piątej. Pozatem jestem niemuzykalny, jak krokodyl.

Cóż jednak obu panom pozostawało innego, jak ulec owej babskiej fantazji. Postanowili zatem iść na ów bal zaraz po zjedzeniu kolacji.

W hotelu Beringera rozstali się na chwilę, ażeby znów po kilkunastu minutach spotkać się na werandzie.

— Zapomnieliśmy zupełnie zapytać się pana o rezultat telefonicznej rozmowy z pańską żoną — zapytał Kulca pan Struve.

Papa Kulc nie wiedział spoczątku o kogo się rozchodzi. — Ach, tak — zawołał wkońcu. — Ile razy ktoś mówi o mojej Emilce „pańska żona", to odrazu staje mi się zupełnie obca. Może pan ją nazwie jeszcze „małżonką"? — Emilka jest moją babą, a wszystkie inne nazwy są przesadą.

— Czy bardzo pana skrzyczała? — zapytała panna Smutny. — Awanturka była?

— I tak — i nie — odparł Kulc. — Jeszcze dotychczas trudno mi uwierzyć... Emilka wcale mnie nie skrzyczała. Pierwszy raz od dnia ślubu!

— Co w takim razie mówiła?

Papa Kulc siedział zakłopotany, wypił łyk piwa, wkońcu rzekł: — Płakała! Pierwszy raz w życiu płakała.

— Z radości? — zapytał Struve.

Stary olbrzym kiwnął głową. — Niepokojące, co? Przestraszyłem się śmiertelnie, bo fakt faktem, że płakała. Jak dziecko. Słowa nie mogła z siebie wydobyć.

— Rozumiem — objaśnił Struve. — Gdyby pan był tak samo drapnął, ale przed dwudziestoma laty, to pańska żona — przepraszam, pana kobita — byłaby już wtedy płakała z radości.

— To samo sobie pomyślałem, odłożywszy słuchawkę — rzekł Kulc. — Całe nasze życie byłoby wówczas inne.

— Piękniejsze — podsunął młody człowiek.

Masarz Kulc znów wypił łyk. — Bóg strzegł, że nie było inaczej — rzekł. — Było tak — jak miało być a nieraz mimo wszystko weselił się człowiek.

Młody człowiek nie chciał jednak zejść z tematu. — Mimo wszystko — rzekł — trzebaby ten wypadek wziąć jako przykład. Należałoby z tego wyciągnąć jakąś życiową, praktyczną radę.

— Naprzykład? — zapytała panna Smutny z zainteresowaniem.

— Otóż, jeśli kiedykolwiek się ożenię — a moja żona — przepraszam moja kobita, będzie szukała ze mną okazji do sprzeczki, wówczas ucieknę do Kopenhagi!

Młoda dziewczyna podniosła się. — Mam wrażenie, że jestem w tym towarzystwie zupełnie zbyteczną. Do tego rodzaju życiowych mądrości zdaje się jeszcze nie dorosłam. — Za pięć minut zabieram panów na bal! Skłoniła głową na pożegnanie i poszła do swojego pokoju.

Obaj panowie podnieśli szklanki wysoko do góry, mrugając do siebie filuternie okiem.

— Takich rozmówek kobiety bardzo nie lubią — zauważył Kulc.

— Ale teraz mój drogi, mówiąc poważnie, to naprawdę niech pan po ślubie ucieka do Kopenhagi, póki jeszcze nie będzie zapóźno.

— Czy to musi być koniecznie Kopenhaga?

— Nigdy w życiu. — To może być równie dobrze Biegun Północny! Kobiety dopiero wówczas widzą, co jesteśmy warci, gdy nas w domu zabraknie.

— Tyle o geografji małżeństwa — rzekł młody człowiek. — Czy mogę pana namówić, ażebyśmy tę naszą troskę zapili kieliszkiem Beaujolais?

— Może pan — odparł Oskar Kulc. — Skool młodzieńcze!

— Skool, stary jegomościu! — zawołał Struve. — Gdyby nie było na świecie kobiet, nie byłoby żadnych emocyj. A co warte życie bez emocyj!

Przez szosę, prowadzącą z Rostoku do Warnemünde, ciągnął łańcuch samochodów. Było to sześć rostockich taksówek. W pierwszym wozie, który jasno oświetlał ciemną drogę, siedział samotny pasażer z białą brodą i czarnemi okularami.

Odsunął szybkę, która go od szofera oddzielała. — Prędzej! — rozkazał — nie każden ma tyle czasu, co pan.

— Jeśli się rozbijemy o drzewo, to też nie będziemy prędzej — mruknął szofer.

— Niech pan nie gada, tylko szybciej jedzie — rozkazał gość. — Zwrócę panu koszt drzewa, które pan ma zamiar rozbić! — Spojrzał przez małą szybkę w tyle wozu. Wszystkie pięć taksówek jechały za nimi gęsiego.

W drugim wozie jechali panowie: Storm, Achtel i Kärsten wraz z czwartym, który wyglądał, jak atleta. Był ciężki i muskularny i posiadał kark byka. Wszyscy rozmawiali i palili papierosy.

— Szef ma nieznośne obyczaje — zauważył Achtel. — Jeśli się już człowiek po nocach rozbija, to chciałby przynajmniej wiedzieć, gdzie go wiozą i po co?

(C. d. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56. Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka. S. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 22. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA".

15 sierpnia 1920 roku



Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz Józef Piłsudski, w towarzystwie ówczesnego nuncjusza papieskiego, a obecnego Papieża, Achillesa Rattiego w przejeździe przez ulice stolicy.



Gen. broni Józef Haller, dowódca armji polskiej we Francji, twórca Armji Ochotniczej w r. 1920, a w czasie bitwy wyrszawskiej dowódca frontu północnego.



Gen. Weygand, szef sztabu wodza naczelnego zwycięskich armij koalicyjnych marszałka Francji i Polski, gen. Focha, który przysłał go Polsce z pomocą na czele misji wojskowej w krytycznych dniach letnich 1920 r.

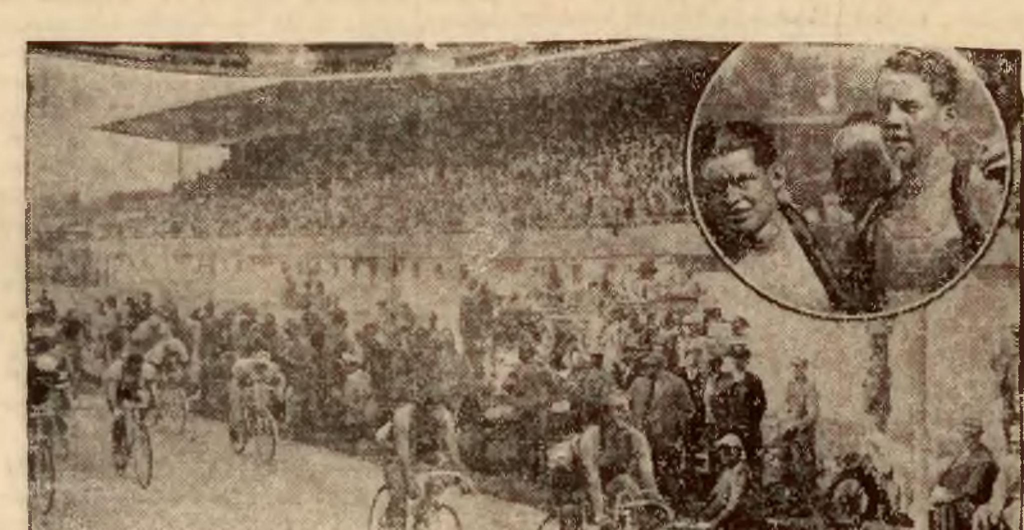


Gen. Tadeusz Rozwadowski, obrońca Lwowa i szef sztabu generalnego w okresie bitwy warszawskiej, jeden z najzdolniejszych strategów polskich.



Ks. Skorupka, bohater spod Ossowa i Radzymina, który swym porywem powiódł do zwycięskiego ataku młodych harcerzy z krzyżem w ręku i wstrzymał napór bolszewicki na Warszawę, padł na polu chwały.

Z tygodnia



Wycieczka drużyny francuskiej w wyścigu na 100 klm. W owalu zwycięzcy Charpentier i Lapebie.



Do Warszawy przybył z wizytą generalissimus Francji, gen. Maurycy Gamelin.



Z walk w Hiszpanji. Atak milicji komunistycznej na szczyty Guadarramy.

Najnowsze modele plażowych sukienek

W poszukiwaniu promieni słonecznych

Zbliża się jesień. Trzeba w pełni wykorzystać sezon plażowy i zrobić zapas ciepła na zimę, podając ciało działaniu słonecznych promieni. Śpieszmy zatem (jeżeli nie mamy jeszcze plażowych sukienek), wybrać jeden z podanych poniżej wzorów, który służyć nam może dla kąpieli słonecznych nietylko nad morzem, ale w górach i na wsi.

Modele te różnią się od zwykłych, letnich sukien — obnażonemi ramionami i głębokiem wycięciem na plecach, pozwalającem nam jaknajlepiej wykorzystać pobyt na wakacjach, gdyż ciało znajduje się w bezpośrednim kontakcie z powietrzem. Jest to niewątpliwie wielka zdobycz higjeniczna współczesnej Mody!

Znam wiele kobiet, które ten dekolt w plecach przeraża, uważają one, że na plaży to jeszcze „ujdzie", ale w górach lub na wsi żadna z nich nie miałaby odwagi spacerować w ten sposób obnażona.

Mam dla nich sposób bardzo łatwy i praktyczny; do plażowych sukienek można nosić króciutki, luźny żakiecik, albo rodzaj bolerka lub smokinga, co bardzo efektownie i elegancko wygląda. Kiedy jesteśmy same lub w kółku dobrych znajomych, w ogrodzie albo na przechadzce, ukazujemy się w plażowej sukience, na ulicę, do cukierni nakładamy żakiecik — i jesteśmy bez zarzutu!

ŻAKIECIKI I BOLERKA

Możemy zatem wybrać króciutki i luźny żakiecik z białej piki, o wycinanych w ząbki brzegach. Jest on luźno puszczony i nie zapina się sprzodu, rękawki ze sterczącą bufką są krótkie, dół rękawów podobnie jak kołnierz, kieszonki po bokach umieszczone i cały brzeg żakietu kończy się zaokrąglonemi ząbkami.

Do białej sukienki możemy nosić krótkie, wcięte bolerko z grubego granatowego płótna. Rękawy są długie i sterczące u góry, kołnierz i wyłogi męskie, zapięcie składa się z trzech guzików. Żakiet kończy się poniżej stanu i przypomina sprzodu męskie kamizelki.

Ładnie też wygląda żakiecik z białego płótna; jest on luźny, krótki, bo kończy się nad biodrami i otwarty sprzodu, tylko jedna dość szeroka patka stanowi zapięcie. Jest ona umieszczona poniżej szyi i zapina się na dwa guziki.

Do płóciennej sukni możemy nosić też krótki i wcięty żakiecik wełniany, granatowy, nieco dłuższy, gdyż przykrywający biodra; jest on zapięty na dwa rzędy guzików, kołnierz i dość spore wyłogi nadają mu sportowy charakter.

Żakiety te bardzo ładnie wyglądają z modelami podanemi poniżej, jeżeli chcemy mieć jedną całość, możemy z sukienką jersey nosić luźny żakiecik z tego samego materjału.



Model 1.

Sukienka z jersey w szafirowym kolorze. Sprzodu wycięcie jest spiczaste, stanik ukośną linją idzie ku tyłowi, odsłaniając całe plecy i ramiona. Wąski pas z czerwonego jersey przytrzymuje przód. Zwróćmy uwagę na staranne wykończenie stanika, przypominające bolerko; stebnowany pas, przybrany czterema guzikami, stanowiącemi ozdobę (gdyż wobec wycięcia pleców, stanik nie potrzebuje się rozpinać), przechodzi na spódnicę, wydłużając tym sposobem figurę. Spódnica, składa się również z podkreślonego stebnowaniem przodu i dwóch boków, rozszerzających się u dołu.

Szeroki, drapowany pasek w czerwone i białe prążki, przesunięty jest sprzodu pod stebnowany brzeg. Na nogach widzimy sandałki, przytrzymane rzemykami i ukazujące stopę i na czerwono lakierowane paznokietki.



Model 2

Biała, płócienna sukienka. wycięta stylu, jak poprzednia. sprzodu zaś dochodząca do samej szyi i przybrana kołnierzem, zakończonym śpiczasto. Kołnierz jest podkreślony kolorową wypusteczką. Dwie zakładeczki idą wzdłuż stanika i przechodzą na spódnicę, zakreślając na niej kontury kieszeni, które są również przybrane kolorowym kancikiem.

Czerwony, skórzany pasek i czerwony, słomkowy kapelusz o szerokim rondzie, oraz czerwone sandałki, stanowią wykończenie tej prawdziwie letniej tualety.



Model 3

Bardzo plażowa sukienka z białego jersey. Od samej góry stanika idzie rozszerzający się ku dołowi pas materjału zaznaczonego pikowanym ściegiem. Linja ta bardzo wydłuża i poszczupla. Poniżej paska idą po bokach dwa ukośne ściegi, naśladujące brzeg bolerka; na staniku i na spódnicy umieszczone są ukośnie niewielkie kieszonki.

Kołnierzyk zakończony kokardą z barwnego jedwabiu i takiż sam pasek, ożywiają tualetę. Stanik bardzo ukośnie po bokach skrajany, nadaje zaokrągloną linję ramionom i jest z tyłu zapięty na guziczki.

Sukienki te mogą odsłaniać mniej lub więcej plecy; jeżeli chcemy, możemy lekko zmienić modele w następujący sposób: w Nr. 1-szym, czerwone szeleczki dość szerokie skrzyżujemy na plecach, zasłaniając je częściowo; w Nr. II-im kołnierz przedłużymy stylu dwoma prostopadle idącemi pasami; w Nr. III-im kokardę przypniemy do pasa materjału, który stylu w formie skrzyżowanych szeleczek przytwierdza się do zapiętego na guziczki stanika.

Francine

Dzieło o kulturze plastycznej w Polsce

„Dzieje sztuki polskiej"

Mimo wielu wydanych dotychczas u nas podręczników i nawet grubych tomów historji nowej sztuki, brak było dotychczas zwięzłej i rzeczowo napisanej historji naszej sztuki plastycznej, a w szczególności historji najnowszego malarstwa i rzeźby.

W ostatnich tygodniach, nakładem księgarni wydawniczej M. Arcta w Warszawie ukazała się bardzo interesująca książka. Jest nią historja a właściwie „Dzieje sztuki polskiej", opracowane przez dwu znanych historyków i teoretyków sztuki, M. Walickiego i J. Starzyńskiego.

Jest to jedyne u nas dzieło, które mimo nikłej stosunkowo objętości zaznajamia gruntownie kulturalnego czytelnika z polskim dorobkiem kultury plastycznej, — uwzględniając nietylko historję sztuki polskiej wieków minionych, ale także czasy najnowsze.

Wiadomo, że na ziemiach polskich przechowało się, mimo licznych zawieruch wojennych, wiele zabytków sztuki, szczególniej architektury, Obecnie, kiedy na serjo zaczynamy się zajmować historją nowych zabytków tak architektury, rzeźby, jak i malarstwa, — książka taka jest bardzo na czasie.

„Dzieje sztuki polskiej" przez J. Starzyńskiego i M. Walickiego zaznajamiają czytelnika z rozwojem sztuki romańskiej, gotyku i odrodzenia w Polsce, opowiadając nam o licznych zabytkach tych stylów, szczególniej w architekturze, które dochowały się po dziś dzień na ziemiach polskich.

Rozdział np. omawiający sztukę gotycką w Polsce za Piastów jest niezwykle interesujący z tych względów, że autor rozwija przed nami ewolucje gotyku i historje zmian zasadniczych, jakim podlegał ten styl na ziemiach polskich.

Odnosi się to też do rzeźby, szczególnie religijnej rzeźby gotyckiej, po której pozostało u nas tyle zabytków.

„Dzieje Sztuki Polskiej" dają nam również historję rozwoju naszego malarstwa. Od polichromji kościelnych gotyckich, które zachowały się do naszych czasów jak np. polichromja kościoła w Niepołomicach, aż do gotyckich obrazów cechowych (ze złoconem tłem bizantyjskiem, (n. p. Zdjęcie z Krzyża, obraz z wiejskiego kościoła w Chomianicach), wreszcie przez renesansową sztukę z epoki Jagiellonów, renesans za Batorego, barok za Wazów i Sobieskiego, rokoko za Sasów, a wreszcie epoka i styl Stanisława Augusta Poniatowskiego, zdążając ku wiekowi XIX-temu i czasom najnowszym, — dają nam treściwy a pełny obraz rozwoju malarstwa, a także rzeźby. Dowiadujemy się zatem, że najbardziej rozwiniętą i prosperującą od najodleglejszych wieków w Polsce była architektura cechowa i często przez bezimiennych autorów tworzona rzeźba.

Malarstwo w naszej kulturze plastycznej zawsze było cokolwiek upośledzone i np. za czasów renesansu nie wydało ani takich arcydzieł, ani takich wielkich malarzy, jak równocześnie w Italji, Niemczech, Francji lub Holandji. Dopiero zamiłowanie do malarstwa ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego, który sprowadzał wybitnych malarzy z zagranicy i kultywował szczególniej malarstwo, — spowodowało odrodzenie tej sztuki u nas. Wiek XIX, to epoka całkowitego rozkwitu malarstwa polskiego.

„Dzieje sztuki polskiej" zaznajamiają czytelnika szczegółowo, szczególniej z historją naszej sztuki, a przedewszystkiem naszego malarstwa czasów najnowszych. I to może jest tej książki największą zaletą, że bezstronnie i z dużą wiedzą kreśli obraz sztuki współczesnej, czego nie spotykamy w innych „Historjach" sztuki polskiej wydanych w kilku ostatnich latach.

Czytelnik studjujący „Dzieje sztuki polskiej" Walickiego i Starzyńskiego będzie mógł sobie wyrobić prawdziwe pojęcie o dotychczasowym dorobku sztuki plastycznej w Polsce. „Dzieje sztuki polskiej" jest jedną z najlepszych książek, jakie ostatnio ukazały się o naszej sztuce plastycznej.

Pictor.

Przemysł niemiecki

a koronacja Edwarda VIII

Angielskie koła przemysłowe są poważnie zaniepokojone przygotowaniami przemysłu niemieckiego do koronacji Edwarda VIII. Według relacyj agentów angielskich, fabryki niemieckie zajęte są gorączkową masową produkcją pamiątek koronacyjnych, które już z początkiem przyszłego roku zamierzają rzucić na rynek angielski po cenach dumpingowych. Na wniosek fabrykantów angielskich ministerstwo przemysłu i handlu opracowuje projekt dodatkowych ceł ochronnych dla udaremnienia zalewu rynku angielskiego emblematami narodowemi, produkowanemi zagranicą.

Dyktator liliputów Gont

żąda ulg dla swoich poddanych

Kiedyśmy czytali przygody Guliwera w kraju liliputów, sądziliśmy, że jest to zabawna fantazja — któżby jednak przypuszczał, że kiedyś, powstaną domy, a może nawet miasta pobudowane dla karłów.

A jednak takie żądanie postawi mający się odbyć wkrótce międzynarodowy kongres karzełków. Bo trzeba wiedzieć, że według statystyk znajduje się na świecie 10 tysięcy karłów, zdecydowanych upomnieć się o swoje prawa.

Na czele tego lilipuciego ludu stoi węgierski karzełek, a choć jest to stosunkowo niewielki człowieczek, mierzy około 75 centymetrów — jednak charakterem i wolą mierzyć się może z wielkoludem! Nazywa się on Juljusz Gont i posiada dwupiętrową kamienicę w Budapeszcie!

Przyszły dyktator karzełków, z godnością przyznaje się, iż jest karłem „z dziada pradziada", a mówiąc ściślej oboje jego rodzice i dziad byli liliputami. Dumny z tego pochodzenia, żąda, żeby zabronione było karłom żenić się z dużemi osobami, dla utrzymania „czystości rasy!".

Zresztą ilość karzełków powiększa się nietylko dzięki naturalnemu przyrostowi, ale także dlatego, że dla takich czy innych przyczyn, dzieci normalnych rodziców przestają rosnąć. W Węgrzech, naprzykład, na 261 liliputów tylko 50 jest karłami z urodzenia, wszyscy inni, są jeżeli tak można powiedzieć karłami „przygodnemi!".

Gont chce, żeby kolejowe i tramwajowe bilety, jakoteż miejsca w teatrach i kinach wynosiły taką samą opłatę dla karzełków, jak dla dzieci. We współczesnych domach powinno być zarezerwowane choć jedno piętro dla karzełków, dla których normalne mieszkania są nie do zniesienia.

„Wysokość sufitów przytłacza nas — powiada p. Gont — w tych olbrzymich pokojach czujemy się nieswojo i zatracamy naszą indywidualność; mieszkania dla nas budowane powinny posiadać nie więcej, jak dwa metry czterdzieści wysokości".

Nad takiemi mniej więcej sprawami będzie obradował kongres,

H. G. Wells umrze w nędzy

bo tak sobie przepowiedział

Sławny powieściopisarz angielski HG. Wells, którego fantazje na temat przyszłego rozwoju stosunków na świecie zdobyły mu powszechny rozgłos, opublikował swój własny nekrolog, napisany na prośbę jednej z angielskich stacyj radjowych. W roku 1938 — pisze Wells — zostałem ciężko poraniony przez faszystów. W 1942 roku obwołano w Anglji republikę rad. Mnie wtrącono do więzienia, gdzie byłem traktowany jaknajgorzej. W 1955 roku złamany na ciele i duchu, zwróciłem się do rządu angielskiego o pomoc. Przyznano mi dożywotnią rentę, która jednak nie wystarczyła na najskromniejsze potrzeby. Byłem zmuszony mieszkać w ruderze. W 97-ym roku życia zmarłem w jednym z szpitali londyńskich.

NOWELKA NIEDZIELNA

Lekcja moralności

Michał, Marek i Marcin byli malarzami. Posiadali oni dłuższe niż zwykli śmiertelnicy włosy i nosili krawaty związane z wielką fantazją. Ale poza temi oznakami artystycznego powołania przedstawiali się raczej „mizernie", w starych wytartych ubraniach i zmiętych kołnierzykach.

Świadomość swojej wyższości była u nich jednak wielka i również wielkie poczucie honoru — to też zapalali świętem oburzeniem, kiedy dowiedzieli się, że kolega ich, Bronisław, rysownik z zawodu, zamieszkał z Irą, artystką filmową i żył dostatnio, dzięki jej dochodom.

— To niemoralne! — zawołał Michał — a więc ona go utrzymuje!

— Coby na to jego ojciec powiedział? Był to człowiek surowych zasad! Znałem go dobrze! — dodał Marcin.

— A ja wam powiem, że obowiązkiem naszym jest pójść i powiedzieć Bronisławowi, że hańbi całe nasze towarzystwo — rzekł Marek, słynący ze swojej nieugiętości!

— Masz rację! — zawołali jednogłośnie Marek i Michał — chodźmy do niego i przemówmy mu do sumienia! Niech zerwie z Irą, która za niego nigdy za mąż nie wyjdzie i niech dzieli nasze życie, biedne, ale bez skazy!

Zdecydowawszy się na ten krok, postanowili nie odkładać wizyty na później i świadomi swojej wielkiej misji, z powagą wsiedli do tramwaju, który zawiózł ich do dość odległego osiedla, gdzie mieszkała Ira.

Domek artystki był jednopiętrową willą, pokrytą pnącemi się roślinami i otoczony ładnym ogrodem, w którym szumiały stare drzewa i kwitły piwonje i irysy.

Służąca wprowadziła ich do salonu, a w chwilę potem ukazał się rozpromieniony Bronisław.

— Jak to dobrze żeście przyszli!— zawołał wyciągając do nich ręce — to prawdziwa i istotnie przyjacielska niespodzianka! Ira zaraz do nas przyjdzie, bardzo rada was poznać, tyle już o was odemnie słyszała!

Michał, Marek i Marcin porozumieli się spojrzeniem. Niepodobna było reprymendy zaczynać, skoro lada chwila owa Ira miała się zjawić! — Znajdziemy stosowną ku temu chwilę — zdawał się mówić Marcin znacząco spoglądając na kolegów.

Istotnie ukazała się Ira w bladoróżowej sukni, zgrabna, wesoła i ujmująca swoją serdecznością.

— Doskonale panowie zrobiliście, żeście tak bez ceremonji przyszli, zatrzymuję was na obiad...

— Ale nie, dziękujemy bardzo..., wstąpiliśmy tylko na chwilkę, nie będziemy pani robić tyle ambarasu...! — bronili się malarze.

— Cóż znowu! Żadnego ambarasu, mamy dziś pieczeń baranią, któraby wystarczyłaby dla liczniejszego grona! Prawda Bronku, panowie zostają na obiedzie?!...

— Naturalnie, nie puścimy ich! Michale, pieczeń barania — to twoja ulubiona przecież potrawa, musisz jej u nas spróbować; powiadam ci palce lizać!

Niepodobna było odmówić, malarze jednak nie zapominali o celu swojej wizyty, kiedy więc Ira wyszła zobaczyć czy obiad będzie wkrótce gotów, Marcin odchrząknął i rzekł z namaszczeniem:

— Bronisławie, znamy ciebie od dawna, poczucie honoru i godności...

— Ale prawda... — zawołał Bronisław — słuchaj Marcinie, spotkałem Brzdęckiego. widział twój obraz na wystawie... jest nim zachwycony i znalazł kupca...

Rozmowa potoczyła się innym torem, ale temat był jeszcze niewyczerpany, kiedy Marek, który dawał oznaki zniecierpliwienia, powstał z miejsca, przeszedł się po salonie i zatrzymując się przed Bronisławem rzekł:

— Bronisławie, znaliśmy twego ojca, był to człowiek surowych zasad, który nie dopuszczał żadnego kompromi....

— Zupa na stole — zawołała pani Ira, wchodząc do salonu — chodźmy panowie musicie mieć wilczy apetyt!

Istotnie apetyty nie pozostawiały nic do życzenia. Zupa z pierożkami miała wielkie powodzenie, pieczeń barania okazała się świetna, krem czekoladowy wyśmienity, a ponieważ do tego wszystkiego Bronisław dodał jeszcze butelkę wina, humory były doskonałe i kawa z likierem wypita w salonie przypieczętowała przyjaźń zawartą pomiędzy malarzami i Irą.

Dopiero w chwili pożegnania przyjaciele przypomnieli sobie swoją misję i czoła im się nachmurzyły, ale nieświadomie Ira wyciągnęła ich z kłopotu zapraszając następnego tygodnia na obiad. Postanowili wobec tego odłożyć lekcję moralności do przyszłego widzenia się.

Przyjaciele nasi stawili się punktualnie na oznaczoną godzinę, ale zdziwienie ich było wielkie, kiedy zobaczyli Bronisława rąbiącego drzewo w podwórku; ujrzawszy ich, podszedł ocierając pot rękawem od koszuli.

— Zaprowadziłem oszczędności i sam rąbię drwa dla kuchni, jest w ogrodzie kilka suchych drzew, które kazałem ściąć; posiedźcie ze mną, bo Ira jest zajęta w kuchni, oddaliliśmy służącą... Musimy się oszczędzać obecnie bo Ira, na moje prośby, zerwała z karjerą filmową i wychodzi za mnie... Cnota i moralność zwyciężyły!

Malarze o zmianie stopy życia przekonali się siadając do stołu. Chuda zupka, kiełbaski z kartoflami i filiżanka cienkiej herbaty aż nadto wymownie świadczyły o zerwaniu dotychczasowym dostatkiem. Rozmowa się nie kleiła i wkrótce malarze pożegnali się i pośpiesznie wyszli.

Kiedy goście zniknęli za ogrodową kratą Bronisław i Ira spojrzeli po sobie i wybuchnęli śmiechem:

— Przyszli mnie moralizować i wyszli zapomniawszy języka w gębie — śmiał się Bronisław.

— Chodźmy poprawić ten opłakany obiad! — zawołała Ira — mamy pasztet i kurczę na zimno!

Przyjaciele szli w milczeniu, w pewnej chwili Michał rzekł:

— Może to źle, co powiem. ale doprawdy wolałem Bronka i Irę, kiedy byli mniej cnotliwi, ale dawali lepiej jeść...

M...ira.

Nową pisownią

„Ukazały się już trzy podręczniki ortografji według zatwierdzonych przez Min. W. R. i O. P. zasad ustalonych przez Komitet Ortograficzny zwołany przez Polską Akademję Umiejętności. Nowa pisownia będzie obowiązywać w szkołach od nadchodzącego roku szkolnego". Z prasy.

Manią naszej sanacji jest potęga władzy,
Przy tym ideologia otrzymana w spadku;
Gdy Marian i Maryja chodzą głodni, nadzy,
Tryumf i triumf mają jednakowo w... głowie

* * *

Dania Dania ma różne, bo to kraj bogaty;
U nas, tak w Długiem Nowem, jak i w Starym Mieście,
Żrą ziemniaki, za jaja kupują na raty
I w dal, wszerz, z cicha, zwolna klną: — A diabeł bierz cię!

* * *

Tym, co te przedtem brzeskie odwiedzili strony
I bez ideologii na wychodztwie żyją
Wjazd wiaduktem na obiad do kraju wzbroniony.
Wychodźstwo hańbi. W kraju tyją „Pion" i „Syjon".

Gąska

Anegdoty

NIE ROZMAWIAĆ PODCZAS JEDZENIA

Słynny znawca sztuki gastronomicznej Brillat - Savarin (1755—1826), autor głośnego dzieła p. t.: „Filozofja smaku" nie znosił, gdy rozmawiano podczas jedzenia.

Pewnego razu siedział przy wykwintnym obiedzie w towarzystwie kilku birbantów, którzy z ożywieniem rozprawiali o swoich sukcesach miłosnych. Brillant-Savarin przez jakiś czas przysłuchiwał się w milczeniu, ale gdy podano na stół bajecznie przyrządzonego kapłona, nie wytrzymał i rzuciwszy widelec, zawołał zirytowany:

— Ale panowie uciszcie się, na miłość Boską. Przecież nie można nic zgoła zrozumieć co się je .(g).

DUMAS

Rozmawiano kiedyś w obecności Dumasa Syna o urodzie dwóch dam, z których jedna miała prześliczną twarzyczkę, druga zaś była kobietą nadzwyczaj pięknie zbudowaną.

— W towarzystwie której wolałby pan przebywać? — zapytała Dumasa księżniczka Matylda.

Znakomity pisarz odpowiedział po chwili namysłu:

— Wolałbym z pierwszą wychodzić, z drugą zaś wracać do domu. (g).

OSOBLIWY WYPADEK

Artysta malarz K., znany ze swej brzydoty, pojął za żonę koleżankę po fachu, tak samo nie odznaczającą się zbytnią urodą. Córeczka, która przyszła na świat, była natomiast prześlicznym bobasem. Gdy pewnego razu odwiedził młode małżeństwo pisarz Z. i ujrzał milutkie dziecię, nie chciał wprost własnym oczom wierzyć. Razporaz przenosząc wzrok z rodziców na maleństwo, odezwał się wkońcu, potrząsając wciąż głową:

— Dalibóg! Gotów jestem uwierzyć, że to dziecko naprawdę przyniósł bocian. (g).

PROTEKCJA

Jeden ze znanych krytyków teatralnych przychodzi wzburzony do dyrektora teatru i mówi:

— Panie dyrektorze, tak dalej być nie może!... To skandal poprostu! Przy angażowaniu nie uwzględnia się talentów, a tylko protekcje. Panna N. jest protegowaną jednego z dygnitarzy państwowych, pannę D. protegują znany przemysłowiec; panna K. jest protegowaną...

— No dobrze, dobrze — przerywa dyrektor — załatwimy to, niech pan tylko powie odrazu, jak się nazywa pańska protegowana (g)

SPÓR

Dwóch adwokatów, z których jeden jest olbrzymiego wzrostu, a drugi niezmiernie małego, wiedzie ze sobą namiętny spór w kwestji fachowej. Wkońcu większy odzywa się zniecierpliwiony do małego:

— Niech pan lepiej nie gada głupstw. Mógłbym przecież pana schować do swojej kieszeni.

Na to drugi:

— Miałby pan wówczas więcej wiedzy w swojej kieszeni, aniżeli w głowie. (g)

* * *

KOBIECA LOGIKA

Pan Krupka przychodzi niespodziewanie do domu i zastaje coś, co mu się podobać nie może.

— Nie próbuj się nawet usprawiedliwiać — woła do żony — wiem niezbicie, że mnie oszukujesz!

— Ty mnie również! — wykrzykuje histerycznie małżonka.

— Ja, ciebie? Jakto?

— Powiedziałeś, że przyjedziesz dopiero po tygodniu, a wracasz już po dwóch dniach.(g)

O NAPOJACH

— Co państwo zazwyczaj piją w domu wieczorem?

— A proszę pana, stale prawie pijemy herbatę z rumem. Moja żona pije herbatę, a ja rum... (g)

PRZEPOWIEDNIA

Pan Kuśmidrowicz spotyka przyjaciela.

— Wyobraź sobie, byłem dziś u wróżbity.

— No i co?

— Nadzwyczajny człowiek. Przepowiedział mi, że padnę wkrótce ofiarą oszustwa. I rzeczywiście sprawdziło się to prawie natychmiast.

— Doprawdy?

— No tak. Kazał sobie zapłacić 10 złotych! (g).

WESOŁE ABC

Biuro informacji

Ulepszenia u nas na każdym kroku.

Prawdziwie europejski rozmach.

Dawniej, jak człowiek chciał jechać koleją, przez dwa dni naprzód na dworzec chodził, przed rozkładem jazdy godzinami sterczał i głowę sobie łamał.

A kiedy rodzinę i walizy na peron wreszcie przytaszczył, dowiadywał się z żalem, że jego pociąg odchodzi za osiem godzin.

A o tej porze przychodzi właśnie.

Bo na strzałkę z boku uwagi się nie zwróciło.

Albo wsiadł człowiek do wagonu i pojechał za daleko o trzydzieści kilometrów, bo na jego stacji pociąg nie stawał.

I same takie nieprzyjemności. Można się było do podróży wprost zniechęcić.

A teraz mamy wygodę.

Biuro informacji.

Idzie człowiek prosto do biura i wszystkiego się dowie.

No, nie odrazu.

Bo kolejka zawsze stoi długa.

Ale można się doczekać.

Niektórzy tylko denerwują się.

A najgorzej wtedy, kiedy już mają blisko do celu.

Przedemną taki jeden stał.

Przeszło dwie godziny był spokojny i tylko czasem mruczał pod nosem. Dopiero, jak od informującej urzędniczki dzieliły go już tylko trzy osoby, zaczął się złościć.

— Panie, przecież tu ludzie czekają! — wołał. — Nie nudź pan!

A tymczasem jakiś podróżnik pytał:

— A, proszę pani, czy jakbym pojechał następnym pociągiem... nie! zaraz... O której będę w Tarnowie?... Aha... Więc mógłbym o dziesiątej na drugi dzień jechać dalej... To człowiek znowu się nie wyśpi... To może pani...

— Panie, my tu czas tracimy! Kończże pan, u djabła! — Krzyczał nerwowy obywatel.

— Czy pan do mnie mówi?

— Tak, panie, do pana!

— Możeby pan tak nie krzyczał, bo tu się nikt pana nie zlęknie...

— Posuń się pan, kiedyś pan skończył!

— Przepraszam pana, ja jeszcze nie skończyłem. Ja też czekałem dwie godziny i muszę się dowiedzieć, jak należy... A wogóle, wypraszam sobie...

— O co panu chodzi jeszcze? — pyta urzędniczka z wypiekami na twarzy.

— Wie pani, że już zapomniałem... Ta ordynarna publiczność... Odszedł powoli, z godnością.

Następny interesant roztasował się na ladzie. Położył palto, kapelusz i teczkę, poczem wyjął z kieszeni notes.

— Proszę pani, taka jest rzecz. Autobus z Łochowa odchodzi o jedenastej. Jeżeli wyjadę o szóstej, to bym zdążył, ale to pociąg pośpieszny i nie staje tam, więc myślę...

— Co to kogo obchodzi?! Namyśl się pan w domu! — Pienił się niecierpliwy pasażer.

— Nie pana się pytam!

— Ja bym z panem inaczej gadał!

— Ale ja bym z panem nie gadał!

Zrozumiałem, dlaczego interesanci stojący dalej zachowują się łagodniej. Zacząłem się też irytować.

— Może panowie byliby łaskawi prędzej trochę załatwić sprawę. — powiedziałem oschle.

Wreszcie dorwał się do głosu mój poprzednik.

— Nie zazdroszczę pani z tymi cymbałami... — zaczął.

— Proszę pytać. Jaki pociąg pan chce? — krótko przerwała informatorka.

— Widzi pani, dziś przyjeżdża żona z Gdyni. I nie wiem którym pociągiem...

— Co ja mogę panu na to poradzić?

— Nie chodzi mi o pani radę, tylko o to, czy jeżeli przesiada się w Tczewie...

— Panie, sam pan nudzisz, — wtrąciłem się. — Trzeba było się z żoną porozumieć...

— A panu co do mojej żony? — spojrzał na mnie groźnie.

Umilkłem i odwróciłem się potulnie.

Zato za mną poczęły się już podnosić niecierpliwe okrzyki.

Wkońcu przyszła kolej na mnie. Ja załatwiłem się prędko.

Zapytałem, czy do Tarczyna chodzi wagon restauracyjny i dowiedziałem się z rozczarowaniem, że do Tarczyna wcale kolej nie chodzi.

Dobre takie biuro informacji. Wszystkiego się człowiek dowie.

Quas

WYPOCZYNEK NA WSI



— Cóż to, kolega wybrał się na wieś?
— Tak, szukam tu ciszy i spokoju!

Rozmaitości

W NOCY

— Przepraszam pana, czy nie widział pan gdzie w pobliżu posterunkowego?

— Nie! nie widziałem, przyjacielu!

— To wobec tego niema o czem gadać! Oddawaj pan swój portfel!

LIST

„Drogi Jasiu! Wobec tego, że nie mam teraz co robić, więc piszę do ciebie ten list. Wobec tego, że nie mam o czem pisać, pozostaję twoja Marychna".

W RESTAURACJI

Gość: Panie kelner! Co za paskudne jedzenie u was, natychmiast zawołać gospodarza!

Kelner: — Niestety, niema go! Poszedł do sąsiedniej restauracji na śniadanie!

OSTROŻNY

— Słuchaj, Jerzyku, czyś napisał już ojcu o naszych zamiarach?

— Tak, kochanie!

— Czyś prosił go o moją rękę?

— Tak, złotko!

— Wiesz, boję się jego odpowiedzi. Wiesz, przecie, że on ciebie nie znosi. Pozatem on tak szybko wpada w szał...

— Nie bój się, kochanie. Nic się nie stanie! Ja naumyślnie się nie podpisałem!

MAŁŻONKOWIE

Żona: — Mam wrażenie, że lubisz swoje cygaro więcej ode mnie!

Mąż: — Nic w tem dziwnego! Wiem napewno, że cygaro pali się tylko dla mnie jednego!

U LEKARZA

Lekarz: — Czy pan pije?

Pacjent: — Pan jest bardzo uprzejmy, doktorze! Jeśli można, to poproszę o kieliszek czystej!

PO POWROCIE Z LETNISKA

— Dlaczego w pokoju mego męża panuje taki nieład?

— A bo, proszę pani, nasz pan, kiedy dowiedział się, że pani przyjeżdża, to ze trzy godziny szukał obrączki, którą gdzieś zapodział!

WŚRÓD PRZYJACIÓŁEK

— Cobyś zrobiła, gdybyś dowiedziała się, że kochany przez ciebie mężczyzna wydaje wszystkie pieniądze na inną?

— Postarałabym się zająć jej miejsce!

SZCZYT NAIWNOŚCI

— Panno Marysieńko, czy pani pamięta, że przyrzekła mi swoją fotografję? Dlaczego pani dotychczas nie sfotografowała się?

— Wstyd mi się przyznać, ale widzi pan, dowiedziałam się, że fotograf widzi w aparacie wszystkie panie do góry nogami, więc... na samą myśl o tem się rumienię!

UPRZEJMY

— Nie uwierzę nigdy, że pani ma 30 lat.

— Niech pan sobie jednak wyobrazi, że mam 35 lat!

— To już prędzej!

WSPÓŁCZEŚNIE

— Proszę mi pokazać kostjum kąpielowy.

— Dla kąpieli, czy też dla spaceru?

TAJEMNICA HANDLOWA

Dyrektor firmy do swojego wspólnika: — Musimy zwolnić naszego przedstawiciela w Łodzi. Niech pan sobie wyobrazi, że w rozmowach z klientami nazywa on mnie osłem.

— Zobaczę się z nim i nawiązaię porozmawiam o tem. Nie powinien on w żadnym razie zdradzać naszych handlowych tajemnic.

CZEGO JESZCZE NIE WYNALEZIONO

Aparatu do ważenia lekkomyślności kobiecej i ciężaru życia.

Przyrządu określania wysokości dyplomatycznego ciśnienia.

Termometru dla zmierzenia stopnia temperamentu młodych wdów.

Aparatu dla zmierzenia głębin duszy ludzkiej.

NASZE DZIECI

— Jurku, zachowujesz się tak niemożliwie, że ojciec gotów jeszcze przestać uważać cię za swego syna!

— Co ty mówisz, mamusiu?! Czy sądzisz, że on ciebie w czemś podejrzewa?

ARMIAŃSKA ZAGADKA

— Odgadnij zagadkę: jaka jest różnica między „suflerem" i „muchą"?

— Nie wiem!

— Niema żadnej, bo oba piszą się przez „h".

— Jakto! „Sufler" i „mucha"?

— Nie! „Oba".

NAPISY NA GROBACH

„Tu spoczywa Jan X. Przeżył on bez przerwy do swojej śmierci 76 lat".

„Tu spoczywają zwłoki mężczyzny o nieznanem nazwisku. Zabił go i obrabował Henryk Y., urodzony w r. 1905, dnia 4 października, zmarły w r. 1935, dnia 7 maja".

POWIEDZONKA

Stara panna, to zamknięte naczynie, pełne grzesznych pragnień.

Tysiąc razy łatwiej jest zachować 10 wielbicieli, którzy ciebie podejrzewają, niż jednego, który już przestał podejrzewać.

W noc księżycową mężczyzna rozmawiając z kobietą, będzie wyjaśniał jej rozmaite „nowe myśli", tymczasem w oczach jego można będzie wyczytać tylko jedną, starą jak wieczność, myśl.

Adam był pierwszym mężczyzną, który nie rozumiał kobiety.

AHA!

Pana Rozendufta ktoś serdecznie wita na ulicy. Pan Rozenduft wytęża pamięć, ale ani rusz nie może sobie przypomnieć, by tego człowieka gdzieś widział.

— Pan mnie nie poznaje? Jestem Żółtko! Z firmy Żółtko i Piwko, trykotaże i wyroby pończosznicze.

— Ach, to pan jest taki mały, tęgi? (g).

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA



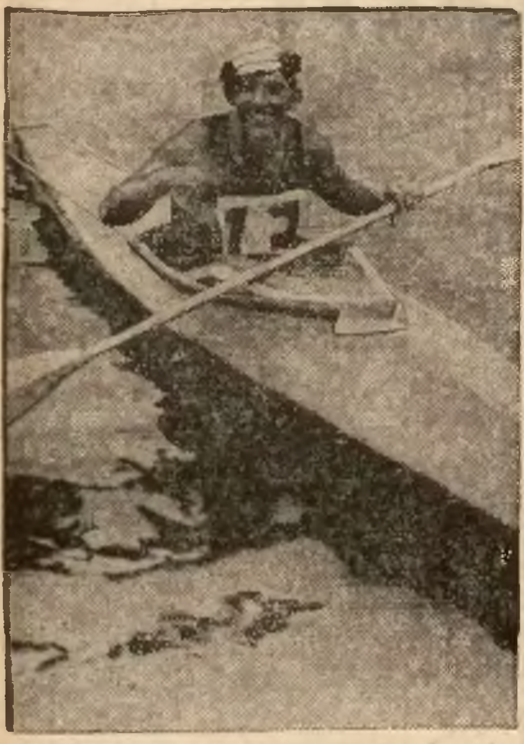
Tak wygląda pokój sypialny jegomościa, który po 10 latach powrócił do domu.

NA FRANCUSKO-HISZPAŃSKIEJ GRANICY



— Czy pan ma jakie przedmioty do oclenia?
— Wyłącznie artykuły propagandowe! („Lavoro Fascista")

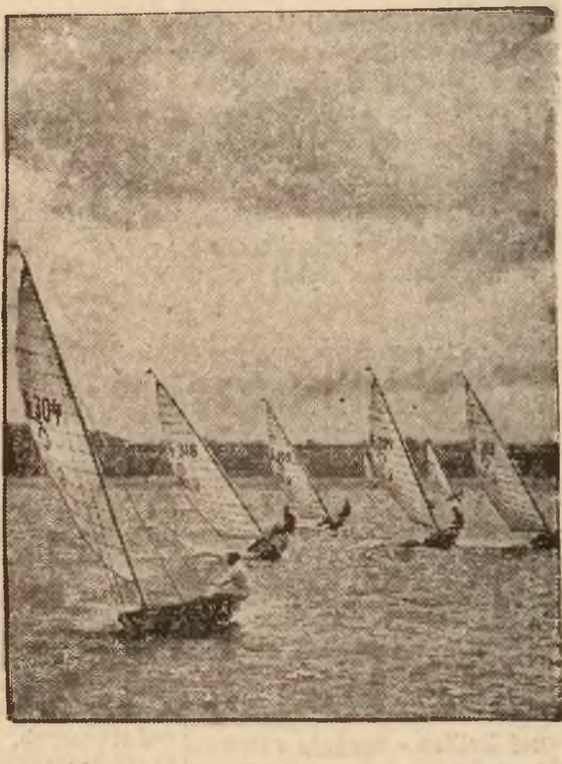
XI Igrzyska Olimpijskie w Berlinie



Zawodnik austrjacki Gregor Hradetzky, zwycięzca w wyścigu na 10 tys. m.



Emocjonujący fragment biegu na 5 tys. m. w chwili, kiedy fińscy zawodnicy byli poważnie zagrożeni przez Japończyka. Biegną: Murakozo — Japończyk (1), Hockert — Fin (2), Lash — U. S. A. (3), Lethinen — Fin (4), Salminen — Fin (5) i Jonnson — Szwed (6).



Fragment wyścigów jachtów w Kiel. Pośrodku polski jacht (321) z Jenszem.



Defilada gimnastycznej drużyny fińskiej pań.



Williams (U. S. A.) zwycięża w biegu na 400 m. przed Brownem.



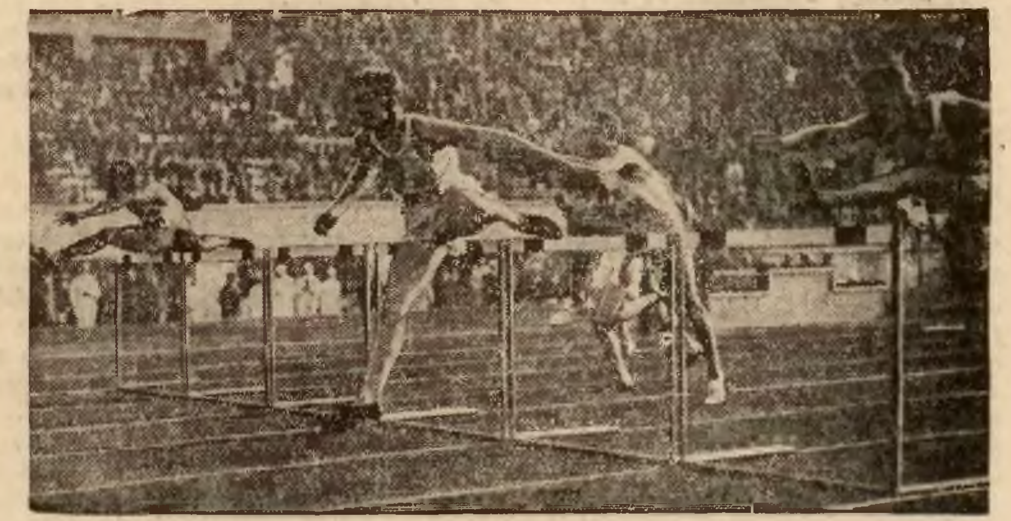
Włoska zawodniczka Valla, która zdobyła złoty medal olimpijski, w biegu na 80 m. z płotkami, przyjmuje gratulacje od swoich rodaków.



Holenderscy zawodnicy Pieter i Cornelius Wijdehop, zdobywcy bronzowego medalu olimpijskiego w wyścigu kajaków dwuosobowych.



Znana pływaczka amerykańska Eleonora Holm, wycofana z ekipy za niesubordynację, przygląda się zawodom w charakterze przedstawicielki jednego z wydawnictw amerykańskich.



Emocjonujący finisz biegu na 110 m. z płotkami. Amerykanin Towns zdobywa złoty medal.



Trzy mistrzynie floretu. Węgierka Elek-Schacherer (złoty medal), Austrjaczka Ellen Preiss (bronzowy medal) i Niemka Helena Mayer (srebrny medal).



Amerykanin Clarc, zdobywca pierwszego miejsca w skoku wzwyż.



Zdobywcy pierwszych miejsc w podnoszeniu ciężarów w klasie średniej: pośrodku Egipcjanin El Touny (złoty medal), na lewo Niemiec Ismayr (srebrny medal) i na prawo Niemiec Wagner (bronzowy medal). Dodać należy, że El Touny podniósł 387,5 kg., ustalając nowy rekord światowy.



Zwycięzca w marszu na 50 km., angielski zawodnik Harald Whitlock, który osiągnął rekordowy czas 4 godz. 30 min. 41 sek.